DZISIEJSZY NUMER ROBOTNIKA ZAWIERA 16 STRONIC DRUKU

Nr. 315 (3522) Warszawa, ŚRODA 7 Listopada 1928 r. Rok XXXVI

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOSCIAŃSKI

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 do 2 po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przcrwy
Kasa czynna od 11 do 1-ej

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, ul. Warecka № 7
Redakcja — tel. 176-70.
Dyrekcja — tel. 120-13.
Administracja — tel. 313-80.
Drukarnia — tel. 173-43.
Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.

CENA NUMERU 20 GROSZY.

MANIFEST

Tymczasowego Rządu Ludowego do Ludu Polskiego

Robotnicy, Włościanie i Żołnierze Polscy!

Nad skrwawioną i umęczoną ludzkością wschodzi zorza pokoju i wolności. W gruzy walą się rządy kapitalistów, fabrykantów i obszarników, rządy militarnego ucisku i społecznego wyzysku mas pracujących. Wszędzie lud pracujący dochodzi do władzy. I nie zaświta lepsza dola nad narodem polskim, jeżeli rdzeń i olbrzymia jego większość, **lud pracujący, nie ujmie w swoje ręce budowy podwalin naszego życia politycznego i państwowego. Nie może losem narodu polskiego nadal kierować Rada Regencyjna, przez obce i wrogie czynniki nam narzucona, która swoją ugodową i reakcyjną polityką, oddając jednocześnie niemal dyktatorską władzę w ręce austrjackiego żołdaka, Rozwadowskiego, pcha naród polski ku przepaści.**

Ludu polski, Polski Chłopie i Robotniku.

Jeżeli chcesz zająć należne Ci miejsce w rodzinie wolnych narodów, jeżeli chcesz być sam gospodarzem na swojej własnej ziemi, to musisz w swoje ręce ująć władzę w Polsce, musisz sam budować gmach niepodległej i zjednoczonej Ludowej Rzeczypospolitej Polskiej.

W przekonaniu, iż sprostasz temu wielkiemu, a świętemu zadaniu, z polecenia socjalistycznych i ludowych stronnictw b .Królestwa i Galicji, ogłaszamy się za **Tymczasowy Rząd Ludowy Polski** i do chwili zwołania **Sejmu Ustawodawczego** władzę całkowicie i niepodzielnie obejmujemy, ślubując sprawować ją sprawiedliwie i ku dobru i pożytkowi ludu i Państwa polskiego, nie cofając się jednak przed surową i bezwzględną karą wobec tych, którzy nie zechcą uznać w Polsce władzy demokracji polskiej. Jako **Tymczasowy Rząd Ludowy** Polski, postanawiamy i ogłaszamy poniższe prawa, obowiązujące cały naród polski od chwili wydania niniejszego dekretu:

1) **Państwo polskie obejmuje sobą wszystkie ziemie, zamieszkałe przez lud polski, z własnem wybrzeżem morskiem, stanowić ma po wszystkie czasy Polską Republikę Ludową, której pierwszego Prezydenta obierze Sejm Ustawodawczy;**

2) Rada Regencyjna, działająca na szkodę narodu polskiego, z dniem dzisiejszym z woli ludu polskiego przestaje istnieć. W razie, gdyby Rada Regencyjna oraz Rząd, przez nią stworzony, tej woli ludu polskiego nie chciały się poddać, ogłoszone będą za wyjęte z pod prawa. Ściganie ich i ujęcie w ręce naszych władz wykonawczych będzie obowiązkiem każdego obywatela państwa polskiego;

3) Istniejącemu obecnie w Warszawie prowizorycznemu Rządowi urzędniczemu rozkazujemy niniejszym natychmiast podporządkować się nam i sprawować swe funkcje aż do chwili otrzymania od nas bliższych instrukcji, w przeciwnym razie będą postawieni w stan oskarżenia przed Trybunałem Ludowym, którego skład i kompetencje będą niebawem ogłoszone;

4) **Sejm ustawodawczy zwołany będzie przez nas jeszcze w roku bieżącym na podstawie powszechnego bez różnicy płci, równego, bezpośredniego, tajnego i proporcjonalnego głosowania.** Czynne i bierne prawo wyborcze będzie przysługiwało każdemu obywatelowi i obywatelce, mającym 21 lat skończonych;

5) Z dniem dzisiejszym ogłaszamy w Polsce **całkowite polityczne i obywatelskie równouprawnienie wszystkich obywateli bez różnicy pochodzenia, wiary i narodowości, wolność sumienia, druku, słowa, zgromadzeń, pochodów,, zrzeszeń, związków zawodowych i strajków;**



BRONISŁAW ZIEMIĘCKI
Minister Pracy Rządu Ludowego

6) Wszystkie w Polsce donacje i majoraty ogłaszamy niniejszym za **własność państwową.** Dla przeciwdziałania spekulacji ziemią będą wydane osobne przepisy;



IGNACY DASZYŃSKI
Prezes ministrów Rządu Ludowego

7) Wszystkie lasy, zarówno prywatne, jak i dawne rządowe, ogłasamy za **własność państwową,** sprzedaż i wyrąbywanie lasów bez specjalnego pozwolenia od chwili ogłoszenia niniejszego dekretu jest wzbroniona;

8) W przemyśle, rzemiosłach i handlu wprowadzamy niniejszem **ośmiogodzinny dzień roboczy;**

9) po ukonstytuowaniu się ostatecznem przystąpimy natychmiast do reorganizacji na zasadach szczerze demokratycznych, rad gminnych, sejmików powiatowych i samorządów miejskich, jak również do organizowania po miastach i wsiach milicji ludowej, któreby zapewniły ludności ład i bezpieczeństwo, a posłuch i wykonanie zarządzeń naszych organów wykonawczych i należyte postawienie sprawy aprowizacji ludności. Zapewnienie jej niezbędnych po taniej cenie artykułów spożywczych uważamy za jeden z pierwszych naszych obowiązków. W tępieniu zbrodniczej spekulacji i ukrywania zapasów i w ułatwianiu dostarczania żywności oprzemy się na organizacjach samorządowych i społecznych.

Na Sejm Ustawodawczy wniesiemy projekty następujących **reform społecznych;**

a) **przymusowe wywłaszczenie** i zniesienie wielkiej i średniej własności ziemskiej i oddanie jej w ręce ludu pracującego pod kontrolą państwową;

b) **upaństwowienie kopalń, salin, przemysłu naftowego, dróg komunikacyjnych,** oraz innych działów przemysłu, gdzie się da to odrazu uczynić;

c) **udział robotników w administracji** tych zakładów przemysłowych, które nie zostaną odrazu upaństwowione;

d) **prawo o ochronie pracy, ubezpieczeniu od bezrobocia, chorób i na starość;**

e) **konfiskaty kapitałów,** powstałych w czasie wojny ze zbrodniczej spekulacji artykułami pierwszej potrzeby i dostaw do wojska;

f) **wprowadzenie powszechnego, obowiązkowego i bezpłatnego świeckiego nauczania szkolnego.**

Polaków, zamieszkałych na ziemiach b. Wielkiego Księstwa Litewskiego, wzywamy, aby w braterskiej zgodzie z narodami litewskim i białoruskim dążyli do odbudowania państwa litewskiego w dawnych jego granicach historycznych, Polaków zaś ze wschodniej Galicji i na Ukrainie do pokojowego załatwienia kwestyj spornych z narodem ukraińskim, aż do ostatecznego ich uregulowania przez miarodajne czynniki obu narodów.



TOMASZ ARCISZEWSKI
Minister Rządu Ludowego

Ludu Polski! Te reformy polityczne i społeczne, które pragniemy w życie wcielić, są najniezbędniejsze. Bez urzeczywistnienia ich Polska nigdy nie dźwignie się z dzisiejszej nędzy bezwładu i upokorzenia. Urzeczywistnieniu tych reform na obszarze całej Polski stoi na przeszkodzie to, iż część jej jeszcze znajduje się w posiadaniu rabujących ją i niszczących wojsk niemieckich. Dlatego też nie mamy w swym składzie przedstawicieli ludu Poznańskiego, dlatego też chwilowo nie urzędujemy w Warszawie, stolicy Polski.

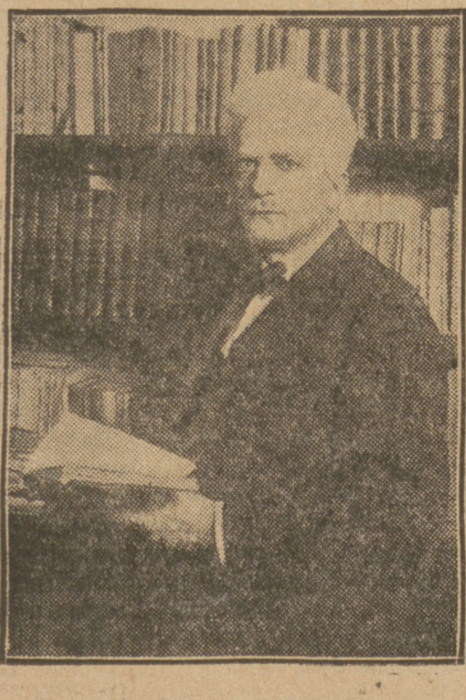
Wierzymy, iż lud niemiecki, który z takim trudem dochodzi u siebie w domu do władzy, rozkaże swym wojskom bezzwłocznie opuścić wszystkie ziemie polskie, odda nam naszych najlepszych obywateli z **Piłsudskim** na czele, jak również jeńców wymiennych i robotników więzionych dotychczas w Niemczech. Ale gdyby wojska niemieckie nie ustąpiły dobrowolnie z całej ziemi polskiej, to wezwiemy Cię Ludu Polski, abyś z bronią w ręku szedł ją uwalniać od niemieckiego najazdu, jednoczyć w całość państwową. Dlatego też organizowanie **regularnej armji ludowej** uważamy za jedno z najważniejszych naszych zadań. Wierzymy, że młodzież wiejska i robotnicza z radością stanie w szeregach rewolucyjnej armji polskiej, z ludu wyszłej, politycznych i społecznych praw Ludu pracującego broniącej, Rządowi Ludowemu wiernie i całkowicie oddanej, jedynie jego rozkazom podległej.

Tworzenie tej armji, wobec nieobecności Józefa **Piłsudskiego,** powierzamy jego zastępcy, pułkownikowi I Brygady Legjonów Polskich Edwardowi **Rydzowi - Śmigłemu.**

Ludu Polski. **Wybiła godzina Twego czynu.** Weź wielkie dzieło wyzwolenia Twej ziemi, przesiąkłej potem i krwią Twych ojców i praojców, w swe spracowane mocne dłonie i przekaż następnym pokoleniom wielką i wolną, zjednoczoną Ojczyznę. Stań, jak jeden mąż, do czynu, nie poskąp wielkiemu dziełu wyzwolenia Polski i pracującego w niej człowieka ani mienia, ani ofiar, ani życia.

Was bratnie narody: litewski, białoruski, ukraiński, czeski i słowacki wzywamy do zgodnego z nami współżycia i wzajemnego wspierania się w wielkiem dziele tworzenia związku wolnych i równych narodów.

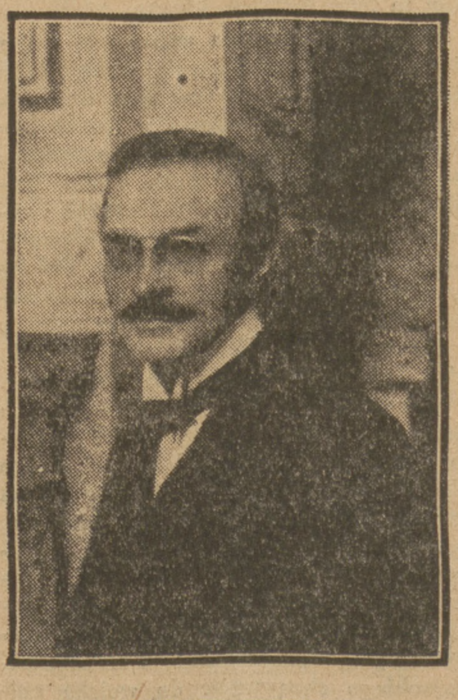
TYMCZASOWY RZĄD LUDOWY REPUBLIKI POLSKIEJ.



ANDRZEJ STRUG
Wice-minister Rządu Ludowego



BŁAŻEJ STOLARSKI,
Minister Rządu Ludowego.



STANISŁAW THUGUTT,
Minister Spraw Wewnętrznych



MARJAN MALINOWSKI
Minister Rządu Ludowego



TOMASZ NOCZNICKI
Minister Rządu Ludowego

„Noc listopadowa" naszego pokolenia

Polska „stawała się" stopniowo. Najpierw pękła władza monarchji Habsburgów w Krakowie i na Śląsku Cieszyńskim; później załamała się okupacja austrjacka w południowej Kongresówce; jeszcze później nastąpiło masowe rozbrajanie wojsk niemieckich w t. zw. Generalnem Gubernatorstwie Warszawskim.

Punktem środkowym niejako tych wszystkich wypadków było powstanie TYMCZASOWEGO RZĄDU LUDOWEGO W LUBLINIE.

W stolicy „urzędował" jen. BESELER, ale faktyczny jego wpływ na bieg wypadków malał z każdą godziną. RADA REGENCYJNA rozumiała prawdopodobnie całe rozpaczliwe bankructwo swojej polityki, próbowała wszakże utrzymać siebie na powierzchni wzbierającej fali; właśnie świeżo udzieliła dymisji „gabinetowi ministrów" pp. Świeżyńskiego i Chrzanowskiego, marzyła o przejęciu z rąk okupantów „pełni władzy państwowej", oczekując zarazem niecierpliwie powrotu z Magdeburga Józefa PIŁSUDSKIEGO.

Od wschodu szły podmuchy rewolucji bolszewickiej; wielu robotników i włościan, wielu działaczy politycznych nie zdawało sobie wtedy sprawy z istoty KOMUNIZMU; po chatach chłopskich, po mieszkaniach robotniczych krążyła legenda o „potężnej idei Lenina", który oto pragnie odrodzić świat.

W takiej chwili POLSKA PARTJA SOCJALISTYCZNA, POLSKIE STRONNICTWO LUDOWE „WYZWOLENIE" oraz grupy inteligenckiej demokracji niepodległościowej postanowiły stworzyć „fakt dokonany".

TYMCZASOWY RZĄD LUDOWY sformułował odrazu jasno i wyraźnie ideologję i program REWOLUCJI POLSKIEJ; powiedział: POLSKA LUDOWA; nie Polska sowiecka, nie Polska szlachecka, nie Polska „najdostojniejszej Rady Regencyjnej", ale POLSKA LUDOWA. Oznaczało to — innymi słowy — dla nas, dla socjalistów: PRZEZ DEMOKRACJĘ DO SOCJALIZMU, bo „Socjalizm — to nie tylko chleb dla wszystkich, to także wolność dla wszystkich, a wolność nie jest mniej ważna, niż chleb".

Tej „lubelskiej nocy listopadowej" „LUD POLSKI" otrzymał własny plan działania, własną Ideę odbudowy i przebudowy Ojczyzny. Szlakiem, nakreślonym w Manifeście TYMCZASOWEGO RZĄDU LUDOWEGO, kroczy odtąd DEMOKRACJA POLSKA, pragnąc spełnić testament „mogił powstańczych". Sztandar, dźwignięty w dn. 7 listopada r. 1918 w Lublinie, trzyma odtąd w twardych dłoniach POLSKA PARTJA SOCJALISTYCZNA, zmierzając — zgodnie z uchwałą XXI Kongresu — „do Polski Socjalistycznej poprzez Polskę Ludową i Rząd Robotniczo - Włościański".

Aż wybije godzina ziszczenia...

Wówczas, przed dziesięciu laty, narodziła się NOWA POLSKA. Towarzyszył jej narodzinom entuzjazm mas. Proletarjat polski, chłop polski, „bandos" polski, zapracowany, zgorzkniały „inteligent" uzyskali wreszcie Ojczyznę. I, jak wicher, przeszło przez ziemie polskie zbrojne powstanie ludowe przeciwko niewoli narodu i przeciwko krzywdzie społecznej.

Minęło długich dziesięć lat. Nie będziemy rozpamiętywali ani zawodów, ani zwycięstw, ani porażek, ani zdrad. Sen o „nocy listopadowej naszego pokolenia" żyje. Tęsknota trwa. Walka nie została skończona.

I „nie wszystkim rycerzom pochodnie
płonące,
do rąk przytwierdzone niebacznie,
nie wszystkim dłonie i serca spaliły..."

Walka trwa. Rząd Ludowy, Rząd Robotników i Włościan, Rząd, obdarzony zaufaniem mas, — POWRÓCI. Nie wypuścimy z rąk steru, który uchwycimy ponownie.

A dzisiaj chorągwie czerwone pochylą się w całej Polsce nie przed trumną przeszłości, lecz PRZED ŻYWĄ NADZIEJĄ, ŻYWĄ WIARĄ W JUTRO, które — naprzekór wszystkiemu — NALEŻY DO NAS.

NIECH ŻYJE PIERWSZY RZĄD LUDOWY!

NIECH ŻYJE RZĄD LUDOWY, KTÓRY PRZYJDZIE!

Mieczysław Niedziałkowski.

URYWKI Z MOWY TOW. IGNACEGO DASZYNSKIEGO
KTORA ZOSTANIE WYGŁOSZONA DZISIAJ NA UROCZYSTEJ AKADEMJI W LUBLINIE

Z krwawych oparów wojny światowej, wśród gruzów walących się państw najezdniczych, w jesieni 1918 wyłoniła się ziemia polska, pełna jeszcze obcego, zdemoralizowanego, za łupem śledzącego żołdactwa, pełna uciekających ze Wschodu żołnierzy austro - węgierskich, a z Zachodu jeńców rosyjskich.

Rząd REGENCJI w Warszawie zobaczył przepaść, otwierającą się przed swemi stopami, chciał apelować do narodu, ale został napędzony przez przerażonych Regentów, których władza pochodziła z rąk obu okupantów.

W Krakowie utworzyła się **Polska Komisja Likwidacyjna,** która oddzielała Cieszyńskie i Galicję od Austrji i nie mogła poddać się Regentom, przez tę Austrję mianowanym.

Okupacja austrjacka w Lublinie oznaczała tylko dalszą grabież kraju.

Nieszczęsna ziemia polska wołała o jakąś wolę **POLSKĄ,** o władzę polską, o wyciągnięcie konsekwencji z wojny przegranej najpierw przez Rosję, potem zaś przez Austro-Węgry i Niemcy.

Stronnictwa demokratyczne polskie, P. P. S., Wyzwolenie i dwie grupy inteligenckie usłuchały tego głosu ziemi i stworzyły dnia 7 listopada 1918 r. w Lublinie **„TYMCZASOWY RZĄD LUDOWY REPUBLIKI POLSKIEJ".**

Naród polski stał wówczas na rozstaju, między bolszewickim Wschodem a reakcją Zachodu, opierającą się na niedołężnej reakcji polskiej, czekającej, aż Komitet Narodowy w Paryżu wkroczy do Polski z jakimś „Wysokim Komisarzem" koalicji na czele.

Wschód groził nowym zaborem i ostateczną ruiną kraju i tak zniszczonego, Zachód gotów był uważać Polskę za kolonję, za jakiś „kraj mandatowy..."

Instynkt samozachowawczy i rozum polityczny wskazywały **Republikę Demokratyczną,** jako jedyną drogę Polski w przyszłości. Drogę tę wybrał **Tymczasowy Rząd Ludowy w Lublinie.** Jest ona drogą życia i rozwoju. Nie wolno Polsce zbaczać z tej drogi ani ku krwawym szaleństwom dyktatury moskiewskiej, ani na bagna reakcji.

Kiedy w południe, dnia 11 listopada udało mi się połączyć telefonicznie z **Piłsudskim,** który wyszedł z niewoli niemieckiej w Magdeburgu i 10 listopada zjawił się w Warszawie przyjęty bezgranicznym zapałem mas ludowych, zrozumiałem, że nadeszła chwila stworzenia rządu dla **CAŁEGO** Państwa w jego stolicy. Wieczorem 11 listopada byłem w Warszawie. Przewidywania moje co do natychmiastowej możliwości stworzenia Rządu ogólno - państwowego sprawdziły się. **Piłsudski** mianował mnie premjerem. Pomijam tu sprawę mej osoby. Kiedym po kilku dniach zaproponował **Piłsudskiemu** skład rządu Rzeczypospolitej, Komendant, wówczas jeszcze, nie marszałek Polski — zatwierdził ten skład, oznaczający dalszy ciąg rządu „Tymczasowego".

Moraczewski, Thugutt, Arciszewski, Ziemięcki, Malinowski, Nocznicki, Downarowicz, członkowie Rządu, byli przejęci z Rządu „Tymczasowego". Układ całego gabinetu opierał się również na tym samym udziale trzech grup: P. P. S., Wyzwoleniu i demokratycznej inteligencji.

Data 7 listopada w niczem nie przeczy dacie 11 listopada.

Logika polityczna była w Lublinie i w Warszawie ta sama.

DO GŁOSU PRZYSZŁA DEMOKRACJA POLSKA. BO ANI REAKCJA MONARCHISTYCZNA, ANI BOLSZEWIZM DOJŚĆ DO OBJĘCIA RZĄDÓW W POLSCE NIE MOGŁY I NIE ŚMIAŁY POD GROZĄ ZNISZCZENIA NIEPODLEGŁOŚCI NARODU I PAŃSTWA POLSKIEGO.

Piłsudski, wówczas faktyczny dyktator zaczął swe Rządy zapowiedzią **ROZPISANIA WYBORÓW DO SEJMU.**

Dnia 26 stycznia odbyły się te wybory, oparte na demokratycznej ordynacji wyborczej. **Piłsudski** złożył w ręce Sejmu swą władzę i natychmiast ją uchwałą Sejmu z powrotem otrzymał już, jako Naczelnik Państwa.

Kilkudniowe trwanie **„Tymczasowego Rządu" lubelskiego** było płodne w następstwa polityczne państwowej miary. Nie znam przykładu podobnego w dziejach naszych. Wywieszenie **SZTANDARU DEMOKRACJI** w Lublinie stało się hasłem politycznem dla całego narodu, że Rzeczpospolita Polska na współudziale ludu pracującego w rządach oprzeć się musi.

Nie opuszczajmy tego zbawczego sztandaru.

Brońmy Demokracji w państwie, a wypełnimy ten święty obowiązek, któryśmy wzięli na siebie, tworząc 7 listopada 1918 r. Rząd w Lublinie.

NAUKI LUBELSKIE

Pierwszą, może najważniejszą, nauką jest spokojna pewność, że demokracja może w Polsce rządzić. Trudno mi, jako byłemu członkowi tego Rządu, ustalić jego wartość. Myślę jednak, że wolno mi będzie stwierdzić, iż żaden z następnych rządów nie składał się, jak ten, z ludzi, mających tak jasno wytknięty cel i tak mocno zdecydowanych walczyć o swoje przekonania. I żaden też, pomimo wartości poszczególnych ludzi, nie był, jak ten, — rządem. Mimo to, w zapowiedziach swoich i w czynach swojego następcy — Rządu Ludowego w Warszawie — był Rząd Lubelski bardzo umiarkowany. Z przekonania, nie z konieczności, potrafił wejść na jedynie rozumną drogę pośrednią pomiędzy bezprzytomnem szaleństwem bolszewizmu a skostniałą bezwzględnością reakcyjną i z drogi tej nie zszedł. Nauka szczególnie godna zapamiętania w czasach obecnych, kiedy demagogja komunistyczna, zarówno jak rzucająca się rzekomo na ratunek Ojczyzny demagogja domorosłych faszystów, zaczynają samym swoim wrzaskiem odbierać ludziom przytomność.

Możnaby natomiast mieć wątpliwość, czy Rząd Ludowy nie był w stosunku do swoich wrogów zbyt miękim. Będąc przyjacielem człowieka, jestem zasadniczym przeciwnikiem terroru. Ale bardziej jeszcze nienawidzę bezkarność, którą w Polsce od wieków cieszy się każdy warchoł. Albo Polska stać będzie poszanowaniem prawa, albo zginie nierządem.

Wielką natomiast siłą Rządu Ludowego była ówczesna spoistość lewicy. Nie znam niczego bardziej godnego zalecenia demokracji polskiej w chwili dzisiejszej, kiedy w najstarszych stronnictwach ujawniają się rysy, kiedy każda z nich idzie do celu **oddzielnie, nieufne, niechętne** innym.

Połączywszy swe siły, łatwiej byłoby nietylko przełamać opór wrogów, ale pociągnąć ku sobie tłum. Ciągle jeszcze — dziś, jak lat temu dziesięć — zamało kładziemy wysiłku w żarliwą namowę, którą trzeba poruszyć polskie ospalstwo. Ciągle jeszcze zamało mamy ludzi, których w pewnej chwili potrzeba będzie nieskończenie wiele. Jesteśmy gotowi do walki, nie jesteśmy przygotowani do zwycięstwa. Nie życzyłbym żadnemu z moich następców przeżyć goryczy chwili, jaką przeżyć trzeba było w r. 1918, kiedy w ciągu paru godzin należało stworzyć demokratyczne urzędy polskie i kiedy trzeba było je tworzyć gorzej, niż z niczego, bo z materjału niekiedy bardzo lichego.

Zapomnieliśmy też nieco, jak wielką wartością Czynu Ludowego dziesięć lat temu była jego samodzielność. Nie wypychały Rządu Ludowego naprzód ani wojsko ani urzędnicy, ani pieniądze, garściami rzucane na propagandę. W Polsce, która była jeszcze wówczas bezmała pustem polem, zatknął swój sztandar i dokoła tego sztandaru zgromadziło się wszystko, co było żywą siłą. Demokracja musi umieć czcić swoich wielkich ludzi i musi ich umieć zużytkować. Ale siłą demokracji są nie tyle wielcy ludzie, ile wielkie ideje.

Poco nam mówić to wszystko. Żyjemy dziś w czasach, które są zaprzeczeniem ideałów Rządu Ludowego w Lublinie.

A jednak... Ten przemijający epizod skończy się wcześniej czy później. Przed demokracją polską staną znowu wielkie zadania, wielki trud budowania. Źle byłoby dla niej i źle byłoby dla Polski, gdyby nie czuła wówczas swych sił, nie widziała swej drogi, nie uniknęła powtórzenia błędów.

Stanisław Thugutt.

MALINOWSKI MARJAN.
B. minister Rządu Ludowego

Przed dziesięciu laty
Moje wspomnienia

Poinformowawszy szereg osób, stojących na czele organizacyj niepodległościowych na terenie całej okupacji austrjackiej oraz w Krakowie, o mającym nastąpić ogłoszeniu Niepodległości Polski, oraz zorganizowaniu Rządu Ludowego, przyjechałem w dniu 4-go listopada 1918 r. do Lublina. Tu najprzód spotkałem się z tow. **Strugiem,** który zawiadomił mnie o poczynionych przygotowaniach do proklamowania Niepodległej Polski Ludowej. Zwróciłem moją uwagę na to, że pułkownik **Rydz Śmigły,** główny komendant P. O. W., nie dał jeszcze ostatecznej zgody na udział w akcji, przez co nie można oznaczyć terminu ogłoszenia samego aktu.

Początkowo w Warszawie oznaczono ten termin na dzień 6-go listopada.

Udałem się więc zaraz do pułkownika **Śmigłego,** aby mu przedstawić konieczność nieociągania się, gdyż warunki zarówno w Krakowie, jak i na całym obszarze okupacji austrjackiej (b. Kongresówki) dojrzały zupełnie. Kolej już jest w rękach polskich, w Radomiu **Szczawiński, Wigura, Rżewski, Zieliński** i Komendant P. O. W. **Kirtiklis** przejęli miasto z rąk Austrjaków, na to samo zanosi się w każdej, choćby najmniejszej mieścinie. Więc jaknajprędzej musi być ogłoszona Niepodległość i Rząd Polski, aby nie powstał szereg komicznych autonomicznych „Republik".

Pułkownik **Śmigły** odpowiedział mi, że on to wszystko rozumie, ale jest tylko wykonawcą poleceń Komendanta **Piłsudskiego,** od którego w tej chwili niema żadnych wieści, oraz, że nie posiada w Lublinie takich sił P. O. W., aby Rząd Ludowy mógł się na czemś oprzeć, — poza tym zawiadomił mię, że do Lublina zjechał bataljon „Wermachtu", dobrze uzbrojony, który zajął obóz południowy, a niewiadomo, jakie są zamiary owego bataljonu na wypadek ogłoszenia Rządu Ludowego.

Odpowiedziałem mu, że jestem przekonany, że nie zwlekając z ogłoszeniem Niepodległości Rzeczypospolitej Polskiej Ludowej, uczynimy tak, jak by to zrobił **Piłsudski,** gdyby był z nami razem.

Zwlekanie dłużej z ogłoszeniem tego aktu jest, moim zdaniem, niebezpieczne tak ze względu na rewolucję w Rosji, jak i na rozruchy w Niemczech i Austrji, a także są możliwości, że reakcja zechce ogłosić jakąś reakcyjną formę Niepodległości, a wtedy pod naciskiem warunków i mas PPS. będzie zmuszoną, być może, do natychmiastowego rozpoczęcia wojny domowej, co uważam za nieszczęście dla naszej idei, dla Polski. Wreszcie pułkownik **Śmigły** prosił, aby mu dać 24 godziny do namysłu, to jest do wieczora dnia następnego.

Tymczasem w mieszkaniu towarzysza **Władysława Kunickiego** odbywały się narady delegatów stronnictw PPS., Wyzwolenia, oraz grup inteligencji niepodległościowej wraz z przyszłymi ministrami, aby ustalić tekst manifestu i dekretów, jakie miały być w dniu proklamowania Niepodległości ogłoszone. Teksty w ogólnych zarysach przygotowywał ob. **Hołówko.**

Dnia 5-go w imieniu Stronnictw, odbyłem drugą konferencję z pułkownikiem **Śmigłym,** który mi oświadczył, iż w zasadzie zdecydował się na akcję, ale potrzebuje najmniej dwie doby, na ściągnięcie ludzi do Lublina.

Zgodziłem się na tę zwłokę z prośbą, aby to była ostatnia, bo czas nagli.

Dnia 7-go listopada wieczorem o godzinie 5-ej odbyło się ostateczne posiedzenie delegatów stronnictw, oraz osób, wyznaczonych na ministrów Rządu Ludowego w mieszkaniu ob. **Tomorowicza,** geometry, z udziałem pułk. **Rydza-Śmigłego.** Na zebraniu tem odczytano i zatwierdzono teksty odezwy, proklamującej **Niepodległą Rzeczpospolitę Polską Ludową** — oraz dekrety, jakie **Tymczasowy Rząd Ludowy** miał zamiar ogłosić.

Sieroszewski i Strug zgłosili wniosek, aby Rząd Tymczasowy mianował pułk. **Śmigłego generałem** dla następujących przyczyn: ponieważ Rząd Ludowy uznaje Józefa **Piłsudskiego,** jako głównego Naczelnika wszystkich sił zbrojnych na terenie całej Rzeczypospolitej Ludowej, ponieważ wskutek nieobecności J. **Piłsudskiego** zastępować go będzie **Rydz-Śmigły,** który ma szarżę pułkownika tylko, ze względu na wiadomości, że niektórzy generałowie Polacy z wojska austrjackiego chcą wejść do wojska polskiego — a źle byłoby, gdyby pułkownik wydawał rozkazy generałom — przeto należy aby Tymczasowy Rząd Ludowy podpisał nominację na generała pułkownikowi **Rydzowi Śmigłemu.** Prawie bez dyskusji przygotowano i podpisano nominację, kładąc na niej pierwszy raz pieczęć Niepodległej Rzeczypospolitej Ludowej i Rządu Ludowego. Nominację podpisali wszyscy obecni członkowie Rządu!

Śmigły zabrał głos, wzywając, abyśmy wszyscy, aż do ostatniego tchnienia pracowali dla powstającej Rzeczypospolitej Polskiej. Uściskaliśmy go serdecznie po kolei.

Śmigły odszedł, a myśmy zaczęli się przygotowywać do wykonania planu. Na mnie włożono obowiązek przygotowania druków, rozlepienia i rozesłania ich na prowincję.

Miałem już opuścić zebranie, kiedy wszedł i zameldował się porucznik **Puszczyński,** odkomenderowany przez gen. **Rydza - Śmigłego** do przeprowadzenia akcji na terenie Lublina, to znaczy przygotowania obrony Lublina, gdyby „Wermacht" chciał nas zaatakować, albowiem niewiadomo było, co oficerowie „Wermachtu" uczynią w razie ogłoszenia Rządu Ludowego (istniała przecież w Warszawie Rada Regencyjna, której, jak nas wieści dochodziły, miał słuchać i wysłany do Lublina bataljon tak zwanego Wermachtu). Dalej por. **Puszczyński** wraz z przybyłym z Radomia **Kirtiklisem** mieli rozpocząć w nocy zbrojenie nowych oddziałów ochotniczych, na wypadek akcji naszej na okupację niemiecką. Mieli organizować tak zwaną **Milicję Ludową.** Również tym oficerom podporządkowała się lubelska bojówka PPS., oddział Warszawskiego Pogotowia Bojowego.

Meldunek por. **Puszczyńskiego** przyjęto do wiadomości i każdy z członków Rządu ruszył na noc do pracy.

Sieroszewskiemu polecono wszcząć starania o doprowadzenie do porozumienia między **Śmigłym,** a oficerami „Wermachtu", aby uniknąć niepotrzebnego rozlewu krwi bratniej.

Pospieszyłem zaraz do drukarni **Zyg. Dreszera,** gdzie zecer **Szydłowski** i maszynista **Rubecki** natychmiast przystąpili do składania i odbijania odezwy i dekretów.

Całą akcję, a więc i drukowanie przygotowywano konspiracyjnie z obawy, aby jakieś inne czynniki nie wtrąciły się i nie popsuły akcji.

Z drukarni udałem się na zebranie **Rady delegatów robotniczych,** gdzie zawiadomiłem ich, aby na dzień 8-go listopada byli gotowi do porzucenia pracy ze względu na wypadki, jakie się mogą wydarzyć.

Zażądano odemnie wyjaśnień. Nie chcąc zawczasu akcji rozkonspirować— oświadczyłem zebranym, iż mam wiadomości, że w Warszawie w nocy dzisiejszej dojdzie do starcia między Niemcami a naszymi bojówkami — że należy być gotowymi, bo może nam wypadnie wziąć taki czy inny udział, że w nocy przyjedzie do Lublina kurjer z instrukcjami.

Zaledwie dwuch wybitniejszych towarzyszy wtajemniczyłem w akcję, która już się zaczynała rozwijać. Towarzyszom tym poleciłem czuwać nad organizacją robotniczą PPS., aby każdej chwili ludzi można było użyć.

D. c. n.

KRONIKA POLITYCZNA

Z RZĄDU

Premjer Bartel przyjął wczoraj posła czechosłowackiego dr. Girsę, a następnie prezydenta Warszawy Słomińskiego. Kolejno odbył konferencje z ministrem Jurkiewiczem i Składkowskim. Po opuszczeniu posiedzenia Sejmu p. Premjer udał się na zamek, gdzie o godzinie 19 został przyjęty przez p. Prezydenta Rzeczypospolitej. Konferencja na zamku trwała 1 godz. 30 m.

SPRAWOZDANIA MINISTERJALNE

Uchwalone ostatnio przez Radę Ministrów przekładanie okresowych sprawozdań z działalności ministerjów prze prowadzane będzie co kwartał. Praktyka wykazała bowiem, że dotychczasowe sprawozdania dwutygodniowe są niecelowe i nie ujawniaja w dostatecznej mierze działalności władz centralnych.

POLSKO - ŁOTEWSKIE ROKOWANIA POKOJOWE

Dziś wznowione będą w Rydze rokowania o zawarcie polsko-łotewskiej konwencji kolejowej oraz uregulowania spraw, związanych z bezpośrednią komunikacją kolejową między Polską a Łotwą w ruchu osobowym, towarowym i bagażowym.

PRZYJAZD DZIENNIKARZY ESTOŃSKICH DO WARSZAWY

W sobotę przybywa do Warszawy delegacja syndykatu dziennikarzy estońskich celem zawarcia z polskiemi organizacjami dziennikarskiemi polsko-estońskiego porozumienia prasowego. W skład delegacji wchodzą: Szef Biura Prasowego Estońskiego M. S. Z., p. Meri, redaktor dziennika „Wabaa Maa", p. Welner, oraz redaktor naczelny „Peavalektu", p. Luiga.

Z MINISTERJUM SPRAW ZAGRANICZNYCH

Za pośrednictwem konsulatu generalnego Państwa Polskiego w Meksyku zgłoszony został naszemu M. S. Z. projekt zawarcia traktatu handlowego między Polską a Meksykiem. Meksyk chce importować z Polski wyroby metalowe, tekstylne i galanterję. (P. I. D.).

DO TOWARZYSZY SENATORÓW

Towarzysze senatorowie proszeni są o zgromadzenie się w lokalu klubu Z. P. P. S. 10 b. m., t. j. w sobotę, o godz. 4-ej po poł.

Obecność wszystkich konieczna.

STANISŁAW POSNER.

PRZYCZYNA WCZORAJSZEJ KONFISKATY „ROBOTNIKA"

Do

Pana Marjana Murawskiego

Warecka Nr. 7.

Komisarjat Rządu na zasadzie art. 73 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 10 maja 1927 r. (Dz. Ust. Nr. 45, poz. 398) o prawie prasowem zarządził zajęcie Nr 313 (3520) z datą 6 listopada 1928 r. czasopisma p. n. „Robotnik" z powodu artykułu **„Do Pana Jędrzeja Moraczewskiego Min. Robót Publicznych w Warszawie".**

za **Komisarza Rządu**
m. st. Warszawy
M. Szyszyłowicz.

DODATEK DLA RENCISTÓW Z OKAZJI 10-LECIA NIEPODLEGŁOŚCI

Z okazji 10-lecia niepodległości, Zakłady Ubezpieczeń Społecznych, podległe nadzorowi Min. Pracy mają wypłacić osobom, otrzymującym świadczenia rentowe, jednorazowy dodatek, płatny w listopadzie lub w grudniu. Wysokość tego dodatku zależeć będzie od stanu finansowego danego zakładu i utrzymana będzie w granicach jednomiesięcznego wymiaru renty.

Akcja ta, obejmuje rencistów oraz wdowy i sieroty, ze wszystkich rodzajów ubezpieczeń, a więc z **ubezpieczeń od wypadków, z ubezpieczenia inwalidzkiego, z ubezpieczenia pracowników umysłowych**, jak również ze **specjalnego ubezpieczenia górniczego.**

ZDARZENIE

Dawna nasza tow. Baśka, która dziwnym trafem znalazła się na konwentyklu „rozłamowym" w Katowicach, zakończyła tamże swe przemówienie — cytujemy według **„Przedświtu"**—„piękną strofą poety", co wywołało „burzę oklasków". Owym poetą, cytowanym tak uroczyście, jest nie kto inny, jak... Romuald **Minkiewicz.**

Zaiste, „wypadki chodzą po ludziach"...

TOMASZ ARCISZEWSKI.

PIERWSZE DNI POLSKI NIEPODLEGŁEJ

Centralny Komitet Robotniczy P. P. S. delegował mnie w 1918 roku wraz z towarzyszami **Ziemięckim i Malinowskim** do tworzenia Rządu Ludowego w Lublinie. Było to w dniu 5 listopada. Jednocześnie został o tem powiadomiony tow. **Ignacy Daszyński**, który miał niebawem przybyć do Lublina z Krakowa.

Z Pogotowia Bojowego PPS. przybyło ze mną do Lublina kilku towarzyszów. Zadaniem naszem było przygotowanie Pogotowia i Milicji Ludowej w okręgu lubelskim do rozbrojenia okupantów i zapewnienia normalnego działania tworzącemu się Rządowi.

W przeddzień utworzenia Rządu Ludowego mieliśmy już bataljon uzbrojonych towarzyszów, zarówno robotników jak i chłopów, z okolic Lublina, którzy przed przewrotem złożyli przysięgę, w mojej obecności, na wierność Rządowi Ludowemu i Republice Polskiej.

W tym czasie przybył do Lublina, bataljon piechoty „Wehrmacht'u", z karabinami maszynowymi i artylerją. Przemaszerowali oni demonstracyjnie przez miasto. Oddział ten jednak nie stanął w obronie rozbrajanych przez nas wojsk okupantów i przez czas cały zachował się biernie.

Po odebraniu przysięgi od lubelskiego bataljonu — przystąpiliśmy natychmiast do rozbrojenia miejscowej załogi austrjackiej. Załoga ta poddała się bez oporu, ponieważ oficerowie austrjaccy przerażeni byli jawną mobilizacją naszych oddziałów.

Wieczorem z 6 na 7 listopada został utworzony pierwszy rząd polski — Rząd Ludowy w Lublinie, w którym objąłem tekę ministra pracy.

Rząd uchwalił treść manifestu do ludu polskiego, zaprojektowanego przez jednego z towarzyszów. Następnie Rząd ludowy porozumiał się z ówczesnym pułkownikiem **Rydzem Śmigłym** i powierzył mu naczelne dowództwo nad wojskiem polskiem, mianując go generałem.

Do załogi „Wehrmachtu" została wieczorem wysłana delegacja z **Wacławem Sieroszewskim** na czele celem skłonienia jej do podporządkowania się rozkazom Rządu Ludowego

Po krótkiem wahaniu oficerowie Wehrmachtu odpowiedzieli delegacji, by rokowała z komendantem bataljonu. Komendant, z kolei, odwołał się do oficerów i postanowili wspólnie, złożyć Rządowi Lubelskiemu przysięgę.

Rokowania te odbywały się przy okopywaniu się bataljonu robotniczego, w bliskości koszar Wehrmachtu. Dopiero nad ranem decyzja oficerów stała się pewną i minął stan naprężenia.

W dniu 7 listopada, rano, Rząd Ludowy w obecności generała Rydza Śmigłego, odebrał przysięgę nie tylko od oficerów bataljonu „Wehrmachtu", lecz również od wielu oficerów legjonowych, którzy przybyli, gotowi do oddania Rządowi swych usług. Następnie odbyła się przysięga wszystkich polskich sił zbrojnych, oddziału oficerów austrjackich-Polaków, oraz oddziału milicji miejskiej z komendantami, poczem nastąpiła defilada oddziałów oraz manifestacja ludności Lublina w obecności członków Rządu Ludowego z premjerem tow. **Daszyńskim** na czele, oraz gen. **Rydzem Śmigłym.**

Tymczasem w Zagłębiu Dąbrowskiem, towarzysze nasi proklamowali **Republikę Socjalistyczną.** Z polecenia Rządu Ludowego wyjechałem do Zagłębia, by skłonić towarzyszów z Zagłębia do uznania Rządu Ludowego i jego manifestu. Podróż moja była jedyną w swoim rodzaju. Do Skarżyska przyjechałem automobilem; zatrzymując sie na zgromadzeniach ludowych w Radomiu i Skarżysku, na których przemawiałem. W Skarżysku na stacji zażądałem miejsca w pociągu od zawiadowcy stacji. Pociągi były wówczas natłoczone wyjeżdżającemi wojskami austrjackiemi. Zawiadowca dał mi parowóz i wagon Tym specjalnym pociągiem przybyłem do Kielc. Tam dowiedziałem się, że załoga austrjacka w Kielcach, nie jest jeszcze rozbrojona. Pociąg mój otoczyli żandarmi „Wehrmachtu". Przygotowałem broń, postanowiwszy sobie nie dać się aresztować.

Ponieważ pociąg stał długo, wyszedłem, niezatrzymywany, na peron i zwróciłem się do konduktora, by wezwał zawiadowcę stacji Zapytany o powód długiego postoju pociągu zawiadowca odpowiedział mi, że opóźnienie to wynika z powodu zmiany lokomotywy.

Na pytanie, czy kolejarze w Kielcach podporządkowali się Rządowi Ludowemu — odpowiedział mi, że są dotychczas neutralni. Wiedział on z kim mówi, bowiem dostał depeszę z Skarżyska, że będę przejeżdżał specjalnym pociągiem.

Wkrótce dostarczono nowej lokomotywy i pociąg ruszył, bez przeszkód, w dalszą drogę.

Na stacjach w Jędrzejowie, Miechowie, i t. d. oczekiwali robotnicy i ludność witając mnie manifestacyjnie, jako ministra pracy Rządu Ludowego.

W Zagłębiu, w czasie gdy przyjechałem, toczyły się walki z oddziałami wojsk niemieckich z Górnego Śląska. Wojska te dwukrotnie próbowały zająć Zagłębie.

W Dąbrowie Górniczej zebrał się Okręgowy Komitet Robotniczy wraz z władzami Republiki Socjalistycznej. Na zebraniu tem musiałem długo przekonywać, że nie można stworzyć jeszcze w Polsce republiki socjalistycznej, przedstawiając im sytuację w kraju. Zebrani zgodzili się z moimi wywodami i postanowili podporządkować się Rządowi Lubelskiemu oraz wydać odezwę do ludności z objaśnieniem swej decyzji.

Ponieważ manifest Rządu Ludowego nadawał klasie robotniczej 8-godzinny dzień pracy, wezwałem dyrektorów kopalń i zakładów przemysłowych, od których zażądałem wprowadzenia ośmio godzinnego dnia pracy i wydatnego podniesienia niezmiernie niskich płac. Przemysłowcy i dyrektorzy stawili się wszyscy i naogół byli bardzo ulegli, jednak oświadczyli, że płace podniosą, natomiast ośmiogodzinny dzień pracy wprowadzą tylko na rozkaz Rządu. Wtedy oświadczyłem im że rozkazuję im wprowadzić ośmiogodzinny dzień pracy, poczem pożegnałem ich.

W Zagłębiu otrzymałem depeszę, by wracać do Warszawy Rząd Ludowy przeniósł się bowiem z Lublina do stolicy. Jadąc do Warszawy, widziałem ciekawe rzeczy, wzdłuż szlaku mej drogi. Milicja robotnicza z karabinami maszynowymi przepuszczała pociągi z wojskami niemieckiemi, które opuściły Warszawę. W wagonach osobowych jechali żołnierze, natomiast pociągi oficerskie były złożone z odkrytych wagonów towarowych, t. zw. platform, na których siedzieli oficerowie niemieccy, skuleni, poowijani chustkami, drżący z zimna.

W Warszawie toczyły się już rokowania o utworzenie rządu, w którym reprezentacji domagali się endecy.

WŁOSCIANSTWO A RZĄD LUDOWY

Jakkolwiek upłynęło już lat 10 od chwili powstania Rządu Lubelskiego, to dokładnie jednak pamiętam, z jaką niecierpliwością oczekiwaliśmy na prowincji oficjalnej wiadomości o utworzeniu Rządu w Lublinie. Delegaci kół naszego stronnictwa, którzy byli obecni w Warszawie w dn. 1 listopada 1918 r. na wielkim Zjeździe Ludowym, wiedzieli o tem, że przedstawiciele **„Wyzwolenia"**, razem z przedstawicielami **Polskiej Partji Socjalistycznej**, udali się do Lublina, ażeby tam Rząd Ludowy utworzyć.

Każdy dzień zwłoki wydawał się wiekiem.

To też, kiedy 8 listopada, w najodleglejszych nawet zakątkach kraju ogłoszono mnifest Rządu Lubelskiego, obudziło to powszechny entuzjazm i, niewątpliwie, w sposób najbardziej stanowczy przyczyniło się do rozbrojenia Niemców w 3 dni później.

Manifest Rządu Lubelskiego był wyrazem pragnień i dążeń wszystkiego tego, co na wsi zaczynało już myśleć politycznie, co pragnęło niepodległego państwa, wiążąc z Niepodległością najlepsze nadzieje stanu chłopskiego.

Nie było w Polsce ówczesnej żadnej osoby, ani grupy, któreby w sposób tak skuteczny mogły popchnąć młodzież do akcji zbrojnej, jak wezwanie Rządu Lubelskiego, który był reprezentacją najżywszych wówczas, najbardziej ideowych i najofiarniejszych grup społecznych.

Ubolewać należy, że te nadzieje szerokich mas zostały zawiedzione zaraz w najbliższej przyszłości i że okres pomajowy nie przyczynił się w niczem do obudzenia nanowo w masach tej wiary w dobrą przyszłość, jaką wówczas widzieliśmy.

Jan Woźnicki

Wicemarszałek Sejmu
Prez. Klubu Parl. PSL „Wyzwolenie"

7 listopada 1918 r.

Pękły chmury dymu i kurzu
wicher targnął się i z jękiem opadł,
przeleciała nad światem burza,
rozczerwienił się w Polsce Listopad.

Poniósł wiatr w dal piosenkę Zagozdy,
staje się Rzecz Pospolita.
Oto Róże dziś kwitną i Osty,
oto Wolność płomieniem zakwita.

Do nas, pracownicy! Obywatele!
Odbierzcie należną puściznę.
Ręce dźwigać nawykłe tak wiele
wydźwigną z chaosu Ojczyznę.

My do pracy wczas wstawaliśmy rano
i dziś pierwsi w godzinę wschodu,
pochwycimy Polskę nieskalaną,
aby oddać Ją w ręce Narodu.

Oto mamy czynić Rząd Ludowy
czyny, co Ją unieśmiertelnią:
budujemy dziś Polsce dom nowy
mieczem, młotem i kielnią.

Będzie w domu tym rojno i gwarnie,
będzie wszystkim swobodnie i jasno.
Zapalimy w górze myśli - latarnie,
jak gwiazdy, które nie gasną.

Nowe drogi będziemy żłobić,
pleć kąkole i hodować ziarno.
Przysięgamy dłonie w pracy urobić,
by nam Polska nie przyszła za darmo.

Tobie Ją zwierzymy, spadkobierco,
robotniku, polski żołnierzu!
Jeśli kto się zamierzy w Jej serce—
nie żałuj siły — uderzaj!

Życiodajną otrzymasz rolę,
najmito — bezdomny oraczu,
by nie było w Polsce gniewu na czole,
zaciśniętych pięści i płaczu.

Pracę rzeczą uczynimy świętą, —
nie towarem na targowisku.
Stopą twardą i nieugiętą
staniemy na gardle wyzysku.

Ludzie twardzi, gardzący cudem,
powitamy we wrogu brata.
Wolnym dzisiaj stajemy Ludem
w kole narodów świata.

Felicja Kruszewska.

Warszawska Organ. Polskiej Partji Socjalistycznej

KLASOWE ZWIĄZKI ZAWODOWE

oraz

TOW. UNIWERSYTETU ROBOTNICZEGO

W piątek, **dnia 9 listopada**, o godz. 7-ej wiecz., w sali Związku Zaw. Kolejarzy, przy ul. Czerwonego Krzyża 20, odbędzie się

UROCZYSTY OBCHÓD 10-LECIA NIEPODLEGŁOŚCI POLSKI

oraz

10-EJ ROCZNICY POWSTANIA TYMCZASOWEGO RZĄDU LUDOWEGO W LUBLINIE.

Przemawiać będą towarzysze: Marszałek Sejmu, **Ignacy Daszyński**, senator **Andrzej Strug**, poseł **Norbert Barlicki.**

W części artystycznej wezmą udział: Warszawska Orkiestra Symfoniczna pod dyrekcją Bron. Szulca i artyści „Placówki żywego słowa" oraz artysta opery Eug. Mossakowski.

W DZIESIĄTĄ ROCZNICĘ RZĄDU LUDOWEGO

Dzisiaj, o godz. 7 wiecz. w lokalu przy ul. Długiej 19 odbędzie się staraniem **dzielnicy P. P. S. „Starówka" i Koła Młodzieży T. U. R. im. L. Waryńskiego**

UROCZYSTY OBCHÓD

dziesiątej rocznicy powstania **Tymczasowego Rządu Ludowego** w Lublinie.

Przemawiać będzie tow. sen. Andrzej **Strug.**

Wejście bezpłatne.

PRZEGLĄD PRASY

Rewizja Konstytucji. — Varia.

W prasie odżywa znowu dyskusja nad rewizją Konstytucji. Ale w jakiej formie?

Oto **„Rzeczpospolita"** poprostu zaleca odłożenie całej sprawy na czas nieograniczony, wychodząc z słusznego założenia, że najliczniejsze stronnictwo Sejmu, które powinno wystąpić z projektem rewizji, nietylko tego nie uczyniło, ale też nie ma wogóle uzgodnionego projektu rewizji. Organ chadecki pragnąłby jedynie ustanowienia Trybunału Konstytucyjnego, któryby czuwał nad zgodnością ustaw i ich wykonywania z Konstytucją.

„Gazeta Warszawska" wyśmiewa wniosek klubu 1-ki, nawołujący komisję sejmową do opracowania projektu rewizji Konstytucji, jako „zupę z gwoździa". Organ endecki przypuszcza, że wnioskodawcom idzie o to, by postawić kraj wobec faktu, że Sejm nie jest zdolny do przeprowadzenia zmian konstytucyjnych, a wówczas stworzonoby pretekst do „oktrojowania" Konstytucji wedle pomysłów pos. Mackiewicza. Wobec tego organ endecki zapowiada wystąpienie klubu endeckiego z własnym projektem.

Projekt ten popiera już, jako najwłaściwszy, poseł endecki prof. Komarnicki na łamach **„Kurjera Warszawskiego"**. Projekt ten w ogólnych zarysach ma się opierać na zasadzie równowagi władz prawodawczych i wykonawczych, oraz.... zmianie ordynacji wyborczej.

Z całej dotychczasowej wrzawy konstytucyjnej, w której pierwsze skrzypce grały różne grupy sanacyjne, mamy więc narazie tylko... endecki projekt rewizji, podsuwany gorliwie sferom sanacyjnym i Rządowi!

Humorystyczny **„Przedświt"** uzasadnia „rzeczowe stanowisko" do Rządu ze strony rozłamowców warszawskich. Stanowisko to ma polegać na popieraniu wszystkiego co Rząd rob. dobrego i zwalczaniu — złego Co za Kolumby, ci „przedświtowcy"! A czy PPS. robiła kiedykolwiek co innego? Czy P. P. S. nie zajmowała rzeczowego stanowiska do każdego poczynania rządów pomajowych?

Na innem miejscu „Przedświt" zapowiada, że już za kilka miesięcy odbędzie się nowy kongres rozłamowców. Niezadługo więc dowiemy się już, jakie rezultaty przyniosła taktyka „rzeczowo-rrrewolucyjna" odprysków „socjalistycznych".

„Dzień Polski" drukuje artykuł pos. Sobolewskiego, konserwatysty z 1-ki o wypadkach lwowskich. Artykuł jest utrzymany w tonie spokojnym i dotyczy wyłącznie zajść, nie poruszając zasadniczego stosunku do sprawy ukraińskiej. Autor stwierdza, że działacze ukraińscy, z którymi się zetknął, potępiają akcję tajnej organizacji wojskowej ukraińskiej, ale są bardzo rozgoryczeni z powodu zdemolowania ukraińskich instytucyj kulturalnych. Autor występuje przeciw nacionalistom z obu stron i domaga się od Rządu kontynuowania polityki dotychczasowej wobec Ukraińców, z wyjątkiem organizacji bojowej, którą należy wytępić. **B.**

Co słychać na świecie

KRONIKA TELEGRAFICZNA

W CYRENAJCE.

Donoszą z Cyrenajki, że onegdaj doszło tam do gwałtownego starcia pomiędzy wojskami włoskimi a ludnością tubylczą. W czasie starć zabitych zostało 141 osób.

NIEZWYKŁY WYPADEK KOLEJOWY.

Pociąg towarowy skierowywany na stacji w Metz na bocznicę, celem przepuszczenia pociągu pośpiesznego przejechał zwrotnicę, uderzając o budkę zwrotniczego, która runęła. Dróżnik został zabity, 2 wagony zderzyły się. Straty są znaczne.

POCHÓD LAWY.

Szereg miejscowości w Sycylji musiało być ewakuowanych wobec posuwania się strumienia lawy, wydobywającego się z krateru Etny

Z POWODU PODEJRZENIA ŻONY O ZDRADĘ.

W miasteczku Barmen w Niemczech nastąpiła wczoraj eksplozja w dwuch sąsiadujących ze sobą domach. Właściciel jednego z tych domów Meissloch, podejrzewając żonę swą o zdradę, wysadził dynamitem dom własny, a wkrótce potem dokonał zamachu dynamitowego na skład tytuniowy, będący jego własnością, który znajdował się w domu sąsiednim. Ofiarę eksplozji, która zniszczyła lwią część obu domów, padła żona sprawcy, którą odwieziono do szpitala w bardzo ciężkim stanie. Szereg osób odniosło poważniejsze rany. Meisslach znikł bez śladu — prawdopodobnie został pogrzebany pod gruzami.

SZTUKI PLASTYCZNE

JACEK MIERZEJEWSKI

(wystawa pośmiertna w Związku Za-wodowym Polskich Artystów Plastyków, Nowy-Świat 19).

Gdy w marcu 1924 r., na rok przed śmiercią, Mierzejewski urządził pierwszą większą wystawę swych prac w Salonie Garlińskiego w Warszawie, był on, poza garstką krytyków i miłośników, niemal zupełnie nieznany. Śmiało rzec można, że dopiero ta wystawa zwróciła na niego uwagę. Od tego czasu zainteresowanie dla jego sztuki stale wzrasta. Przejawem tego zainteresowania była najpierw, w r. 1927, treściwa, oparta na starannych studjach, znakomicie informująca o nim książeczka Szczęsnego-Rutkowskiego (Monografje Artystyczne pod redakcją Mieczysława Tretera. Tom XII); przejawem jego jest obecna wystawa pośmiertna jego dzieł, ciesząca się dużem i zasłużonem powodzeniem.

Wystawa ta jest jedną z największych, jakie się odbyły dotąd w Związku Plastyków. Obejmuje ona niemal całe dzieło malarskie, rysunkowe i graficzne Mierzejewskiego. Doskonale możemy tutaj śledzić dzieje jego twórczości: od wczesnych krakowskich karykatur ołówkowych i studjów portretowych, rysowanych węglem, poprzez malowane olejno martwe natury, portrety i kompozycje figuralne z lat 1914 — 1922 do akwarelowych pejzażów z Helu z r. 1923 i ostatnich rysunków i gwaszów, wykonanych nakrótko przed śmiercią.

Mierzejewski rozpoczyna swą działalność malarską, jako uczeń krakowskiej Akademji Sztuk Pięknych, jako wychowanek krakowskiego środowiska artystycznego. Jego wczesne studja portretowe, rysowane węglem (około r. 1910), należą pod względem stylu do tego samego kręgu, co studja portretowe Wyspiańskiego, Mehoffera i Rembowskiego. Kilkumiesięczny pobyt w Paryżu w r. 1912, zetknięcie się bezpośrednie z kulturą i sztuką francuską zmieniają radykalnie styl i zainteresowania malarskie Mierzejewksiego. Ulega czarowi klasycyzmu francuskiego, owej wielkiej tradycji malarstwa francuskiego, która prowadzi od Cloueta i Poussina poprzez Davida i Ingres'a do Cezanna i Deraina. Zmysł formy, jasność, ład i umiar oto najcenniejsze, najistotniejsze wartości, jakie Mierzejewski zawdzięcza kulturze francuskiej. To, że równocześnie, pod wpływem Cézanna i kubistów, poczyna dążyć do upraszczania, zaokrąglania, geometryzowania kształtu wydaje się niemal rzeczą mniejszego znaczenia.

Po powrocie do kraju kontakt Mierzejewskiego ze sztuką współczesną urywa się. Odtąd znikąd nie odbiera już podniet cenniejszych. Pracuje i tworzy samotnie, nie oglądając się na sztukę dnia. Łamie się z początku przeważnie z zagadnieniem kształtu, później zaś również z zagadnieniami kolorystycznemi i psychologicznemi. Obok zaś dzieł poświęconych przedewszystkiem rozwiązywaniu zagadnień formalnych, tworzy dzieła, w których znajduje sobie wyraz odrębny i dziwny jego życie uczuciowe. Celuje zwłaszcza w trzech dziedzinach: w martwej naturze, w portrecie, w groteskowo-tragicznej kompozycji figuralnej.

Tematy martwych natur Mierzejewskiego są przeważnie niewyszukane. Kiedy Wyczółkowski pragnie malować martwą naturę, bierze białe lub ponsowe róże, umieszcza je w kryształowym wazonie i ustawia na tle szkarłatnej lub lazurowej draperji. Mierzejewski obywa się doskonale bez tego salonowo - pracownianego przepychu. Bierze on najzwyczajniejszy stołek drewniany, kładzie na nim kilka jabłek, porcelanowy dzbanuszek, gliniany garnczek, doniczkę z geranjami lub pierwiosnkami, żółtą lub błękitną chustkę i komponuje z nich obrazy pełne cichej, rzewnej, marzycielskiej poezji. W utworach tych Mierzejewski zdaje się mówić do nas: „Patrzcie, jak pięknie igra promień słońca na złocistym naskórku cytryny! Jak cudownie lśni emalja porcelanowego dzbanuszka! Ile subtelnych odcieni barwnych mają jabłka, przyniesione z ogrodu! Trzeba mieć tylko oczy uważne i duszę wrażliwą, żeby te wszystkie cuda dojrzeć".

W swych martwych naturach Mierzejewski lubuje się w dyskretnych harmonjach chłodnych, zciszonych srebrnoszarych, błękitnych, zielonkawych tonów. Niemniej sybtelnym kolorystą jest on w swych portretach. Potretuje przeważnie osoby ze swego otoczenia najbliższego — swych chłopców, swą żonę, jej siostrę i matkę. Malarz delikatnych odcieni barwnych objawia się nam tutaj jako malarz subtelnych odcieni psychicznych; malarz cichego, sennego żywota drewnianego stołka, jabłek, porcelanowego dzbanuszka, jako malarz cichych, łagodnych stanów i poruszeń duszy. O jego portrecie Rozalji Brzezińskiej (założycielki pisma dla dzieci „Płomyk" i żony znanego działacza społecznego Mieczysława Brzezińskiego) pisałem już tutaj dwukrotnie (1 kwietnia 1924 i 3 czerwca 1925 roku). Przedziwna jest w tym portrecie harmonja między spokojną błekitnoszarą gamą barwną, a pogodą i ciszą starości, bijącą z całej postawy, z układu rąk i nóg, z wyrazu twarzy siedzącej z książką na fotelu matrony.

Osobną grupę stanowią dzieła, w których znalazła wyraz swoista uczuciowość Mierzejewskiego: „Umarlak" i „Pogrzeb". W „Umarlaku" mamy drobnego mężczyznę o wielkiej głowie z dziobatym nosem i śmiesznemi maleńkiemi rączkami i nóżkami, osuwającego się bezsilnie na ziemię. Twarz jego zzieleniała; dłonie pożółkły; maleńkie nóżki wyprężyły się i zesztywniały. Konającego podtrzymują z obu stron żona i matka, jedna z bolesnym, druga z napół litościwym, napół głupkowatym wyrazem twarzy. Obojętnie ogląda się przechodzień w staroświeckim surducie i wysokim cylinderku; jeszcze obojętniej stoi sobie cudaczny kosmaty piesek o krzywych nóżkach, ryjkowatym pyszczku i podniesionym w górę, zakrzywionym, jak szabla, ogonkiem. W głębi wysoki nagi pień drzewa podkreśla jeszcze bardziej przeraźliwą pustkę otaczającej przestrzeni. Zielonkawo-błękitny koloryt tła, dziwne, jakby księżycowe oświetlenie potęguje niesamowitość nastroju.

„Pogrzeb" jest jakby dalszym ciągiem „Umarlaka". Dwoje ludzi—zapewne ojciec i matka — niosą nagie zzieleniałe zwłoki mężczyzny o dziobatym nosie. Dokoła półkolem stoją ludzie—jacyś szarzy, ubodzy, zwykli ludzie; na ich brzydkich, niekształtnych twarzach malują się wyrazy przerażenia, zgrozy, wstrętu, ciekawości, tępego, niemego bólu lub poprostu obojętności. Kobieta na lewem skrzydle składa ręce razem, jakby do modlitwy. Jedyny to zresztą ruch bardziej określony; pozatem nic patetycznego; ani jednego gestu głośniejszego. Tło bezprzedmiotowe, nierealne, zielonkawo - szare. Umiar, powściągliwość w wyrazie bólu niezmierna: dzięki temu wrażenie, jakie obraz wywiera, jest tembardziej przejmujące.

W dziełach tych Mierzejewski uderza w ton tragicznej groteski. Naogół jednak jest on lirykiem subtelnych zachwytów wzrokowych, cichych rozmarzeń i rozmodleń duszy na widok piękna rzeczy otaczających i osób ukochanych.

Wystawę Mierzejewskiego opuszcza się pod smutnem wrażeniem tego, że mamy tutaj do czynienia z malarzem niepośledniej miary, który szedł własną drogą, samotny i niedoceniony, i któremu choroba i śmierć przedwczesna nie pozwoliły wypowiedzieć swego ostatniego słowa.

Mieczysław Wallis.



GINĄCA LITERATURA

Obok kongresu Partji, pochłaniającego uwagę czytelników, jakaś cząstka pamięci należy się i zjazdowi literatów w Wilnie, który w tych samych dniach otworzył swe obrady. Co uradzą delegaci stowarzyszeń literackich, dowiemy się za parę dni z komunikatów. Wiadomo, że jeszcze raz będą zastanawiać się nad wielokrotnie już dyskutowaną sprawą Akademji literackiej, zapewne poruszą szereg spraw zawodowych, nad któremi opieka jest niezbędną, bo zawód literacki nie należy do popłatnych.

Niewątpliwie jednak powiedzą coś ważkiego w sprawie samej książki polskiej — i to będzie dla szerszego ogółu najwięcej interesującem. Dla samych zaś pisarzy również nader ważnem. Bo jakże mówić o poprawie swojego bytu, o samej możliwości uprawiania literatury, jako zawodu, oddawania jej wszystkich sił i wszystkich zasobów swego umysłu, jeżeli sama ta literatura staje się kopciuszkiem, przydawką do coraz obfitszej produkcji przekładów, efemerydą, która przez parę miesięcy trwa jako nowość wydawnicza, by potem zniknąć w niepamięci.

Wydaje się wam może, że pisarz, który „wchodzi do historji literatury", zdobywa rozgłos i sławę, jest zawsze dostępny, że można zwyczajnie pójść do księgarni i kupić jego książkę z przed lat dziesięciu — kilkunastu? Złudzenie. Najnowsza historja literatury istnieje w postaci legendy o książkach, które były, lecz ich niema. Gdy naprzykład Księgarnia Robotnicza zamierzyła wydanie „Ludzi Podziemnych" Andrzeja Struga, trzeba było rozpocząć żmudne poszukiwania: gdzie odnaleźć pierwsze wydanie? To wydanie, które jest jeszcze w pamięci wszystkich, które pamiętamy tak doskonale. Z trudem z jednej czytelni krakowskiej wydobyto unikat, zużyty, zasmarowany egzemplarz jednego tomu? Z innego miejsca zwieziono tom drugi. Część „Ludzi Podziemnych" ocalono od niepamięci, wydając tom w Księgarni Robotniczej. Kilka opowiadań wyszło w nakładzie Bibljoteki Dzieł Wyborowych. Niewiadomo, czy już dziś, po paru latach, pozostała jaka część tego nakładu. Ale pozostałość cyklu „Ludzi Podziemnych" dotychczas ginie w zapomnieniu i nikt nie może jej poznać, choć pozostały właśnie rzeczy bardzo wartościowe. Wyczerpaną i niedostępną dzisiejszemu pokoleniu czytelników jest „Chimera" i „Jutro". Ostatnie egzemplarze „Dziejów jednego pocisku" lada dzień znikną z rynku księgarskiego.

Rozważając bilans naszego dorobku wydawniczego, skonstatować możemy, iż z najbardziej rozgłośnych i wybitnych powieściopisarzy minionego pokolenia Sienkiewicz i Orzeszkowa jeszcze nie zostali w całości wydani, a rozpoczęto nowe wydanie ich dzieł w momencie zupełnego chyba ich wyczerpania. Do dziś dnia więc czytelnik ma trudności z poznaniem całkowitego dorobku pisarskiego wielkich i sławnych pisarzy.

Wydany jest, na szczęście, Bolesław Prus. Jest zbiorowe wydanie Wacława Sieroszewskiego. „Bibljoteka Polska" ocaliła od zatraty kilka, ale tylko kilka tomów Władysława Orkana. Zbiorowe wydanie dzieł Stan. Wyspiańskiego jest w toku, ale jeszcze niepełne. Czy pojmujecie, Wyspiańskiego polski czytelnik nie może poznać w całości, chyba pocznie po bibljotekach i czytelniach szukać ocalałych egzemplarzy!

Nie wiem, czy udałoby się skompletować dziś pełny zbiór Jana Kasprowicza, ale napewno już nie znaleźlibyśmy w księgarniach poezji Kazimierza Tetmajera. Wyczerpane są dzieła Stanisława Przybyszewskiego. Na szczęście, istnieją jeszcze nakłady Żeromskiego i Reymonta. Żeromski jest zapowiedziany ponadto w popularnem wydaniu. Ale zato już zbiorowe wydanie dzieł Adolfa Dygasińskiego nie może dojść do skutku.

Biorę do ręki ostatnią powieść tak poczytnego i rozgłośnego dziś pisarza, jak Juljusz Kaden-Bandrowski i na pierwszej karcie znajduję spis jego poprzednich dzieł z. dopiskiem: „wyczerpane". Wyczerpane — i nie wydane powtórnie?

A może czytelnik polski spróbuje znaleźć dzieła Zofji Rygier-Nałkowskiej? Daremna praca; nie znajdziecie nigdzie Nie szukajcie również i dzieł Wacława Berenta, bo dowiecie się, że w większości są wyczerpane i niewydane.

Nasi pisarze, chluba narodu, świadectwo żywotności, jego kultury w mrocznej epoce niewoli — poprostu i dosłownie **nie istnieją** dla nas! Niektórzy z nich żyją jeszcze między nami, tylko nie pytajcie, jak żyją; ale nie istnieją, jeśli chodzi o ich twórczość, o dorobek ich życia. Dobrze, jeżeli w bibljotekach, szukając uparcie, znajdziemy pojedyńcze egzemplarze.

Na taki stan rzeczy składa się wiele przyczyn. Brak literatury krytycznej, którаby pouczała o całokształcie naszego piśmiennictwa i budziła dlań zainteresowanie. Odcięcie szkoły średniej od zetknięcia z literaturą spółczesną. Brak rozwiniętej sieci bibljotek. Obniżenie czytelnictwa.

Księgarze odpowiedzą nam, że potrafią od biedy wypchnąć w świat lichą nawet nowość, ale nie opłaci im się wskrzeszać w nowem wydaniu książki starej. Obawy swe posuwają tak daleko, że boją się ryzykować drugie wydanie nowej książki, która jeszcze może iść, jeszcze budzi zainteresowania. Być może, iż nie jest to świetny interes i szybki obrót kapitału, ale taki stan zaniedbania literatury trwać nie może.

Pamiętajmy, że w najgorszych czasach, gdy cenzura rosyjska nawet dzieł Mickiewicza nie wpuszczała do kraju, naszych pisarzy wydawał Lipsk, nie z filantropji oczywiście. Czyż w niepodległem państwie, przy rozszerzonym rynku księgarskim, można dopuścić, aby się stało z literaturą to, co się nie stało w mroku czasów mikołajewskich, aby mogła ona zaginąć całkowicie, zniknąć dla pamięci potomnych?

Zbiorowym wysiłkiem księgarstwa, przy spółudziale instytucji, jak krakowska Akademja, czy lwowskie Ossolineum, z subsydjum wreszcie rządowem, skoro istnieją rezerwy budżetowe, przeznaczone „na kulturę", lecz powinna powstać wielka „Bibljoteka pisarzy polskich", która wskrzesi do życia dzieła znikłe z obiegu, stanowiące przedwczesną rzadkość bibljograficzną.

Produkcja literacka w Polsce musi przestać być zjawiskiem jednodniowem, przelotnem, przemijającem po roku. Można w ten sposób produkować etaminy na sukienki kobiece, coraz nowe na każdy sezon, ale literatura powinna być czemś trwałem, żywem w pamięci społeczeństwa przez lat dziesiątki.

Można się zgodzić z tem, że w pewnym momencie drugorzedni pisarze z epoki romantyzmu „wyjdą z obiegu": jakiś Bohdan Zaleski, Goszczyński czy Pol. Ale nie można wycofać z życia kulturalnego Konopnickiej czy Tetmajera, Teodora Tomasza Jeża czy Sieroszewskiego. Tymczasem w stosunku do literatury po 1863 roku, panuje u nas niechlujstwo, zwiększające się jeszcze, gdy chodzi o czasy nowsze. Dorobek literatury romantycznej potrafiliśmy jeszcze przechować ze czcią z pokoleń w pokolenia, ale już następnej epoce pozwalamy martwić i ginąć w niepamięci.

Zapewne zjad literacki w Wilnie o tej bolesnej sprawie wypowie swe ważkie zdanie. Ocalając dostojeństwo literatury i jej prawo bytu w społeczeństwie, poprawi znakomicie i byt spółczesnych pisarzy.

Jan Dąbrowski.

XXI KONGRES P. P. S.

Drugi dzień obrad

Dyskusja ogólna nad sytuacją polityczną.

Tow. PIOTROWSKI wyraża zdanie, że w ciągu okresu 2 ostatnich lat polityka i taktyka C. K. W. była korzystna dla Partji. Władze kierownicze, idąc etapami do stanowiska opozycji wobec Rządu, dowiodły, że była dobra wola i że próbowano, by przewrót majowy miał dodatnie konsekwencje dla klasy robotniczej. Dlatego ani Rady Naczelnej ani C. K. W. nie należy pomawiać o opieszałość. Okazaliśmy maksimum dobrej woli, a na opór, i kurs zaostrzony, przeszliśmy do ostrej opozycji. O „rozłamie" nie będę za wiele mówił. I w tej sprawie władze partyjne z całą cierpliwością wyczerpały wszystkie środki wobec tych, którzy rozłam wywołali. Nie należy C. K. W. o brak zdecydowania oskarżać, bowiem decyzja C. K. W. przyszła wtedy, kiedy zła wola rozłamowców została w całości udowodniona. Kongres musi sprawę rozłamu jasno postawić wobec tych, którzy są w Partji a wahają się. Musimy wiedzieć, czy za tydzień, czy dwa znowu ktoś Partji nie opuści. **Minął czas prób i wahań. Trzeba się zdecydować.** Albo się jest w Partji i z Partją, albo się z niej, niestety, występuje. Gdy jasno te sprawy zdecydujemy, wróci zaufanie. Moralność Partji musi być ponad wszystko postawiona. Poza niebezpieczeństwem politycznem grozi nam niebezpieczeństwo zabrania niezawisłej szkoły, niebezpieczeństwo klerykalizacji szkoły. **Chodzi o duszę proletarjackiego dziecka** (oklaski).

Tow. ZAWADZKI. Jak dotąd głos jeden zaledwie próbował tłumaczyć tych, którzy odeszli. Towarzysz ten pytał o czyn, któryby szedł w parze za uchwałami. Nie wiem, czy dla tego czynu rewolucyjnego odeszli rozłamowcy, kumający się z Rządem. Nieprawdą jest, by C. K. W. nie dopuszczał mniejszości do głosu. Przeciwnie to w dawnym O. K. R. stolicy nie wolno było zabrać głosu członkom C. K. W. Dziś szkodnicy są usunięci. Ci, co idei socjalistycznej bronili w Warszawie — odbudowali dziś organizację stołeczną. Partja może dziś sobie powiedzieć, że **Warszawa stoi wiernie w szeregach** (oklaski). Praca, która nas czeka, nie jest łatwa. Jaworowski będzie dalej próbował wichrzyć w Warszawie. **Imieniem Warszawy apeluję do was towarzysze, byście nam pomagali, by organizacja warszawska rozwijała się na chwałę Partji** (oklaski).

POŻEGNANIE TOW. FR. ADLERA

Po przemówieniu tow. **Zawadzkiego** przew. tow. **Wasilewski** pożegnał w serdecznych słowach odjeżdżającego tow. dr. **Fryderyka Adlera,** sekretarza gen. Międzynarodówki.

Uczestnicy Kongresu wstali i zgotowali tow. **Adlerowi** gorącą, kilkuminutową owację. Tow. **Adler** pożegnał Kongres słowami: **Do widzenia towarzysze! Niech żyje P. P. S., niech żyje Socjalizm i Międzynarodówka!**

Z kolei przystąpiono do dalszej dyskusji.

Tow. FELLER zaznacza, że chce wyrazić uczucia robotników warszawskich w chwili próby rozłamu.

Jaworowszczyzna pragnęła przedewszystkiem złamać Związek metalowców. Przypomina jak jaworowszczyzna rozbiła odczyt Żuławskiego, jak odmawiano zapraszania mówców z poza koła jaworowszczyków. Podkreśla, **że dla tych, co chcieli rozbić Partję, powrotu niema** (oklaski). Kongres musi załatwić tę sprawę na miejscu, a nie przekazywać jej sądowi partyjnemu.

Tow. HAUPA. Dziś P. P. S. zdobyła na nowo stolicę Polski. Chyba będzie to po myśli całego Kongresu, gdy wypowiem tu opinję wszystkich robotników warszawskich: **„Jaworowski musi ustąpić jako prezes Rady Miejskiej!"** (oklaski). Jesteśmy zwolennikami propagandy wśród robotników przy warsztatach pracy. Dotychczas w Warszawie nie wykorzystano tej codziennej, mrówczej pracy. Robimy wszystko, **aby partja socjalistyczna stała się naprawdę partją robotnika polskiego, aby stała się w jaknajszerszem pojęciu tego słowa partją masową** (oklaski). Rząd chciał rozbić P. P. S., ale stało się naodwrót: z powodu nierozbicia P. P. S. coś się chwieje w Rządzie.

Zamach ten nietylko się nie udał, ale wzmocnił P. P. S. w sposób niesłychany. Politykę C. K. W. w stosunku do b. warszawskiego O. K. R. P. P. S. nazywaliśmy nieraz „klajstrowaniem". Dziś widzimy, że to była mądra polityka, **bo nikt nie może teraz zarzucić C. K. W., że nie wyczerpał wszystkich środków.**

Sprawa warszawska wysuwa się na czoło naszej dyskusji, **bo ona w istocie wzmocniła naszą Partję, wykazała jej potęgę i wewnętrzną spoistość** (oklaski).

Tow. PAJĄK zaznacza, **że dobrze się stało, że Kongres wyraził jednolite zdanie co do taktyki partyjnej. Ci, co odeszli, nie zamierzają wracać — nie troszczmy się o nich.** Są rzeczy od ich odejścia ważniejsze, choć boli mnie to co się stało. Karność w Partji musi być — czemże byłaby Partja bez karności? **Wszyscy towarzysze tu, w sali, i poza salą, muszą zakasać rękawy i wziąć się do pracy, by jedność Partji utrzymać** (oklaski).

Rozjedziemy się po tym Kongresie na bardzo ciężką walkę. Szeregi nasze musimy zaprawiać do bardzo ciężkiej rozgrywki. Policjanci przetrząsać zaczynają sumienia obywateli, którzy o niepodległość szermowali. Nie wolno w chwili takiej wahać się, mieć wątpliwości. Na naszem ciele partyjnem nie może być ran, ciągle ropiących! (Głosy: wypalimy te rany!). Uważam, że dla obałamuconych robotników powrót do Partii winien być umożliwiony.

Wbrew temu, co pewien towarzysz tu powiedział — P. P. S. z drogi rewolucyjnej nigdy nie zeszła! **Kto opuszcza P. P. S. — opuszcza jej program: kto wraca do niej — przyznaje się do błędu. Dwuch miar w Partji być nie może!** (oklaski).

Tow. Ziemięcki. Zdaniem mojem niedobrze się stało, że nie oddzielono na Kongresie dyskusji politycznej od sprawy secesji grupy Jaworowskiego.

Powikłało to dyskusję.

O ile chodzi o pierwszą kwestję, wielki czas przestać redukować wszystkie zagadnienia polityczne do jednej kwestji: stosunku do Rządu. To kwestja ważna, ale popełniamy błąd, redukując całe zagadnienie naszej polityki do tego ważnego, ale nie jedynego zagadnienia. Tak mi się zdawało, gdy słuchałem referatu tow. **Barlickiego.**

To nastawienie intelektualne redukuje te sprawy przesadnie do jednego czynnika i zaciemnia zagadnienie walki o demokrację.

Walka o demokrację nie ogranicza się do ostatnich 2 lat: demokracja istotna nie mogła wogóle zostać zbudowana w ciągu 10 lat — i na tem polega tragizm życia polskiego, ale czy tylko życia polskiego?

W poprzednich Sejmach nie można było stworzyć rządów demokratyczno-parlamentarnych, wobec czego przyszedł okres prób ryzykownych naszego wejścia do rządu koalicyjnego. Powstało w całym ogromie pytanie, jak w warunkach, jakie się wyłoniły, zbudować rząd demokratyczny?

Z tem zagadnieniem borykają się różne czynniki w różnych państwach, a także i w Polsce.

Wydaje mi się jednak, że zeszliśmy ostatnio na drogę zbyt łatwą, gdyż czynnik negacji przeważył. Zlekceważyliśmy w ostatnim okresie rolę borykania się i szukania ciągle dróg i sposobów, jakiemi należy budować demokrację w Polsce. Czyż możemy się łudzić, że sami zbudujemy demokrację? Rzeczą naturalną jest, że musimy szukać w tej walce sprzymierzeńców. Były tu na to odpowiedzi; nie wszyscy poprzestawali na stronie negatywnej. Np. mamy hasło „rząd robotniczo - włościański", ale gdy przyjrzymy się dokładnie temu hasłu, zobaczymy wielkie trudności w jego zrealizowaniu: przeciwieństwo między reakcyjnem właściaństwem a nami jest tak wielkie, że współdziałanie stałoby się niezmiernie trudne.

Przypominają mi się ostatnie czasy okupacji i moment przełomu: wtedy sam przez się skrystalizował się ośrodek, na którym oparł się czyn twórczy, dźwigający złomy niepodległości Polski.

Grupowały się wtedy razem P. P. S., radykalne włościaństwo i radykalna inteligencja.

Dla mnie tragizmem jest, że ci ludzie, którzy wtedy byli razem, znajdują się dziś w obozie, który nazywamy wrogim. Jeżeli chce się trzeźwo patrzeć na te rzeczy, to w wielu z tych ludzi nie będę widział elementu obszarniczo-kapitalistycznego, choć dla taktycznych celów idą dziś razem z obszarnikami i kapitalistami.

Nie proponuję wam bynajmniej wstąpienia do większości rządowej, ale chcę, byśmy szukali w tym obozie elementów i ludzi, którzy mogliby się zgrupować koło P. P. S. i iść razem z nami, jak dawniej.

Nie można też twierdzić, abyśmy nie mogli osiągnąć teraz spełnienia żadnych naszych postulatów.

Byłoby błędem wyjaskrawiać jedną stronę naszej taktyki. **Jeśli system rządów negujący swobody obywatelskie, zmusza nas do stanowiska opozycyjnego wobec Rządu, to musi ono jednak być tak traktowane, aby nas nie zepchnięto z drogi twórczej pracy.**

A teraz sprawa secesji grupy Jaworowskiego: to, co powiem o sobie, będzie, zdaje się, wyrazem tych wszystkich, wśród nas, co do których ludzie się dopytują, czy są w Sosnowcu czy też w Katowicach. **Momentem decydującym dla mnie była odpowiedź Jaworowskiego, gdy oświadczył, że jedzie do Katowic. Wtedy moja droga rozeszła się z jego drogą** (burzliwe oklaski).

Ale nie mogę się sharmonizować z nastrojami większości na tym Kongresie, z nastrojem wojny w P. P. S., nastrój ten, zdaje się, zapanował całkowicie również w Katowicach.

Gdy działa grają, tych, co mówią o pokoju, obrzuca się mianem zdrajców. Ale **według mnie, o tem, czy kto z Katowic może wrócić do Partji — decyduje fakt, czy był to człowiek ideowy. Są to rzeczy wymagające wielkiej rozwagi. Żadnego wniosku nie składam. Przyłączam** się do oświadczenia tow. **Pużaka,** że **jeśli po tamtej stronie są ludzie idei i jeśli podporządkują się warunkom, jakich wymagają cele Partji i karność, droga dla nich do partji musi być otworzona** (oklaski).

Tow. **Arciszewski** stwierdził, że P. P. S. nie może się uzależnić od Rządu, gdyż nigdy Rząd ten nie starał się porozumieć z P. P. S., a jedynie usiłował przeciągnąć na swoją stronę poszczególne jednostki z partji. Mówca omawia poszczególne posunięcia Rządu, zmuszające nas do stanowiska opozycyjnego, jak np. **dekret prasowy, odroczenie Sejmu, gdy mają być rozważane sprawy, nieprzyjemne dla Rządu, poniewieranie przedstawicielstwem ludowem i t. d.**

P. P. S., stojąc na stanowisku obrony niepodległości i potrzeb państwa, mimo, iż jest w opozycji do Rządu, głosuje za budżetem państwowym, lub wstrzymuje się od głosowania: natomiast może wyrażać swoją opozycję w głosowaniu przeciwko budżetom poszczególnych ministrów. **Dopiero gdyby była możność stosowania w Sejmie większości, odpowiadającej interesom szerokich mas robotniczych i ludowych, P. P. S. mogłaby bezwzględnie wystąpić przeciwko całości budżetu, obalając w ten sposób Rząd.**

Czy natomiast Rząd, kierowany przez Marsz. Piłsudskiego, poddałby się woli Sejmu, nawet — gdy była przeciwko niemu większość parlamentarna — jest bardzo wątpliwe.

Stojąc na stanowisku opozycyjnem, powinniśmy, zamiast grozić ciągle Rządowi, przygotowywać się do walki i organizować siły (oklaski).

Mówca nadmienił następnie o konieczności rozgraniczenia działalności poszczególnych wydziałów partyjnych: jak **wiejski, samorządowy** i td., oraz skoordynowania prac tych wydziałów i instytucyj oświatowych, jak **T.U.R., Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci** itd. — przez C.K.W. P.P.S. W końcu wspomniał o potrzebie porozumiewania się w sprawach ważniejszych wystąpień o charakterze politycznym, oraz w sprawach strajków powszechnych, bez względu na ich charakter — towarzyszów, członków Komisji Centralnej Zw. Zaw. — z CKW. PPS.

Tow. Uziembło. Przypominam sobie powiedzenie Piłsudskiego z przed lat: „Gdybym był carem, nie dałbym żadnych ustępstw bez walki". Są ludzie, którzy szli z Piłsudskim wtedy, gdy ów opierał się na klasie robotniczej. Jednak ludzie ci nigdy nie byli przez to naszymi sprzymierzeńcami. Ci, którzy odeszli — odeszli na rozkaz Piłsudskiego. Wrzód w partji nie pękł sam, rozłamowcy odeszli na rozkaz z góry, w momencie, który sami wybrali. Dla Jaworowskiego, który prowadził w partji sprawy samorządowe, poświęcono wiele spraw. Jaworowski, jak chciał, kierował temi sprawami, jako przew. wydziału samorządowego. Nie wolno nadal prowadzić polityki kompromisów z ludźmi niepewnymi. Władze partyjne wiele zawiniły — nie mówiąc członkom partji wszystkiego, nie informując ich. **Trzeba mieć energję i silną wolę, gdy się rządzi partją masową. Powrót inicjatorów rozłamu nie jest i nie będzie pożądany. Nie pionowy podział społeczeństwa istnieje, ale podział klasowy** (oklaski).

Tow. Stańczyk. Mowa tow. Ziemięckiego była mową szlachetnego serca. Gdybyśmy szli po linji jego rozumowania, bylibyśmy szlachetnymi, ale złymi politykami. Musimy brać pod uwagę warunki realne, w jakich działamy, żyjemy w epoce, w której wpływ państwa na stosunki gospodarcze rośnie, w których polityka gospodarcza rządu — o wielu rzeczach może decydować. Mówi tow. Ziemięcki, że nie rusza się ustawodawstwa robotniczego, że płace nie spadły. **Gdyby nawet były stabilizowane, byłoby to stabilizacją nędzy.** Musimy dążyć do podniesienia tych płac, do ludzkich warunków bytu robotników. **Musimy cenić wolność człowieka. Chcą rządzić narodem zapomocą bata. Przeciw temu musimy protestować. Niema w Polsce tak wielkiego człowieka, w którego służbę poszłaby polska klasa robotnicza, nawet za materjalną zapłatę** (oklaski).

Budzimy w klasie robotniczej umiłowanie wolności — jedyni — w narodzie do niewoli przyzwyczajonym (oklaski).

Rząd rozłupał wszystkie partje — nas nie zdołał rozłupać. Nienawiść do rozłamowców jest zdrowym, cennym objawem w klasie robotniczej (oklaski). Gdyby to byli ludzie tacy, jak tow. Ziemięcki, moglibyśmy się spierać z nimi na serca i rozumy, Ale ci, którzy odeszli, byli obcą ręką w partji — byli zdrajcami. **Idąc z Kongresu do domu musimy sobie przyrzec rozbudowę silnej, jedynej PPS.** (oklaski).

Tow. Woszczyńska. Sprawy organizacyjne są najważniejsze. Delegaci z Warszawy musieli dać wyraz bólowi z powodu przeżytej tragedji. Ale stoją przed nami przedewszystkiem kwestje dnia codziennego, wymogi klasy robotniczej.

Tow. Woszczyńska omawia obszernie sprawy: **ruchu organizacyjnego wśród młodzieży, pracy na wsi i zadań wydziału Kobiecego.**

Szczególnie obszernie porusza konieczność organizowania kobiet i zwraca się do władz partyjnych z apelem, aby tej sprawy nie zaniedbywano. Jest ona tembardziej ważna, ponieważ liczebnie proletarjat kobiecy jest liczniejszy od proletarjatu męskiego.

Kobiety winny stanąć obok swych mężów, w walce o ustrój socjalistyczny (oklaski).

Tow. Janikowski podkreśla, że od Rządu obecnego możemy mieć większe wymagania, gdyż rząd ten zdobył swoje stanowisko, dzięki krwi robotniczej.

Mówca zaznacza, że CKW. w stosunkach organizacyjnych za mało wykorzystuje swoje prawa kontroli **i że winien kontrolę tę wzmocnić.**

Tow. Pyż konstatuje, że obecny Kongres jest przełomowy w historji Socjalizmu.

Mówca krytykuje rozbieżność punktów widzenia w różnych kwestjach — poszczególnych organów prasowych PPS.; piętnuje postępowanie byłych towarzyszów: Jaworowskiego i innych i wypowiada się przeciwko jakiejkolwiek próbie ewentualnego przyjęcia ich z powrotem.

Mówca apeluje do tworzenia, szczególniej po wsiach, organizacji harcerzy socjalistycznych (oklaski).

P. P. S. A KOMUNIŚCI

UCHWAŁA JEDNOMYŚLNA XXI KONGRESU

XXI Kongres P. P. S. zwraca uwagę ludu pracującego Polski na tę ewolucję jaką przeszedł w ostatnich czasach komunizm, zwłaszcza zaś na uchwały i nowy program, opracowane przez ostatni (VI) Kongres „Kominternu".

Osią ideologji komunistycznej była od początku „światowa rewolucja komunistyczna", która miała nastąpić w bliskim, a nawet może najbliższym czasie. Po 11 latach, które upłynęły do zwycięskiego przewrotu bolszewickiego w Rosji, „Komintern" twierdzi, iż zamiast rewolucji Europa zachodnia przeżywa epokę „stabilizacji", t. zn. ustalenia kapitalizmu.

W tej sytuacji, gdy zbankrutowała naczelna idea „Kominternu" i gdy Rosja bolszewicka przeżywa ciężki kryzys (aprowizacyjny, finansowy, gospodarczy) oraz prowadzi nieustanne walki wewnętrzne, do niedawna z „Trockizmem", a obecnie z tak zw. „prawicowem niebezpieczeństwem",—coraz bardziej tak bolszewickie państwo, jak jego narzędzie „Komintern" zwracają się ku WOJNIE, jako jedynej desce ratunku.

Tak debaty i uchwały ostatniego Kongresu, jak też nowy program „Kominternu" opierają niemal wszystkie swoje nadzieje na przyszłej wojnie europejskiej, która ma stać się rzekomo wstępem do rewolucji. Jednocześnie nowy program ogłasza Rosję za „jedyną ojczyznę proletarjatu" całego świata i wzywa ten proletarjat, aby starał się spowodować porażkę na rzecz Bolszewji.

W ten sposób cała polityka „Kominternu" oparła się na AWANTURZE WOJENNEJ i zmierza do straszliwej katastrofy europejskiej. Na miejsce walki klasowej stanęło groźne awanturnictwo. A zarazem jaskrawo uwydatnił się ten fakt, iż cały „Komintern" jest poprostu narzędziem państwowej polityki rosyjskiej i „czerwonego imperjalizmu"; poszczególne zaś partje komunistyczne świata mają być poprostu ślepem narzędziem dla dyplomacji i wojsk bolszewickich.

Tenże ostatni (VI) Kongres „Kominternu" w swych uchwałach i programie, widząc rozsypywanie się w gruzy dotychczasowych złudzeń związanych z nadzieją na rewolucję komunistyczną, proklamował bezwzględną walkę z socjalizmem, jako z głównym wrogiem.

Rozbijając proletarjat w obecnej trudnej dlań chwili Komintern staje się — wedle słów manifestu brukselskiego — pomocnikiem reakcji i faszyzmu.

Polska, jako Państwo jest znienawidzona przez Bolszewję, gdyż stoi na drodze do jej ekspansji na zachód. Polska Partja Socjalistyczna zaś jest specjalnie nienawistna Bolszewji, bo jest czynnikiem państwowym i organizując walkę klasową na gruncie demokracji, nie dopuszcza komunistów do wpływów.

Stąd surowe polecenie dane przez Bolszewję „Kominternowi" i „polskim" komunistom, aby przerwać gwałtowne wewnętrzne walki w komunistycznej patrji Polski i skierować wszystkie siły ku temu, aby w spodziewanej wojnie poprzeć wojska bolszewickie.

Kongres P. P. S. zwraca uwagę ludności pracującej w Polsce na to wojenne i reakcyjne zwyrodnienie polityki „Kominternu" oraz na miarodajny w komunizmie interes państwowości rosyjskiej i na haniebną rolę, jaką się narzuca z Moskwy komunistom w Polsce.

Kongres wzywa wszystkie organizacje Partji, aby — oświetlając haniebną rolę spółczesnego komunizmu w związku z uchwałami ostatniego Kongresu „Kominternu" — przeprowadziły z nim wzmożoną, bezwzględną walkę.

Kongres zwraca jednocześnie uwagę towarzyszy, pracujących na ziemiach wschodnich Rzeczypospolitej, by podkreślali z naciskiem zupełne bankructwo sowieckiej polityki narodowościowej.

Parlament Rzeczypospolitej

Wczorajsze posiedzenie Sejmu.

Debata ogólna nad budżetem. Mowa tow. Zygmunta Marka. Niesłychana napaść p. Sławka. Odpowiedź Z. P. P. S. Uchwalenie wniosku Z. P. P. S. w obronie wolności prasy. Z. P. P. S. za demokratycznym samorządem dla Małopolski.

PRZEBIEG POSIEDZENIA

ŻĄDANIE WYDAWANIA POSŁÓW

Odesłano do Komisji Regulaminowej wnioski wydania posłów: *Moszyńskiego* (B. B.), *Sochy* (Str. Chł.), *Niskiego*, tow. Z. *Piotrowskiego*, *Czarneckiego* i *Dubois* (wszystkich z P. P. S.).

Ślubowanie poselskie złożyli nowi posłowie: 1) Alfred *Birkenmeier*, 2) Stanisław *Kielak*, 3) Leopold *Tomaszkiewicz* — wszyscy trzej z B. B. i 4) Franciszek *Wrzesiński* (Kl. Nar.).

DYSKUSJA NAD BUDŻETEM

Przystąpiono do rozprawy nad preliminarzem budżetowym.

Pierwszy w dyskusji zabrał głos tow. pos. *Marek*, którego przemówienie podajemy obok.

STANOWISKO KOŁA NAROD.

Pos. *Rybarski* twierdzi, że budżet jest wykonywany nie w tej formie, w jakiej wyszedł z Sejmu, lecz według przedłożenia rządowego. W tych warunkach prace Sejmu przestają być rzeczowe. Warunkiem rzeczowej pracy parlamentu jest, aby dochody i wydatki przechodziły przez aprobatę Sejmu, tymczasem budżet na r. 1927/8 przekroczony został zgórą o pół miljarda, a Rząd nie przyszedł z dodatkowem przedłożeniem. W budżecie obecnym klub mówcy będzie jak i w poprzednim dążył do oszczędności. Mówca podnosi sprzeczność pomiędzy oświadczeniami min. *Moraczewskiego* i min. *Czechowicza*. Krytycznie odnosi się do działalności prezesa Banku Gosp. Kraj., natomiast stwierdza, że Bank Polski działa sprawnie.

Przechodząc do sprawy praworządności, mówca podnosi ogłoszenie w „Monitorze Polskim" konwencji z Czechosłowacją, choć Konstytucja żąda ratyfikacji przez Sejm. Jaki chaos panuje w obozie rządowym, dowodzi tego rządowa t. zw. Frakcja rewolucyjna, żądająca utrzymania Konstytucji i obecnej ordynacji wyborczej, a z drugiej strony konserwatyści rządowi, żądający gruntownych zmian Konstytucji i ordynacji.

Jeśli Rząd jest silny, to pierwszym przejawem siły musi być siła inicjatywy. Społeczeństwo chce wiedzieć, czego ten Rząd chce.

Wierzymy w siłę i przyszłość narodu, mimo błędów tych, którzy nim rządzą. Społeczeństwo musi zdobyć się na wysiłek, ale sił tych nie dobędzie się szerzeniem nastrojów panegiryczno-dożynkowych.

STANOWISKO B. B.

Pos. **Krzyżanowski** stwierdza, że stronnictwo jego solidaryzuje się z polityką Ministra Skarbu. (Niechby spróbowało nie solidaryzować się! — **Przyp. Red.**). Nie zgadza się z tow. **Markiem**, aby klasom posiadającym tak dobrze w Polsce się działo. Za objaw niepożądany w stosunkach gospodarczych uważa pojawienie się na rynku małych weksli. Stało się to dzięki rozpożyczaniu przez Rząd pieniędzy na długoterminowy kredyt. Bierność bilansu handlowego w dużej mierze przypisuje inwestycjom. Przewidując przesilenie gospodarcze, mówca wypowiada się za sztucznem przyśpieszeniem go, aby tem łatwiej je przetrzymać.

STANOWISKO UKRAIŃCÓW.

Pos. **Chrucki**, nawiązując do dziesięciolecia uzyskania Niepodległości, stwierdza, że Polska zawdzięcza ją prawu samostanowienia o sobie narodów. Niestety, zasadę tę stosowano połowicznie, nie wszystkim narodom pozwolono się wypowiedzieć i w tem leży przyczyna ciągłego zamętu w Europie. Tylko dalsze zastosowanie tego prawa ustali pokój. Ukraińcy z ufnością patrzą w przyszłość, choć teraźniejszość jest ciemna.

Dalej mówca wytacza różne skargi w sprawie kolonizacji, odbudowy, reformy rolnej itd. i konkluduje, że w duszy polskiej odżyły „atawistyczne pierwiastki nienawiści" do narodu ukraińskiego.

Słowa te wywołują na sali głośne protesty, a Marszałek **Daszyński** przerywa mówcy temi słowami:

Słuchamy wszyscy pańskiego uczczenia dziesięciolecia Niepodległości Polski z nadzwyczajną cierpliwością, ale proszę nie zapominać, że niepodobieństwem jest cały naród polski, i to w kilku pokoleniach, uważać za naród nienawidzący naród ukraiński. Proszę nie zapominać o pewnej granicy, którą nawet w chwili wzburzenia człowiek cywilizowany powinien sobie nakreślić. Pan ma napisane swoje przemówienie, proszę więc spokojnie wyrzucić z tekstu słowa, których nikt w tym Sejmie spokojnie słuchać nie może. (Oklaski).

Następnie mówca przechodzi do omówienia ostatnich wypadków lwowskich i w imieniu Klubu Ukraińskiego z całą świadomością i odpowiedzialnością za swe słowa określa je mianem największej prowokacji narodu ukraińskiego przez żywioły, dążące do wytępienia tego narodu. Waszych bohaterów — mówi p. **Chrucki** — my uznajemy, a wy naszych nazywacie bandytami. Z tego stosunku wypływają właśnie wypadki ostatnie. Opinja polska spycha odpowiedzialność za nie na Ukraińców. Co do uszkodzenia pomnika, zajęliśmy stanowisko odrazu. Prasa nasza napisała, że nie wierzy, aby dopuścić się tego mogły poważne czynniki.

1 listopada święciliśmy i my nasze święto, a policja w galopie tratowała bezbronny tłum starców, kobiet i dzieci. (Wrzawa protesty, głosy: nieprawda, kto strzelał?). Nie przesądzamy tego, kto strzelał, może Ukraińcy (Głosy: Aha), ale wątpimy, żeby rannych było 30 policjantów. Ponieważ odpowiedzialnym za te wypadki czynimy Rząd, przeto wnosimy o odrzucenie budżetu w pierwszem czytaniu.

WYJAŚNIENIA MIN. SKŁADKOWSKIEGO.

Ukazanie się Ministra na tryybunie wywołuje wielką wrzawę na ławach Ukraińców i oklaski na ławach BB.

Marszałek: Proszę, aby Rząd, oskarżony przez Was, mógł się usprawiedliwić. (**Wrzawa trwa dalej**). **Marszałek:** Co to za sposoby?! Proszę o spokój i zajęcie miejsc.

Minister Składkowski wyjaśnia w imieniu Rządu, że wypadki lwowskie wywołane zostały przez tych polityków ukraińskich, których jedynem zadaniem jest szerzenie nienawiści do Polski. Teroryzują oni ludność ukraińską, w ogromnej swej większości lojalną do Państwa. Skargi ze strony tych polityków ukraińskich nie zasługują na wiarę. Minister powołuje się na cyfry ofiar, znacznie większe u Polaków, a szczególnie duże wśród policjantów. W końcu Minister oświadcza, że Rząd posiada dostateczne środki, aby zapewnić ład i spokój oraz aby przeciwstawić się wszelkim samozwańczym odruchom odwetowym.

Na tem przerwano rozprawę budżetową.

WYSTĘP POSŁA SŁAWKA.

Pos. Sławek. (W sprawie oświadczenia). Pragnę publicznie oświadczyć, że ustęp przemówienia p. posła Marka, dotyczący łabędziego śpiewu poprzedniego Rządu, uważam za bezczelne łajdactwo. (**Wielka wrzawa. Marszałek wzywa posła Sławka za użycie wyrazów nieparlamentarnych i obraźliwych do porządku**). Gwałtowna wymiana zdań między posłami socjalistycznymi a B. B.

O WOLNOŚĆ SŁOWA W POLSCE.

Tow. Niedziałkowski uzasadnił nagłość wniosku PPS. w sprawie praktyk konfiskacyjnych organów administracji. Ilość konfiskat w ostatnich kilku miesiącach osiągnęła rozmiary, niespotykane dotychczas w Polsce. Dekret prasowy naszem zdaniem sam przez się jest sprzeczny z Konstytucją. Co więcej 70 procent konfiskat, jeżeli chodzi o wielkie dzienniki, jest potem uchylane przez sądy okręgowe. Wyrodziła się zupełna samowola średnich i niższych organów administracji, czego dowodem próba, dokonana przez redakcję **„Robotnika"**, gdy z artykułu skonfiskowanego zmieniono tytuł i jedno zdanie, mianowicie wyrazy „grupa Jaworowskiego" zmieniono na „grupa rozłamowa", i wtedy Komisarjat tę odezwę już przepuścił. Minister **Moraczewski** w Katowicach poczynił zarzuty, uwłaczające czci niektórych członków tej Izby. Pos. **Marek** w obronie swej czci odpowiedział listem otwartym, ale list ten skonfiskowano. (**Głos: Skandal**). Wytwarza się położenie nie do wytrzymania dla uczciwego człowieka. Wniosek nasz jest spokojnie sformułowany i wzywa Rząd, aby położył kres działalności odnośnych organów administracji, oraz oczekuje sprawozdania z zarządzeń, jakie Rząd poczyni. W końcu mówca odczytuje ostatni ustęp odpowiedzi pos. **Marka**, zacytowanej w interpelacji, jaką PPS. zgłosiła w sprawie konfiskaty tej odpowiedzi.

Nagłość, a następnie meritum wniosku przyjęto znaczną większością. (Oklaski).

SAMORZĄD DLA MAŁOPOLSKI.

Następnie pos. tow. **Ciołkosz** uzasadniał nagłość wniosku Zw. P. P. S. w sprawie zmiany ordynacji wyborczej do rad gminnych i powiatowych w Małopolsce. Nagłość przyjęto.

UBEZPIECZENIE NA STAROŚĆ.

Przyjęto również po przemówieniu tow. **Szczerkowskiego** nagłość wniosku w sprawie ubezpieczenia na starość. Marszałek **Daszyński** wyjaśnił przytem, że zastrzeżenia, wyrażone na początku posiedzenia przez p. **Puchałkę**, są niesłuszne, gdyż wniosek obecny jest zupełnie inny od dawnego wniosku Chrz. Dem.

Bez motywowania przyjęto nagłość wniosku tow. **Świątkowskiego** w sprawie ukrócenia samowoli funkcjonarjuszów ordynacji Zamoyskiej w stosunku do ludności wiejskiej.

W sprawie formalnej zabrał głos p. **Piasecki** i w imieniu Klubu B. B., powołując się na regulamin, zakwestjonował uchwałę Izby, przesądzającą nietylko nagłość, ale i meritum wniosku P. P. S., w sprawie praktyk konfiskacyjnych organów administracji.

Marszałek wyjaśnił, iż zapytywał, czy kto żąda głosu i czy niema sprzeciwu, i dopiero wówczas zarządził głosowanie. Zastrzeżenia więc p. Piaseckiego muszą upaść.

OŚWIADCZENIE Z. P. P. S.

W sprawie osobistej zabrał głos tow. **Niedziałkowski** i oświadczył, że Z. P. P. S. uważa postępek posła Sławka za niezwykły i niebywały w parlamentach narodów cywilizowanych. (Głosy: Słusznie, racja). Uważamy, że oświadczenie to nie wyczerpuje całej sprawy, a napaść tę oddajemy pod sąd całej uczciwej opinji publicznej. (Oklaski).

Marszałek wyznaczył następne posiedzenie uroczyste w celu uczczenia dziesięciolecia niepodległości na sobotę dnia 10 listopada na godzinę 12 w południe, a następne zwykłe posiedzenie na wtorek dnia 13 listopada.

ZAJSCIE Z P. SŁAWKIEM

Czytelnicy znajdą poniżej opis niezwykłego zajścia, jakie wywołał swoim obelżywym wystąpieniem pod adresem tow. Z. Marka p. **W. Sławek**, prezes B. B. Podajemy też — według stenogramu — odnośny ustęp z przemówienia tow. **Marka** w ogłaszanym obok tekście jego mowy.

W pierwszej chwili nie można było poprostu zrozumieć, o co p. **Sławkowi** chodziło. Przypuszczano, że zaszło jakieś „przesłyszenie się". Komunikat Prezydjum B. B., rozesłany wczoraj do prasy, wyjaśnił, że o „przesłyszeniu się" niema mowy.

Że cały Blok Bezpartyjny solidaryzuje się z lipcowym wywiadem marsz. **Piłsudskiego**, to jest jego — Bloku — własna sprawa, o tyle niezwykła, że ów wywiad nie oszczędził w najmniejszym stopniu pp. posłów z B. B. Ale takie „samobiczowanie" nie usprawiedliwia w niczym **napaści** — bo inaczej tego nazwać niepodobna — p. **Sławka**, który wprowadza do życia polskiego wręcz dzikie obyczaje.

Z. P. P. S. — zupełnie słusznie — oddał postępek tego typu pod sąd **całej uczciwej opinji publicznej.**

LIST TOW. Z. MARKA DO MARSZAŁKA SEJMU

Do Pana
Marszałka Sejmu
w m.

Na posiedzeniu Sejmu w dniu dzisiejszym użył p. poseł **Sławek**, prezes Klubu Bezpartyjnego, słów, uwłaczających czci mojej.

Aczkolwiek słowa te zostały skarcone odrazu przez Pana Marszałka i spotkały się z reakcją ze strony p. posła **Niedziałkowskiego**,—proszę Pana Marszałka, aby był łaskaw — stosownie do art. 90 Regulaminu i nast. — wyznaczyć Sąd Honorowy, przed który niniejszym p. posła **Sławka** wzywam.

Warszawa, 6 listopada, 1928.

Z poważaniem (—) **Z. Marek.**

MOWA TOW. ZYGMUNTA MARKA

Końcowe oświadczenie p. Ministra Skarbu, że tworzenie podstaw bytu narodowego wymaga szeregu lat i wysiłków, opartych na współpracy Rządu i społeczeństwa, chcielibyśmy rozumieć, jako apel, ażeby tam, gdzie zachodzi potrzeba wspólnego działania i współpracy, przyszło także społeczeństwo do głosu. Społeczeństwo, jako takie, nie może współpracować z p. Ministrem Skarbu. Społeczeństwo może współpracować przez swoją legalną reprezentację, to jest przez Sejm. Ze strony Rządu nie było dotąd tego „współdziałania". Nagłe zamknięcie sesji sejmowej wtedy, kiedy na porządku dziennym był cały szereg spraw ważnych ze stanowiska państwowego, było aktem nielojalnym wobec Sejmu.

DOBROBYT KLAS POSIADAJĄCYCH

Drugie oświadczenie pana Ministra Skarbu, jakoby do dobrobytu było jeszcze daleko, nie odpowiada rzeczywistemu stanowi rzeczy.

Dobrobyt istnieje, ale ten dobrobyt jest wyłączną własnością klas posiadających.

NĘDZA KLASY ROBOTNICZEJ I WŁOŚCIAŃSTWA.

Klasa robotnicza w tym dobrobycie udziału do tej chwili nie brała. Odnosi się to nietylko do niej, ale odnosi się także do szerokich mas włościańskich Polski.

STABILIZACJA WALUTY.

P. Minister Skarbu zwrócił uwagę na stabilizację waluty polskiej. Stabilizacja waluty przeprowadzona przy pomocy pożyczki amerykańskiej, jest w istocie warunkiem rozwoju naszego gospodarstwa.

BANK POLSKI NARZĘDZIEM KAPITALISTÓW.

Złoty polski w dawnej proporcji dolar 5.18 spadł na dolar równy 8.89 do 8.90, co pociągnęło za sobą straty dla społeczeństwa, natomiast akcje Banku Polskiego poszły w górę. Instytucja emisyjna, jaką jest Bank Polski, musi być **wydarta z paszczy wielkokapitalistycznej.**

W związku ze sprawą stabilizacji waluty omawiał Pan Minister Skarbu sprawę deficytu w bilansie handlowym.

UJEMNY BILANS HANDLOWY.

Deficyt wbilansie handlowym, który za czas przeszło jednego roku wynosi przeszło jeden miljard, zatrważa w wysokim stopniu wszystkie czynniki, których obowiązkiem jest dbać o równowagę budżetu, o stabilizację pieniądza.

NIEBEZPIECZNY ŚRODEK.

Deficyt w bilansie handlowym, który że zaszkodzić naszej walucie — tak oświadczył nam onegdaj p. Minister Skarbu, — waluta nasza bowiem jest ustabilizowana w sposób murowany, nie grozi jej w tym kierunku żadne załamanie, albowiem istnieje Bank Polski, który ma możność przeciwdziałania deficytowi w bilansie handlowym przez restrykcję kredytu, jednem słowem przez zmniejszenie obiegu pieniężnego. Taką radę wskazuje nam p. Minister Skarbu, a równocześnie w tej samej chwili powiada, że gdyby nastąpiła poważna restrykcja w tym kierunku kredytów ze strony Banku Polskiego i innych banków państwowych, to to może zaszkodzić życiu gospodarczemu Państwa.

RESTRYKCJE JUŻ SĄ STOSOWANE.

Istotnie Bank Polski zmniejszył obieg swoich banknotów. Bank Rolny i Bank Gospodarstwa Krajowego wstrzymały w zupełności kredyty. P. Minister Skarbu oświadczył, że na Komisji Budżetowej zda sprawę z tych wszystkich zarządzeń, jakie dotąd przez Rząd dla usunięcia grożących nam złych skutków z powodu deficytu w bilansie handlowym wydane zostały. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że w interesie całego gospodarstwa społecznego leżeć będzie, ażeby te zarządzenia odniosły swój skutek.

POLITYKA PODATKOWA.

Na pożyczki zagraniczne, jako na sposób ratunku wobec tych gróźb, które stwarza dla nas deficytowy bilans handlowy, liczyć na serjo nie można.

W tym stanie rzeczy p. Minister Skarbu występuje z propozycją zupełnej likwidacji podatku majątkowego. I w tem właśnie leży ta stała metoda, którą zarzucamy wszystkim dotychczasowym rządom, a także obecnemu Rządowi, że jego system podatkowy i polityka podatkowa jest wyłącznie skierowana ku tym wszystkim źródłom, które w najłatwiejszy sposób wydobyć można, ku podatkom, pośrednim cłom i monopolom.

NAJBLIŻSZE ZADANIA GOSPODARCZE.

Programem naszym jest to, ażeby pojemność rynku wewnętrznego dla spożycia powiększyć i ażeby zawrzeć o ile możności jaknajrychlej umowy handlowe z sąsiadami. Jeśliby te dwie zasady były podstawą polityki finansowej p. Ministra Skarbu i innych resortów gospodarczych w tym Rządzie, nie ulega najmniejszej wątpliwości, że sytuacja jaka powstaje dla Państwa Polskiego z powodu deficytu w bilansie handlowym oraz groźba ewentualnego zastoju gospodarczego, wzmożenia się bezrobocia, mogłaby w zupełności ustąpić.

KATASTROFALNY STAN KLASY ROBOTNICZEJ.

Ankieta o kosztach produkcji wydała zdumiewające wprost rezultaty. Na 126 tysięcy górników, którzy byli przedmiotem badania przez tę ankietę urzędową, okazało się, że przeszło 60 procent pracujących w górnictwie nie zarabia nawet tego, co jest potrzebne, jako t. zw. minimum egzystencji. W przemyśle włókienniczym sytuacja jest jeszcze gorsza. Jeśli więc uprzytomnimy sobie, że większość klasy robotniczej nie zarabia tyle, ażeby w sposób godny człowieka móc się utrzymać, to jest to stan w wysokim stopniu katastrofalny. Nad stanem tym żadne Państwo, żaden Rząd nie może przejść do porządku dziennego.

PRACOWNICY PAŃSTWOWI.

Podniesienie płac pracowników państwowych musiałoby zapoczątkować także podniesienie płac w przemyśle prywatnym. Przedłożymy Wysokiemu Sejmowi wnioski o zapewnienie w drodze ustawy **minimum płacy**, ażeby zapewnić w ten sposób minimum egzystencji dla życia ludzkiego.

KONSEKWENCJE ANKIETY.

Jeżeli chodzi o produkcję przemysłową, to pytam Szanownych Panów, do czego właściwie ma służyć Rządowi ankieta i wyniki tej ankiety o kosztach produkcji. Przecież nie ma to być wyłącznie teoretyczne zadanie, do którego rozwiązania Rząd się wziął, ale należy wyciągnąć wszystkich wnioski z tej ankiety, a skoro zbadano dokładnie tajniki kapitalistycznej gospodarki w całym szeregu przedsiębiorstw, to należy rozciągnąć należytą kontrolę nad produkcją przemysłową.

Ankieta dała bardzo duże podstawy do stwierdzenia, że cały szereg przemysłów, warsztatów pracy jest gotów do tego, aby przeszedł w tej lub innej formie na własność Państwa. A oto Pan Minister dał wyraz swemu poglądowi w tym kierunku, że Rząd bynajmniej nie dąży ani do „nadmiernej" ingerencji Państwa, ani tembardziej do upaństwowienia tych lub innych warsztatów pracy.

ZAHAMOWANIE REFORMY ROLNEJ.

Jeżeli chodzi o drugi filar naszego gospodarstwa państwowego, to znaczy o rolnictwo, to stoimy na stanowisku, że reforma rolna została zahamowana.

TRAKTAT HANDLOWY Z NIEMCAMI

Proszę Panów, układy handlowe z Niemcami, które zostały przerwane przed paru tygodniami, winny być kontynuowane. Należy dążyć wszelkiemi sposobami do tego, aby układy handlowe między Niemcami i Polską jak najszybsze tempo przyjęły i doprowadziły do jak najrychlejszego zawarcia układu.

MILCZĄCA ZGODA...

Proszę Panów! W pierwszych dniach lipca tego roku. Rząd poprzedni ustąpił i w miejsce jego przyszedł Rząd p. **Bartla.** Rzeczą jest trzeźwej polityki zapominać o przeszłości, a nawiązać do nowych warunków, wśród których rozwija się życie państwa.

Chcielibyśmy niewątpliwie zapomnieć o przeszłości, nie poruszać całego szeregu rzeczy, które dotąd drażniły. Nie możemy jednak wykreślić z naszej pamięci, że w Rządzie obecnym znajdują się ci sami prawie ludzie, co byli w Rządzie poprzednim, że Rząd obecny nie miał dość sił, aby rzuconą w dniu 1 lipca przez Marszałka **Piłsudskiego** rękawicę całemu społeczeństwu polskiemu, odeprzeć, że ten Rząd niejako solidaryzował się z tem wszystkiem, co było ostatnim śpiewem łabędzim Rządu poprzedniego, a było wielkiem uderzeniem w godność i interesy Państwa Polskiego. (**P. Polakiewicz: Nieprawda. Oklaski na ławach P. P. S.**). Proszę Panów i ta okoliczność, to solidaryzowanie się z tem wielkiem uderzeniem w interesy Państwa Polskiego. (**P. Polakiewicz: Nieprawda, niech Pan nie mówi w ten sposób**), to poniżanie czynników państwowych. (**Przerywania na ławach B. B.**), odebranie znaczenia przedstawicielstwu ludowemu znalazło milczące akceptowanie ze strony tego Rządu.

P. P. S. TRWA W OPOZYCJI.

Co do nas musimy pozostawać dalej **w bezwzględnej zasadniczej opozycji wobec Rządu.** Za czasów tego Rządu rozpoczęła się orgja konfiskat, prawdziwe ograniczenie wolności słowa. Korzystano z dekretów prasowych w sposób, urągający wszelkiemu poczuciu prawa.

DALSZY CIĄG MOWY TOW. MARKA NA STR. 7.

TELEGRAMY

KONFERENCJA POLSKO-LITEWSKA W KROLEWCU SPEŁZŁA NA NICZEM

Królewiec, 6.XI. (PAT). Dzisiejsza dyskusja wyłonionej specjalnej komisji odbyła się w Central-Hotelu u premjera Woldemarasa i po półtorej godziny **zakończyła się tem, iż ustalono termin plenarnego posiedzenia obu delegacji na środę 7 listopada r. b. o godz. 9.30 rano z następującym porządkiem dziennym: 1) przyjęcie protokółu z poprzedniego posiedzenia plenarnego, 2) podpisanie umowy o małym ruchu sąsiedzkim, 3) sprawozdanie z 2-dniowych narad wyłonionej specjalnej komisji, 4) sprawozdanie z działalności trzeciej komisji (kowieńskiej), 5) przemówienia końcowe i zamknięcie konferencji.**

Co do rezultatu narad wyłonionej specjalnej komisji, to wyczerpująca dyskusja ustaliła niemożność uzgodnienia stanowisk obu stron w sprawach, które były przedmiotem konferencji, za wyjątkiem umowy o małym ruchu sąsiedzkim. **Wobec tego postanowiono zamknięcie konferencji królewieckiej. Jednak wobec pewnej możliwości wymiany towarowej między Polską a Litwą niezależnie od konferencji królewieckiej, która zostaje definitywnie zamknięta,** podjęte być mają rokowania bezpośrednie pomiędzy zainteresowanemi resortami obu stron, to znaczy pomiędzy ministerjami Przemysłu i Handlui w Kownie i w Warszawie w sprawie obrotu towarowego między Polską a Litwą, pod warunkiem jednak, że w dyskusji mają być wyłączone sprawy polityczne oraz z zastrzeżeniem ze strony polskiej, że o ile miałyby być przytem uwzględniane sprawy komunikacyjne, to traktowane one być mogą tylko wszystkie łącznie, to znaczy zarówno sprawy bezpośredniej komunikacji kolejowej, jak i lądowej i rzecznej. O godz. 3-ej po poł. odbyło się posiedzenie u posła Sidzikauskasa, celem ustalenia redakcji sprawozdania z powyższej komisji. Ze strony polskiej w ustaleniu redakcji, odbytej dyskusji brali udział pp. Tarnowski, i Szumlakowski, ze strony litewskiej p. Sidzikauskas i Zaunius.

Minister Zaleski i członkowie delegacji polskiej opuszczają Królewiec w środę, 7 listopada wieczorem i przybędą do Warszawy w czwartek, 8 listopada rano.

PRZESILENIE GABINETOWE WE FRANCJI

DYMISJA RZĄDU POINCAREGO

Prayż, 6.XI Godz. 12.20 (PAT.) Ga-binet Poincarego podał się do dymisji.

POWODEM DYMISJI UCHWAŁY W ANGERS

Paryż, 6.XI. (PAT). Dziś rano przed rozpoczęciem posiedzenia Rady Ministrów 4-ch ministrów, reprezentujących stronnictwo socjalnych radykałów, a mianowicie: Herriot, Sarraut, Queuille i Perrier, odbyli z Poincarem naradę, w zakończeniu której podali się do dymisji, w następstwie uchwały kongresu w Angers.

Niedługo potem Poincare przesłał do prezydenta Doumergue'a pismo z oświadczeniem, że ponieważ współpraca wszystkich ministrów jest niezbędna, dymisja ministrów radykałów i socjalnych radykałów pociągnie za sobą dymisję całego gabinetu.

Pismo, zgłaszające dymisję 4-ch ministrów socjalnych radykałów stwierdza, że kongres w Angers, w czasie niespodziewanego posiedzenia nocnego, włączył do deklaracji stronnictwa i uchwalił wniosek, poprzednio jednomyślnie odrzucony, a wzywający ich do niezwłocznego opuszczenia gabinetu. W konsekwencji więc ministrowie nie czują się w możności dalszego reprezentowania w łonie rządu stronnictwa socjalno-radykalnego.

OTWARCIE SESJI PARLAMENTU ANGIELSKIEGO

NARADY NAD ODPOWIEDZIĄ NA MOWĘ TRONOWĄ

Londyn, 6 listopada (P. A. T.). W dniu dzisiejszym otwarto sesję parlamentu królewską mową tronową. Po mowie królewskiej rozpoczęła Izba Gmin narady nad odpowiedzią na mowę tronową.

Pierwszym mówcą był **Ramsay Mac Donald,** przywódca Labour Party. W replice swej **Mac Donald** krytykował politykę rządu. W dziedzinie spraw zagranicznych mówca zwrócił uwagę na szkodliwość zastrzeżeń co do paktu Kelloga. **Mac Donald poddał krytyce również anglo-francuski kompromis morski.**

Następny mówca premjer **Baldwin,** odpowiadając **Mac Donaldowi,** oświadczył, iż rząd nie może udzielić wyjaśnień p. **Mac Donaldowi,** jeśli chodzi o sprawy zagraniczne państwa, aż do chwili, gdy wypowie się w tych sprawach cała opozycja. Premjer oświadczył, iż rząd opublikował Białą Ks'ęgę, zawierającą wszystko, co można powiedzieć o kompromisie morskim anglo-francuskim.

Następny mówca Labour Party, **Snowden,** poparł wywody **Mac Donalda,** domagając się expose rządu w sprawach polityki zagranicznej. Bez szczegółowego sprawozdania uważa on debatę nad sprawami zagranicznemi za bezwartościową, wobec czego proponuje odroczenie narad Izby. Po przemówieniu premjera Izba przyjęła wniosek Snowdena o odroczeniu narad Izby.

WYBORY ELEKTOROW W STANACH ZJEDN.

Wiedeń, 6.XI. (PAT). Z Nowego Yorku donoszą: Dziś o godz. 6-ej rano wedle czasu amerykańskiego rozpoczęły się wybory elektorów prezydenta. Z kraju donoszą o rekordowym udziale wyborców. Obie strony są przekonane o zwycięstwie swych kandydatów. Czynione są zakłady w stosunku 5 do 1 na rzecz Hoovera i 6 do 1 na rzecz zwycięstwa Smitha w Stanie Nowojorskim. Republikanie uważają swe zwycięstwo za rzecz pewną.

REICHSTAG ROZPOCZYNA SWE PRACE

Berlin, 6.XI. (PAT). Dziś przed południem zebrał się konwent senjorów Reichstagu. Na posiedzeniu tem uchwalono zwołać posiedzenie plenarne Reichstagu na dzień 12 b. m. Porządek dzienny plenum Reichstagu przewiduje przedewszystkiem dyskusję w sprawie lokautu w przemyśle nadreńskim. W drugiej połowie tygodnia rozpocznie się debata nad polityką zagraniczną w związku z ostatnią sesją genewską. Dyskusję tę zagai prawdopodobnie już w czwartek min. Spraw Zagr. Stresemann dłuższem przemówieniem, w którem poruszy problem reparacyjny oraz problem ewakuacji Nadrenji. Wniosek socjalistyczny w sprawie zaniechania budowy pancernika wejdzie na porządek dzienny 19 b. m.

MACDONALD O PRZYSZŁEJ WALCE WYBORCZEJ W ANGLJI

Londyn, 6.XI (PAT). Przywódca Labour Party, Ramsay Macdonald, przemawiając wczoraj na wiecu stronnictwa w Albert Hallu, oświadczył, że w przyszłych wyborach powszechnych do parlamentu, które odbyć się mają latem roku 1929, Labour Party wystawi około 600 kandydatów. W wyborach tych liberali zabiegać będą o zdobycie conajmniej 500 mandatów, a konserwatyści—bodaj o wszystkie fotele poselskie. W tych warunkach, zdaniem p. Macdonalda, walka wyborcza musi być bardzo intensywna

STRAJK ROBOTNIKOW PORTOWYCH W AUSTRALJI

POLICJA MASAKRUJE STRAJKUJĄCYCH W OBRONIE ŁAMISTRAJKÓW

Melburn, 6.XI. (AW). Sytuacja w związku ze strajkiem robotników dokowych w dalszym ciągu zaostrza się. W czasie jednej z ostatnich manifestacji strajkujących, policja chcąc bronić łamistrajków przed atakami manifestantów zmuszona była użyć broni palnej, w wyniku czego cały szereg robotników jest ciężko rannych. Port oraz ulice, prowadzące do niego, są silnie obsadzone posterunkami policyjnemi.

MOWA TOW. Z. MARKA

(Dokończenie)

ZA POLITYKĄ POKOJOWĄ.

Z okazji rozprawy nad budżetem Ministerjum Spraw Zagranicznych będziemy domagali się, ażeby Minister Spraw Zagranicznych złożył nam sprawozdanie z wszystkich spraw, które zaszły w ostatnich miesiącach na terenie Ligi Narodów, w związku ze sprawą ewakuacji Nadrenji, z odszkodowaniami wojennemi, ze sprawą układów handlowych z Niemcami, ze sprawą układów z Litwą. **(Głos: I Rumunją).** Tu już w tem miejscu zaznaczę, że bez względu na nasze stanowisko opozycyjne do obecnego Rządu, polityka pokojowa Rządu polskiego zawsze znajdzie u nas uznanie.

KWESTJA MNIEJSZOŚCI NARODOWYCH.

Dla polityki pokojowej Państwa Polskiego rzeczą ważną będzie zaprowadzenie pokoju w swojem własnem państwie. Mówić chcę o **mniejszościach narodowych.** Mówić chcę o pokoju, który powinien panować w naszem Państwie między wszystkiemi narodami. Nietylko Polska ma mniejszości narodowe, mają je także inne państwa, które powstały na gruzach dawnych monarchij zaborczych, i wszystkie one dążyć winny do rozwiązania problemu narodowościowego.

NAJLEPSZE UCZCZENIE 10-LECIA PAŃSTWA POLSKIEGO

Budżet dzisiejszy jest budżetem największym, jaki kiedykolwiek przedłożony został Sejmowi polskiemu.

Jeżeli stanę na stanowisku ogólnej polityki państwowej, to muszę stwierdzić, że dumą może nas napełnić to, że oto na dziesięciolecie istnienia Państwa Polskiego budżet tak wielki, a więc świadczący o rozroście Państwa, przedłożony został Sejmowi jako dowód, że rozrosły się zadania Państwa Polskiego. Ale, proszę Panów, ten budżet jest budżetem, w którym wyłącznie interes ludzi bogatych jest uwzględniony.

Niechże nowe dziesięciolecie będzie drzwiami naściażaj otwierającemi się dla nowych myśli i nowych idei, niech to dziesięciolecie postanowi jako najbliższe zadanie wszystkich, ażeby dobrobyt, który dzisiaj jest udziałem tylko klas posiadających, stał się także **dobrobytem szerokich mas ludowych.** Będzie to najlepszym pomnikiem i najlepszem uczczeniem pięknej chwili dziesięciolecia Państwa Polskiego (oklaski).

PRZESILENIE RZĄDOWE W RUMUNJ

Bukareszt, 6.XI. (PAT). Po zakończeniu narad z przywódcami stronnictw w oczekiwaniu na powrót min. Titulesco rada regencyjna wstrzymała narazie dalsze audjencje. Dzienniki, komentując sytuację, wątpią nadal w możliwość powodzenia projektów, utworzenia rządu jedności narodowej, uważając raczej za bardziej prawdopodobne stworzenie gabinetu Maniu przy współudziale Titulesco. „Dimineatza" donosi, iż finansiści zagraniczni zawiadomili wczoraj telegraficznie, iż są gotowi podpisać układ w sprawie pożyczki stabilizacyjnej niezwłocznie po utworzeniu nowego gabinetu. Maniu ogłosił proklamację, wzywającą do powstrzymania się od wszelkiego rodzaju manifestacji, zaznaczając zarazem, że przesilenie rządowe zostanie prawdopodobnie rozwiązane pomyślnie dla narodowego stronnictwa chłopskiego.

BEZROBOCIE W ANGLJI ROSNIE NIEUSTANNIE

Londyn, 6.XI (PAT) Ogólna liczba bezrobotnych w Anglji wyniosła w tygodniu bieżącym 1.374.700 osób, t. j. o 30.513 osób więcej, aniżeli w tygodniu ubiegłym, a o 268.643 osoby więcej, aniżeli w tym samym tygodniu roku ub.

PRZESILENIE GABINETOWE NA ŁOTWIE

Ryga, 6. XI. (PAT). Dziś po południu w związku z otwarciem nowego parlamentu gabinet Juraszewskiego podał się do dymisji. Prezydent republiki zwrócił się najprzód do socjal-demokratów, jako do najsilniejszego liczebnie stronnictwa, z propozycją utworzenia rządu.

W SĄDACH SOWIECKICH

ZNIESIONA BĘDZIE INSTYTUCJA OBROŃCÓW

Moskwa, 6.X (AW). W komisarjacie ludowym sprawiedliwości ukończono już opracowywanie nowego kodeksu karnego. Instytucja obrońcy w dotychczasowem znaczeniu ulega całkowitej likwidacji. Obrońcy będą wprowadzeni jako nominanci komisarjatu w charakterze funkcjonarjuszy państwa.

WIADOMOSCI Z CAŁEGO KRAJU

Ofiary zezwierzęcenia gajowych Ordynacji Zamojskiej

ZAMOŚĆ

Poniżej podajemy uzupełnienie naszej telegraficznej notatki o skandalicznych zajściach w Ordynacji Zamojskiej:

23 października 1928 r. wieś Lipsko, pow. Zamojskiego, była widownią ohydnego mord". dokonanego przez służbę leśną Ordynacji Zamojskiej n^ osobach: stelmacha Józefa Pietrzynki i przypadkowo przechodzącego kaprala 3-go pułku art. pol. Franciszka Łapy. Łukaszyk Józef, robotnik, dogorvwa, wskutek pokłucia nożem przez służbę Ordynacji; Mikołaj Pietrynko, szewc, został przez tych ludzi raniony. Słowem, ofiarami zezwierzęcenia padło 2 zabitych i 2 ciężko rannych.

Tło napadu — uczta, jaką gajowi Ordynacji, podleśny Solecki i policjant Góra zrobili sobie po „dzielnem" wyeksmitowaniu na bruk zwolnionego od pracy b. gajowego Stanisława Maciochy. Ucztujący tak się „rozochocili", że robili awantury ze wszystkimi, kto im się nawinął, a w rezultacie awantury bili nożami na prawo i na lewo idących z kościoła.

A że nie szło tu o jakąś „prowokację" ze strony usuwanego z mieszkania, lub o jakąś zaczepkę ze strony ofiar napadu, najlepszym dowodem jest fakt, że napastnicy dokonali napadu już po wyrzuceniu rzeczy Maciochy: kiedy po „zwycięstwie" zebrali się w mieszkaniu Kucaja, w odległości 1 klm. od miejsca eksmisji. Nikt z napastników nie został pobity.

Przywódcą napastników był podleśny Solecki, znienawidzony przez ludność okoliczną. On pierwszy wywoływał awantury i wołał, że zabije Petrynkę, zięcia wyeksmitowanego.

Wogóle wypadki zabicia chłopów przez pałkarzy ordynackich zdarzają się tutaj coraz częściej.

Władze reagują na to łagodnie.

Niedawno za zabójstwo włościanina Sąd Okręgowy skazał pałkarzy ordynackich na karę do jednego roku więzienia i mniej i zwolnił ich za kaucją.

Obecnie władze prokuratorskie zaaresztowały **Soleckiego, Drozda, Kracha, Ożgę, Tora, Wiśniewskiego i innych, ogółem 9 funkcjonarjuszy leśnych.** Zaaresztowano też policjanta **Górę.** Wszystkich pałkarzy ordynackich zwolniono za kaucją, zapłaconą przez Zarząd Ordynacji Zamojskiej, która wogóle płaci kaucję za swoich pracowników, oskarżonych o zaboójstwo. Zatrzymano tylko w więzieniu **Drozda,** który podobno umyślnie winę przyjął tylko na siebie, by spowodować zwolnienie innych.

Czas naprawdę skończyć z bagnem moralnym w Ordynacji Zamojskiej!

Eksmisje zasłużonych gajowych (Maciocha służył 32 lata) przed zimą, na głód i poniewierkę, są na porządku dziennym. **Przy eksmisji pomaga zazwyczaj cały oddział gajowych i policja. Dla ludzi nikt tu nie ma litości.**

Zarząd Ordynacji posługuje się kłamstwem. Przed pół rokiem przyrzekł zwalnianym gajowym, w obecności władz państwowych, nadziały przy parcelacji, **ale dotychczas żaden zwolniony gajowy działki nie otrzymał!** Parcelacja zaś po paskarskich cenach (po 5 — 6 tys. zł. za 1 ha marnego gruntu) idzie, ale głównie dla tych, kto ma dolary.

Rozpacz wyrzucanych na bruk gajowych jest straszna. Wśród ludności wiejskiej panuje nieopisane oburzenie. **Może dojść do poważnych zajść, jeśli władze administracyjne nie ukrócą samowoli.**

Czy to prawda, że pałkarze ordynaccy otrzymali od swoich kierowników ciche przyzwolenie, by każdego, w lesie spotkanego chłopa, bili bez litości choćby do śmierci, gdyż rzekomo nic im nie grozi??

Strajk w Widzewskiej Manufakturze

ŁÓDŹ

Strajk, który wybuchł na oddziale przędzalni w Widzewskiej Manufakturze z powodu zatargu o kalkulację stawek zarobkowych, **trwa w dalszym ciągu.**

Z powodu braku przędzy, bezrobocie rozszerza się również na inne oddziały.

Mimo interwencji przedstawicieli Związku klasowego u inspektora pracy, oraz odbytych konferencji w tej sprawie — do porozumienia nie doszło, gdyż firma godzi się tylko na minimalne ustępstwa.

Winę zatargu ponosi całkowicie firma, która znana jest z wyzysku, stosowanego wobec robotników.

Należy nadmienić, że firma ta oddawna prowadzi swoją własną politykę przemysłową, gdyż nie należy nawet do Związku Przemysłowców Włókienniczych i nie chce uznać zawartych przez ten Związek umów.

Władze powinny zająć w tej sprawie zdecydowane stanowisko.

450 robotników pozbawionych pracy

CHĘCINY

A. W. donosi:

Z Chęcin donoszą, że w dniu 4 b. m. tamtejsze zakłady przemysłowe Chęciny S-ka Akc. unieruchomiły 5 wielkich pieców. Jest to pierwszy wypadek od czasu wojny, że zakłady te przerwały częściowo produkcję. Przyczyną jest dotkliwy brak wagonów. W ten sposób pozbawiono pracy 450 robotników. Dyrekcja stwierdza, że odpowiedzialność całkowitą ponoszą władze kolejowe, które na czas nie dostarczają potrzebnej ilości wagonów.

Z sądów

WIELKA AFERA FAŁSZERZY.

W Sądzie Okręgowym rozpoczęła się w dniu wczorajszym sprawa szajki fałszerzy, których „produkty" były tak szeroko rozpowszechnione, że trafiły nawet do poselstwa polskiego w Wiedniu.

Na ławie oskarżonych zasiedli: Edward Alicki, Henryk Borucki, Stefanja Borucka, Aleksander Odorowicz, Józef Oliński, Szloma Rubinson, Marja Pręgowska i Gerard Grabowski.

Historja odkrycia afery fałszerskiej jest mocno skomplikowana: Już w r. 1924 w miasteczku Płudach zgłosił się do policji syn właścicielki domu, w którym mieszkał Borucki, i zameldował, że znalazł zakopany w ogrodzie banknot 500 zł. Banknto policja jako dowód rzeczowy, zatrzymała, jednakże ani o zameldowaniu tem, ani o banknocie niema żadnej wzmianki w aktach urzędu śledczego, a przesłuchany później w śledztwie aspirant Bachrach stwierdził, że o zameldowaniu tem wiedział, ale o banknocie nie pamięta.

31 marca 1926 r. w Chotomowie niejaki Edward Alicki, pozostający bez zajęcia, zapłacił w sklepie z wędlinami fałszywym banknotem 50 złotowym, a gdy go wezwano do zbadania w tej sprawie, za całą odpowiedź zemdlał. Po ocuceniu tłomaczył się, że banknot otrzymał od letnika Boruckiego, który u niego wynajął mieszkanie. W dwa dni później brat Alickiego, Antoni, zameldował w policji, iż kopiąc ogródek, należący do mieszkania, w którem mieszkał poprzednio Borucki, znalazł w ziemi płyty drukarskie, cały szereg narzędzi oraz banknot 50 zł., który nosił ten sam numer, co banknot, wpłacony przez Alickiego.

Śledztwo ustaliło, że Boruccy fabrykowali nietylko 50 zł., ale i 500 zł. i że cała szajka była tak zorganizowana, że banknoty miały szerokie zastosowanie. Do spółki należał również Oliński, który miał w Warszawie aż dwa mieszkania, gdyż w jednem zamieszkiwała jego żona, a w drugiem kochanka Pręgowska. W śledztwie Olińska stwierdziła, że mąż jej mówił: „Pręgowska to mądra kobieta; albo będę bogaty ,albo będę wisiał".

Przystępując do likwidacji afery fałszerskiej, poczęto przez niejakiego Icka Furmańskiego, który znał jednego z członków szajki, Grabowskiego, traktować z Pręgowską o kupno płyt. Pręgowska za płytę do odbijania 50 złotówek zażądała 5 tys. zł.; 10-złotowe klisze obiecywała skompletować. Furmański wpłacił jej à conto 200 zł., które otrzymał z urzędu śledczego, i namówił całą bandę do wyjazdu do Warszawy. W drodze całe towarzystwo zostało aresztowane. Prócz tego, policja ujęła niejakiego Szlamę Rubinsona, który zajmował się sprzedażą fałszywych banknotów.

Sprawa ta potrwa 5 dni.

Przewodniczący rozprawie, sędzia Kozakowski, oskarża prok. Matuszewski.

I. K.

SPRAWA PODKOPU POD ZAKŁADY GRAFICZNE.

28.VII 1927 r. w Alejach Jerozolimskich 87 pod zakładami graficznemi odkryto podkop długości 15 metrów, wysokości metra. W podkopie znaleziono wszystkie najnowsze przyrządy do włamywania, bańki z tlenem rękawiczki gumowe itd.

W związku z podkopem, aresztowano: Teodora Jaśkiewicza, Ryszarda Wojciechowskiego, Hersza Borucha Wolfryda, Antoniego Wolińskiego i Stanisława Cichockiego.

W Sądzie Okręgowym świadek - wywiadowca, konfident Zakrzewski-Wyszyński nie stawił się, wobec czego rozesłano za nim listy gończe. Jak stwierdził obrońca cała sprawa wyglądała bardzo dziwnie i wywoływała podejrzenie, że jest to prowokacja, w celu uzyskania 60 tys. nagrody za wykrycie podkopu.

Sąd Okręgowy skazał wszystkich na 5 lat ciężkiego więzienia.

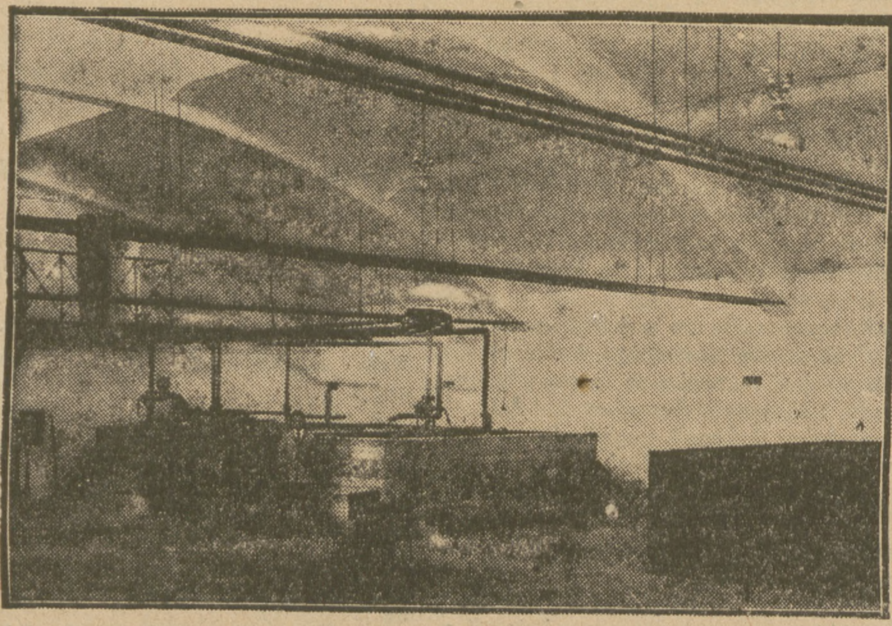
Na rozprawę do Sądu Apelacyjnego wezwano również konfidenta policji Korwin-Piotrowskiego, którego zeznania odbyły się przy drzwiach zamkniętych.

Wyrok spodziewany jest późno w nocy.

I. K.

Zdobycze gospodarcze i społeczne zorganizowanych spożywców w Polsce Niepodległej

Ruch spółdzielczy spożywców, jak inne wyzwoleńcze ruchy społeczne świata pracy, w Polsce niepodległej i demokratycznej znalazł się w bardzo odmiennych warunkach ogólno - politycznych i prawnych, przychylnych i sprzyjających rozwojowi ruchu ale jednocześnie stawiających go wobec wielu trudności, przedewszystkiem natury gospodarczej.



Zakłady Przemysłowe Zw. Spółdz. Spoż. Warzelnia mydła. Kielce.

Trudności aprowizacyjne, walutowe, kredytowe; ułożenie wzajemnych stosunków do interwencji w sprawach spożywców ze strony państwa i różnych w tym celu powołanych urzędów państwowych (że wspomnę Ministerjum Aprowizacji w pierwszych latach niepodległości, Wydział Aprowizacyjny przy Ministerjum Spraw Wewnętrznych i Państwową Radę Spożywców w latach ostatnich oraz wiele innych), uzgodnienie i unifikacja działalności na zjednoczonych ziemiach polskich — oto te nowe, nieraz bardzo trudne warunki, w jakich wypadło pracować spółdzielcom w tem pierwszem dziesięcioleciu. Ruch spółdzielczy musiał więc przechodzić i przechodzi nadal wielką próbę życiową, w ogniu życia musi sobie torować drogę, ustalać metody działania, taktykę wewnątrz i nazewnątrz.

Nie mając możności w artykule dziennikarskim wchodzić w szczegóły tych warunków zewnętrznych, ogólnych, sprobujmy spojrzeć w perspektywie czasu na najważniejsze momenty rozwoju, na osiągnięte zdobycze świata pracy w dziedzinie spółdzielczości.

***

Ogromne luki w zakresie artykułów pierwszej potrzeby, jakie mamy w Polsce w pierwszych latach powojennych, nieznana w dziejach orgja spekulacji, rozzuchwalonej bezkarnością i sprzyjającą polityką gospodarczą b. władz zaborczych, w szczególności wojenno - okupacyjnych, wielki impuls do życia społecznego w pierwszych latach niepodległości, wreszcie akcja aprowizacyjna Ministerjum Aprowizacji — powodują w tym okresie niesłychanie szybkie, nieznane w historji ruchu spółdzielczego, tempo rozwoju ilościowego ruchu.

W pierwszych latach niepodległości rok rocznie powstaje więcej spółdzielni, niż w przeciągu dziesiątków lat okresu niewoli.

Do punktu niejako kulminacyjnego pod względem ilości spółdzielni i związków dochodzimy w roku 1921 — ilość spółdzielni przekracza wówczas liczbę 6 tysięcy a ilość związków tych spółdzielni wzrasta do 53-ch. To rozproszenie szczególnie związków powstaje na tle dawnych różnych warunków gospodarczych i prawnych b. dzielnic. Również na rozdrobnienie ruchu duży wpływ miał system Ministerjum Aprowizacji i Powiatowego Urzędu Zakupu Artykułów Pierwszej Potrzeby, które przez swoją taktykę podtrzymywały i podsycały niezdrowe dla spółdzielczości rozproszenie. Osłabiało to ogromnie siłę organizacyjną, gospodarczą i społeczną spółdzielczości wewnątrz i nazewnątrz.

Kryzys i wielki zamęt w życiu gospodarczem, jaki Polska przeżywa na tlę upadku wartości pieniądza (dewaluacja marki polskiej w latach 1922 — 23) a później w okresie przejścia do waluty stałej (stabilizacja) przez wprowadzenie złotego, nie może nie pozostawić ujemnego wpływu na młode, słabe gospodarczo organizacje spółdzielcze. Część spółdzielni i związków najsłabszych i najmniej społecznie i gospodarczo wartościowych, upada — ale jednocześnie krzepną zdrowe podstawy organizacyjne, gospodarcze i społeczne w pozostałych. Następuje w szerokiej skali rewizja taktyki i metod działania.

Od hasła, rzuconego w zaraniu tworzącego się Państwa Polskiego (w dniach 1 — 4 listopada 1918 r.) na Zjeździe Ogólnokrajowym spółdzielni ziem b. Królestwa Kongresowego—a popartego przez wielki odłam największego w Polsce Kongresu Spółdzielni Spożywców Rzeczypospolitej Polskiej, odbytego również w Warszawie w 1923 roku — przystąpiono do czynu **konsolidacyjnego.**

W latach 1924 — 1926 łączą się najsilniejsze i najżywotniejsze społecznie Związki — Związek Polskich Stowarzyszeń Spożywców „Społem", Związek Gospodarczy i Rewizyjny Robotniczych Stowarzyszeń Spółdzielczych, Zespół i Związek Rewizyjny Spółdzielni Spożywców Pracowników Państwowych, Komunalnych i Społecznych, Centrala Spółdzielczych Stowarzyszeń Spożywczych Robotników Chrześcijańskich, Związki dzielnicowe w Krakowie, Lwowie, Katowicach, Wilnie i inne, — tworząc jedną wielką organizację z działalnością faktyczną na całą Rzeczpospolitą Polską, obecny **Związek Spółdzielni Spożywców Rzeczypospolitej Polskiej,** popularnie nadal „Społem" zwany

Umożliwiło i przyspieszyło to jednocześnie daleko idącą konsolidację spółdzielni pierwszego stopnia, działających na tym samym terenie większych ośrodków miejskich i przemysłowych. W wyniku tej akcji, wśród spółdzielni, należących do Związku, mamy dzisiaj spółdzielnie o bardzo poważnej sile organizacyjnej i gospodarczej. I tak:

	Członków na 1/I 1928 r.	Sklepów w 1927 r.	Sprzedaż tow. w 1927 milj. zł.
1. Powszechna Spółdzielnia Spoż. w Łodzi	30,077	50	7,3
2. Krajowa Spółdz. Kolejarzy	15,274	47	3,8
3. Sp. Sp. „Jedność" w Częstochowie	13,381	41	3,2
4. Warszawska Spółdz. Spoż. w Warszawie	12,943	29	28

Wszystkie 812 spółdzielni związkowych na 1 stycznia 1928 r. liczą razem 403 tysiące członków - rodzin, posiadają 1.667 sklepów, w których w 1927 r. sprzedano towarów za 139 miljonów złotych.

Niemniej imponujące są obroty towarowe czynnych w 1927 r. 29 hurtowni Związkowych (centralnej w Warszawie i 28 oddziałowych w najważniejszych ośrodkach Rzeczypospolitej Polskiej). Wynosiły one przeszło 80 miljonów złotych. Jak to wygląda ilościowo w ogólnej konsumcji krajowej, świadczą dane statystyczne. W dostarczonych przez Związek spółdzielniom towarach w 1927 roku przypada:

	wagonów 10-ton.	% w stosunku do konsumcji w państwie
soli	2,815	8.9
cukru	1,830	6
mąki i art. mączn.	1,831	—
ryżu	242	5,7
tytoni	557,700 kg.	5
papierosów	166,6995 tys. szt.	

Wielkie obroty, jakie dziś robi Spółdzielcza Hurtownia Związkowa, pozwalają jej sięgnąć do pierwszych źródeł z pominięciem wszelkiego pośrednictwa nietylko w kraju, ale i zagranicą, przez bezpośredni własny import, co czyni nasza Hurtownia Spółdzielcza przez własne importowe ajentury zagraniczne w Gdańsku i Londynie. W zakupach Związku przypada:

na producentów krajowych i monopole państw.	82,8%
na import zagraniczny	7,5%
na produkcję własną	6,5%
na pośredników tylko	3,2%

Tak wielkie obroty i taka polityka gospodarcza pozwala organizacjom spółdzielczym na racjonalną i celową społecznie a korzystną dla konsumenta gospodarkę:

Nadwyżka brutto

	% w stos. do obrotu w związku (w hurtowniach)	% w stos. do obrotu w spółdz. związk. (w sklepach)
(zarob. g. na tow.)	4	8,4
Koszty handlowe	2,5	7,4
Czysta nadwyżka (oszczędn. zorgan. spożywców)	1,5	10
Czysta nadwyżka **w złotych**	753,090	1,428,124

Oto jednoroczne rezultaty liczbowe pominięcia przez zorganizowanych spożywców kapitalisty-pośrednika. Lepsza jakość towaru, rzetelna waga i miara, nieraz niższa cena i zwroty nadebranego znacznie zwiększają wartość podanych wyżej liczb.

***

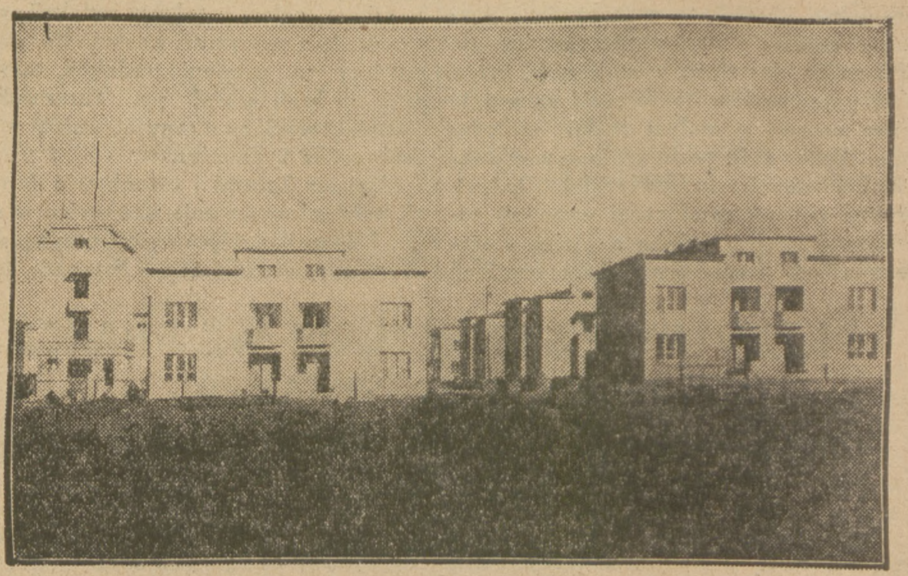
Tę spółdzielczą gospodarkę handlową uzupełnia dziś bardzo już poważna **produkcja spółdzielcza.** Zawdzięczając zwiększonej sile organizacyjnej i gospodarczej wskutek konsolidacji w 1927 r., co piąta spółdzielnia prowadziła własną produkcję, ogółem 173 wytwórnie, w tem 112 piekarń, 25 masarni i rzeźni, 36 innych wytwórni. Związek Spółdz. Spożywców Rzeczyposp. Polskiej posiada obecnie wielkie zakłady wytwórcze w Kielcach, we Włocławku i młyn parowy w Radomsku. Spółdzielcza produkcja związkowa obejmuje: mąkę, cukierki, mydło i proszek do prania, mydła toaletowe, pastę do obuwia, zaprawę do podłóg, prowadzi własną pakownię herbaty, rozlewnię oliwy i esencji octowej. Wszystkie te artykuły mają markę „Społem". A ponieważ produkowane są w spółdzielczych zakładach, które są własnością zorganizowanych spożywców, dobra jakość tych towarów i dostępna cena wynika z podłoża społecznego spółdzielczych zakładów wytwórczych.

	Zł. w milj.	% do ogóln. obrotu towar.
W sumach wartość produkcji Związku za 1927 rok	5	6,5
W sumach wartość prod. spółdzielni za 1927 r.	19	14

Do stron dodatnich spółdzielczych zakładów wytwórczych zarówno Związku, jak i poszczególnych spółdzielni należy zaliczyć ogólnie stwierdzone higjeniczniejsze warunki pracy, niż w analogicznych przedsiębiorstwach prywatnych, co ma ogromną wartość dla zatrudnionych pracowników i dla spożywców, w szczególności w działach produkcji spożywczej. Wysokość płacy odpowiada ustalonym cennikom odpowiednich związków zawodowych.

***

W tym ogólnym przeglądzie gospodarki spółdzielczej nie można nie wspomnieć w paru słowach o rozwijającej się w ostatnich latach dziedzinie— **o spółdzielniach mieszkaniowych.** Związek Spółdzielni Spoż. Rz. P. posiada ich ilościowo niewiele, bo 28. Należy jednak stwierdzić, że wyróżniają się one korzystnie pod względem organizacyjnym i społecznym z pośród innych spółdzielni mieszkaniowych, czy budowlano - mieszkaniowych. Mówią o tem następujące dane — 28 spółdzielni liczy 3.113 członków rodzin, ma w budowie łącznie z już wykończonemi 2.626 mieszkań o 7.225 izbach. Przybliżona wartość budowli wynosi około 18 miljonów złotych. Własne kapitały (udziały i wkłady mieszkaniowe) wynosiły przeszło 4 miljony zł., stanowią więc w stosunku do pożyczek państwowych 22%. Zorganizowany świat pracy i tu robi wyłom korzystny, wnosi dużo samodzielności i szlachetnej twórczości społecznej.



Kolonja mieszkaniowa pracowników Zarządu m. Łodzi.

***

Dla uzupełnienia obrazu, jak poważnie przedstawiają się dziś fundusze własne i majątek zbiorowy Związku Spółdzielni Spożywców R. P. i zorganizowanych w nim spółdzielni i jak szybko postępuje ich rozwój, podaję kilka liczb z bilansu zbiorowego.

	w milj. złotych na 1/I 1927 r.	w milj. złotych na 1/I 1928 r.
udziały	4,2	4,9
fundusze społeczne	5,8	7,0
wkłady oszczędnośc.	1,3	3,4
czysta nadwyżka	1,9	3,0
nieruchomości	7,1	13,1
ogólna suma bilansowa	36,6	61,8

Dziś Związek Spółdzielni Spożywców ze swoim wielkim aparatem gospodarczo - technicznym w zakresie prowadzenia wymiany i produkcji artykułów spożycia jest największem przedsiębiorstwem gospodarczem w państwie. Jednocześnie jest bezsprzecznie organizacją najwięcej racjonalną społecznie w tym zakresie.

***

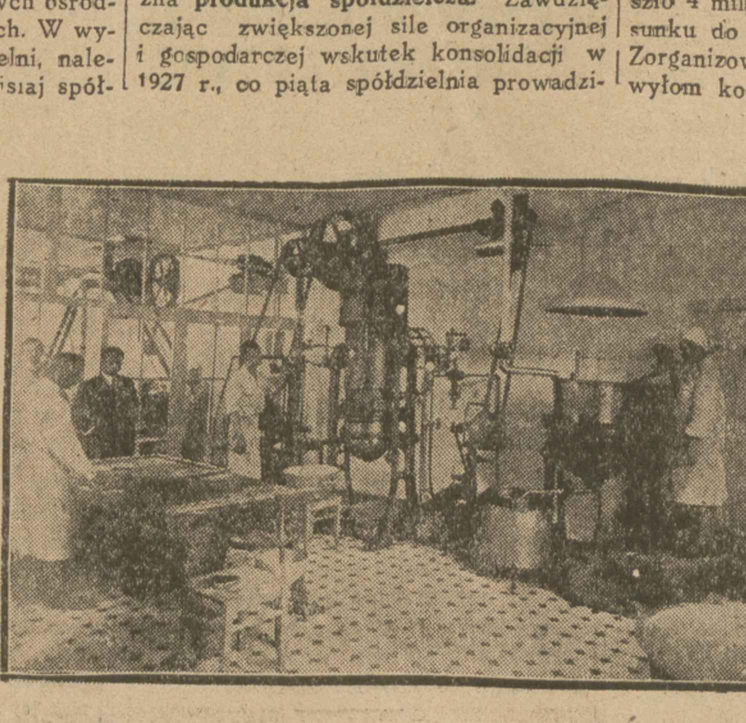
Kto jest twórcą tego wielkiego dzieła społecznego, czyim kosztem i wysiłkiem zostało ono stworzone? Jak wiele czasu trwał ten dorobek społeczny? Jakie są widoki i możliwości dalszego rozwoju — oto pytania, które nasuwają się na zakończenie tego artykułu.

Ten wielki dorobek społeczny w 9/10 został dokonany w przeciągu bardzo krótkiego czasu 10 lat niepodległości, w bardzo trudnych, jak wiemy, warunkach gospodarczych. Dźwignęła go siła mocarna wielkiej idei społecznej świata pracy — robotnika, chłopa, inteligenta... Świat pracy i na polu gospodarki społecznej zdał świetny egzamin w Polsce Niepodległej. Pokazał światu kapitalistycznemu i różnym zaśniedziałym biurokratom, że potrafi gospodarzyć, tworzyć nowe wartości gospodarczo - społeczne. Niech wyniki, osiągnięte dotychczas przez Związek Spółdzielni Spożywców, będą zachętą dla tych licznych szeregów braci robotniczej i włościańskiej do wstępowania w ślady zorganizowanych spółdzielczo. Wyłom gospodarczy, jaki już dokonaliśmy w twierdzy gospodarczej kapitalizmu przez spółdzielczość spożywców, dzięki dalszej solidarności i ideowej postawie świata pracy, zapewne wielokrotnie wzrośnie **w następnych 10 latach.**

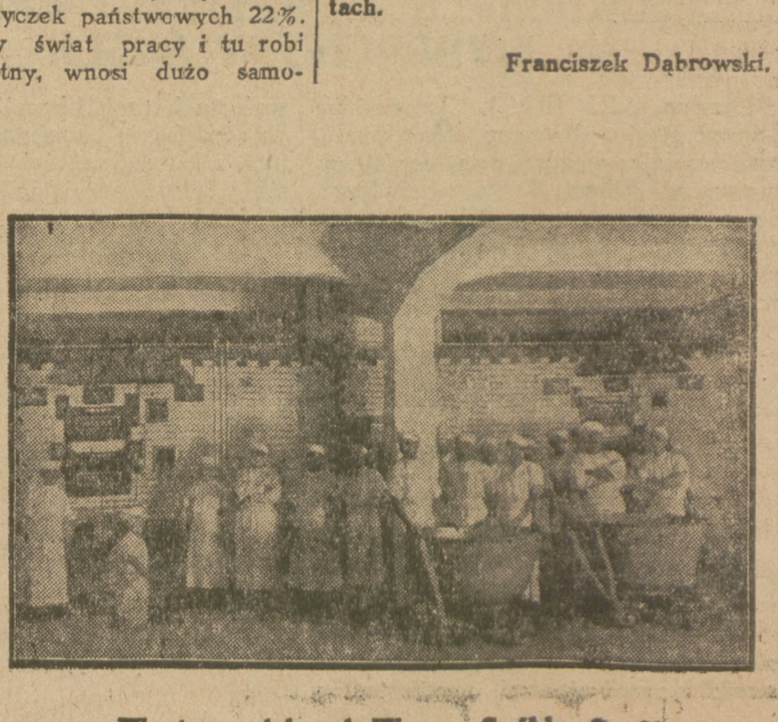
Franciszek Dąbrowski.



Zakłady Przemysłowe w Kielcach. Kotłownia w fabryce.



Fragment z warzelni cukierków. Maszyny i Vacuum.



Wnętrze piekarni Warsz. Spółdz. Spoż.

Działalność Magistratu miasta ŁODZI

Za dni kilkanaście upływa roczny okres pracy socjalistycznego samorządu m. Łodzi.

Bilans jedenastomiesięcznej działalności obecnych władz miejskich, pomimo trudnych warunków, w jakich znalazły się one obejmując ster gospodarki samorządowej po kadencji większości prawicowo - enpeerowskiej oraz wskutek uniemożliwienia przez czynniki rządowe sfinalizowania inwestycyjnej pożyczki amerykańskiej, wykazuje daleko posuniętą realizację naczelnych programowych postulatów wyborczych, pod któremi podpisała się przytłaczająca większość wyborców przez wybór radnych socjalistycznych.

Zadania samorządu łódzkiego są tem cięższe, a odpowiedzialność tem większa, że Łódź pozbawiona jest kapitalnych urządzeń inwestycyjnych, których budowa wymaga olbrzymich, w setki miljonów idących nakładów pieniężnych, a nie posiadając własnych dochodowych przedsiębiorstw, samorząd ograniczony jest wyłącznie wpływami podatkowemi, ściśle zakreślonemi ustawą o tymczasowem uregulowaniu finansów miejskich.

Dotychczasowa prawicowo-enpeerowska większość rady miejskiej i wyłoniony przez nią magistrat, idąc po linji najmniejszego oporu i raczej dla zademonstrowania niż dla faktycznego zrealizowania budowy kanalizacji, prowadziły tę budowę z wpływów bieżących oraz z krótkoterminowych pożyczek państwowych.

System ten odbił się bardzo szkodliwie na normalnych potrzebach miasta, które dla zdobycia sum, potrzebnych na budowę kanalizacji, stale ograniczano z wyraźną szkodą dla tych normalnych potrzeb.

Dopiero obecnie uwidacznia się, jak szkodliwym był ten system, wskutek stosowania którego nie było kredytów na tak palące potrzeby, jak rozbudowa szpitalnictwa w ramach obecnie istniejących zakładów, remont tych zakładów lub remont domów miejskich.

Z drugiej strony zaś, gdyby budowa kanalizacji prowadzona była w dotychczasowem tempie, ukończonoby ją dopiero za lat kilkanaście, jeśli nie za lat kilkadziesiąt, co oczywista nie pozostałoby bez wpływu na koszt budowy.

To też obecne władze miejskie stanęły na uznanem za słuszne, zarówno przez teorję, jak i praktykę, stanowisku, iż budowa kanalizacji finansowana być winna z kredytów długoterminowych, a tem samem nie powinna obciążać wyłącznie lat budżetowych, w czasie których kanalizacja jest budowana, lecz obciążenie to rozłożone być musi na dłuższy okres lat.

Znajdujące się w stadjum finalizacji pertraktacje o inwestycyjną pożyczkę zagraniczną nie zostały doprowadzone do pomyślnego wyniku, wskutek stanowiska czynników rządowych.

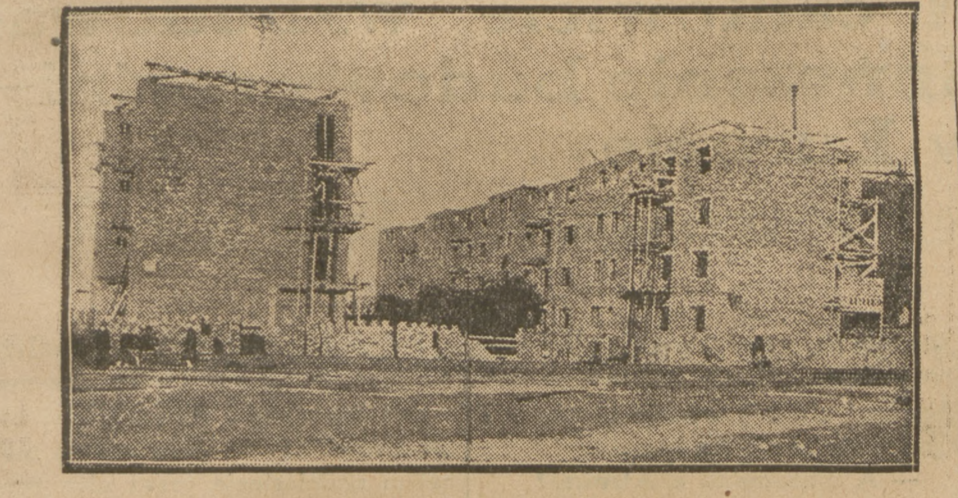
Miasto uzyskało jedynie dzięki usilnym staraniom Prezydjum Magistratu pożyczkę w wysokości 2 miljonów dolarów z Banku Gospodarstwa Krajowego, jako zaliczkę na pożyczkę zagraniczną.

BUDOWA KANALIZACJI.

Część tej pożyczki przeznaczona została na budowę kanalizacji, która, poczynając od miesiąca lipca, prowadzona jest w bardzo szybkiem tempie, tak, że ilość wybudowanych do dnia 1 października kanałów przekroczyła znacznie ilości kanałów wykonanych w każdym z poszczególnych poprzednich lat, a do końca r. b. przy sprzyjających warunkach atmosferycznych ilość wykonanych kanałów będzie nieznacznie różnić się od ilości, wykonanej w latach 1926 i 1927 łącznie. Ogółem przewiduje się wykonanie w r. b. **15 tys. metrów kanałów.**

Poza tem w r. b. wybudowana została stacja oczyszczania ścieków, w której dokonuje się już montaż maszyn, wybudowano domy mieszkalne dla pracowników tej stacji, jak również ukończona zostanie budowa w stanie surowym domu administracyjnego wydziału kanalizacji.

Dzięki rozszerzeniu zakresu robót kanalizacyjnych wzrosła również w porównaniu z r. ub. liczba zatrudnionych przy robotach kanalizacyjnych robotników, która na dzień 1 listopada r. b. wynosiła 1850 robotników, podczas, gdy na dzień 1 listopada 1927 r. analogiczna liczba wynosiła 1206 robotników.



Budowa robotniczych domów mieszkaniowych

KOLONJA MIESZKANIOWA NA POLESIU KONSTANTYNOWSKIEM.

Znaczna część otrzymanej z Banku Gospodarstwa Krajowego pożyczki przeznaczona została na budowę olbrzymiej kolonji mieszkaniowej na Polesiu Konstantynowskiem.

Budowa tej kolonji rozpoczęta została w końcu lipca, w chwili obecnej 19 domów trzypiętrowych znajduje się już w stanie surowym na ukończeniu.

Domy te posiadają łączną ilość przeszło 1100 mieszkań, z której to ilości 75 proc jest dwuizbowych z kuchnią, 15 proc. jednoizbowych z kuchnią i 10 proc. trzyizbowych z kuchnią.

Każde z mieszkań zaopatrzone jest w niezbędne ubikacje dodatkowe; mieszkanie dwu i trzyizbowe posiada pokój kąpielowy, zaś dla mieszkańców pomieszczeń jednoizbowych wybudowane zostaną odpowiednie wspólne urządzenia kąpielowe.

Na terenie kolonji wybudowane zostaną gmachy użyteczności publicznej, w których znajdą się lokale dla kooperatywy, ochronki, sali zebrań, stacji opieki nad matką i dzieckiem i t. d.

Zaznaczyć należy, iż kolonja znajduje się w niewielkiej odległości od centrum miasta, położona jest zdala od dzielnicy fabrycznej, w pięknej okolicy naprzeciwko budującego się olbrzymiego parku ludowego.

Kolonja otrzyma dogodne połączenie komunikacji tramwajowej, pozostanie oświetlona elektrycznością, którą już są oświetlone ulice wzdłuż kolonji, będzie posiadała gaz do gotowania i ogrzewania — słowem mieszkańcom jej zapewnione zostanie pewne dość wysokie minimum wygód.

WALKA Z GŁODEM MIESZKANIOWYM.

Budowa tej kolonji nie wyczerpuje jednak całokształtu akcji miasta w walce z głodem mieszkaniowym, który w Łodzi przybrał wskutek specyficznych warunków potworne rozmiary.

Najlepiej ten stan rzeczy charakteryzuje fakt, iż trzy czwarte ludności miasta zamieszkuje mieszkania jednopokojowe.

Wpłynęły na to z jednej strony warunki przedwojenne, kiedy budownictwo mieszkalne nie rozwijało się współmiernie z rozrostem przemysłu, a tem samem wzrostem przypływowym ludności, oraz warunki powojenne, a w pierwszym rzędzie zajęcie olbrzymiej ilości lokali mieszkalnych przez biura i urzędy państwowe, sądy i t. d., dotychczasowy zaś bilans budownictwa państwowego w Łodzi równy jest zeru. W Łodzi przez lat 10 nie wybudowano poza domem P .K. O. ani jednego gmachu pod urzędy państwowe.

Sprawę tę podniósł Magistrat w memorjale, złożonym p. premjerowi Bartlowi, lecz interwencja ta nie dała wyników.

Przedstawicielom Prezydjum Magistratu i Rady Miejskiej, którzy osobiście w tej sprawie interwenjowali u p. premjera, oświadczono, iż poza budową gmachu dla Sądu Okręgowego, żaden budynek państwowy nie będzie w Łodzi w najbliższych latach wzniesiony.

Zdawaćby się mogło, iż wobec ogromu klęski głodu mieszkaniowego, Łódź, jeśli chodzi o podział państwowych kredytów na rozbudowę, jeżeli nie powinna być uprzywilejowana, to w każdym razie nie powinna być krzywdzona.

Tymczasem repartycję kredytów tych i w stosunku do Łodzi przeprowadza się na podstawie wysokości wpływów z podatku lokalowego, wskutek czego wysokość przydzielanych Łodzi kredytów budowlanych nie jest współmierna z palącemi wprost potrzebami miasta w dziedzinie budownictwa mieszkaniowego.

W poszukiwaniu nowych źródeł kredytów budowlanych Komitet Rozbudowy sięgnął do art. 28 Ustawy, co wobec przyznania przez Bank Gospodarstwa Krajowego pewnych kwot na wykup listów zastawnych umożliwi budowę zwłaszcza niewielkich objektów.

Poza tem Komitet uzyskał w r. b. półmiljonowe kredyty na remont mieszkań, dzięki czemu kilkaset izb doprowadzonych zostało do stanu mieszkalnego. W tym kierunku działa również intensywnie Inspekcja Mieszkaniowa, która w ciągu roku bieżącego przeprowadziła między innemi kontrolę 3.600 mieszkań dozorców domowych. Dzięki tej kontroli z liczby zakwestjonowanych około 500 mieszkań dozorców doprowadzonych zostało do odpowiedniego stanu, zaś 200 spraw, wobec niezastosowania się właścicieli domów do zarządzeń Inspekcji, skierowano na drogę sądową.

Sprawa mieszkań dla dozorców domowych w nowobudujących się domach została na terenie Łodzi trwale uregulowana przez obowiązek wykazywania w planie budowli mieszkania dla dozorcy, co jest wiążące dla właściciela domu.

ZABRUKOWANIE I OŚWIETLENIE PRZEDMIEŚĆ.

Prowadzenie robót przy inwestycjach kapitalnych z sum pożyczkowych pozwoliło Magistratowi na rozszerzenie agend i działalności w resortach zdrowotności, opieki społecznej, oświaty i kultury i umożliwiło podjęcie w szerszym zakresie akcji zabrukowania, oświetlenia i zadrzewienia ulic, które zwłaszcza jeśli chodzi o przedmieścia i tereny miasta, znajdowały się w fatalnym stanie.

W tej ostatniej dziedzinie osiągnięto w r. b. bardzo poważne wyniki.

Ogółem do chwili obecnej zabrukowano przeszło 50 ulic na przedmieściach i na kresach o łącznej długości około 24,5 klm. Do końca r. b. zabrukowanych zostanie jeszcze 11 ulic o łącznej długości 4 klm. — razem wiec zabrukowanych zostanie przeszło 60 ulic o łącznej długości 28,5 klm. b., podczas gdy w latach 1925, 1926 i 1927 łączna długość zabrukowanych ulic wynosiła 16,5 klm. b.

Oświetlenie elektryczne i gazowe otrzymały w r. b. 52 ulice, z tego 9 ulic w śródmieściu oraz 41 ulic na przedmieściach robotniczych i kresach miasta.

Łączna długość ulic oświetlonych w r. b. elektrycznością i gazem wynosi 28 klm.

Poza tem na szeregu ulic wzmocniono oświetlenie gazowe.

Ponieważ przedmieścia pozbawione są niemal całkowicie zieleńców przeprowadzono intensywne zadrzewienie tych dzielnic. Akcja zadrzewienia przedmieść ukończona zostanie późną jesienią jeszcze w r. b. Dzięki staraniom Magistratu otrzymają również przedmieścia tanią i dogodną komunikację tramwajową.

ROZSZERZENIE DZIAŁALNOŚCI WYDZIAŁU ZDROWOTNOŚCI PUBLICZNEJ.

W dziale zdrowotności publicznej podjęto akcję powiększenia ilości łóżek w szpitalach miejskich, zwiększono również o 200 ilość łóżek, zajmowanych w szpitalach społecznych i prywatnych przez chorych, leczonych na koszt miasta.

W sanatorjum miejskiem dla dzieci piersiowo - chorych w Łagiewnikach pod Łodzią wybudowano nowy pawilon na 100 łóżek, który w sierpniu oddany już został do użytku.

Rozszerzono znacznie akcję walki z gruźlicą przez założenie dwuch nowych poradni przeciwgruźliczych i skoordynowano walkę z gruźlicą stworzeniem Rady Naczelnej walki z gruźlicą, do której przystąpiły: Kasa Chorych, Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci i Magistrat.

Wzmożono znacznie działalność sanitarną, rozszerzono akcję szczepień ochronnych przeciwko tyfusowi, szkarlatynie i błonicy, podjęto kontrolę piekarń w czasie pracy nocnej, przeprowadzono inspekcję wszystkich zakładów fryzjerskich i skontrolowano stan sanitarny znacznej części nieruchomości łódzkich.

MIEJSKA OPIEKA SPOŁECZNA.

Znacznie również rozszerzona została działalność Wydziału Opieki Społecznej, wydatki którego podwyższono na rok 1928/29 o 1.030.000 zł.

Pozwoliło to na stworzenie nowego domu dla chronicznie chorych o 120 łóżkach, schroniska dla eksmitowanych na 43 rodziny i nowych dwuch kolonji: letniej w Inowłodzu i całorocznej w nowonabytym przez miasto majątku Romanowie

Zwiększono również zakres i wysokość zasiłków dla inwalidów pracy, matek i dzieci oraz bezrobotnych, pozbawionych zasiłków.

Znacznie rozszerzona została akcja dożywiania dziatwy szkolnej oraz wydawania bezpłatnych obiadów dla bezrobotnych pracowników fizycznych i umysłowych.

Zapomogi pieniężne stałe pobiera obecnie przeciętnie tysiąc osób; wysokość tych zapomóg waha się w granicach 30 — 60 zł. miesięcznie w zależności od stanu rodzinnego pobierającego zapomogi.

W czasie strajku włókniarzy Magistrat pośpieszył z pomocą strajkującym, podejmując szeroko zakrojoną akcję pomocy żywnościowej.

Ogółem wydatki Wydziałów Zdrowotności Publicznej i Opieki Społecznej były na r. 1928—29 podwyższono w porównaniu z rokiem 1927 — 28 o 1.970.000 zł. (Wydział Zdrowotności Publicznej o 940.000 zł.. Wydział Opieki Społecznej o 1.030.000 zł.)

DZIAŁALNOŚĆ OŚWIATOWA I KULTURALNA.

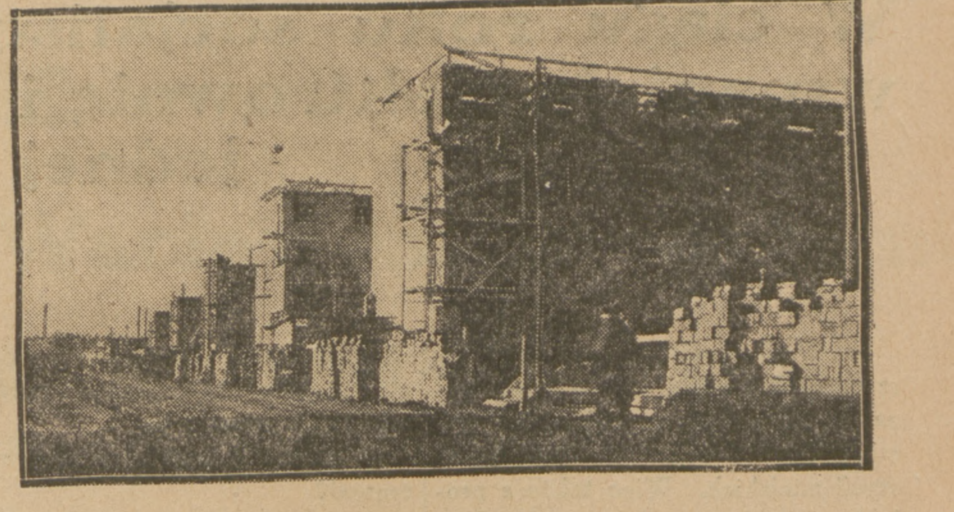
W dziale Oświaty i Kultury w pierwszym rzędzie podkreślić należy fakt, iż z inicjatywy władz miejskich Łódź otrzymała wyższą uczelnię — filję Wolnej Wszechnicy Polskiej, uroczyste otwarcie której odbyło się w dniu 28 października r. b.

Dalej w dziale tym rozszerzono sieć szkół zawodowych dokształcających oraz świetlic dla młodzieży, wyznaczono szereg stypendjów m. in. 6 stypendjów im. Bolesława Limanowskiego dla słuchaczy wyższych zakładów naukowych oraz wyasygnowano 50 tys. zł. na wpisy dla dzieci niezamożnych rodziców.

Zapoczątkowane w r. b. kursy ogólnokształcące i dokształcające dla więźniów w więzieniach śledczem i karnem zostały obecnie rozszerzone, a równocześnie założone zostały przez władze miejskie w więzieniu śledczem warsztaty, w których pracują małoletni więźniowie.

Rozszerzono również akcję odczytową i koncertową dla młodzieży.

ZATRUDNIENIE BEZROBOTNYCH.



Budowa robotniczych domów mieszkaniowych

Ten pobieżny szkic działalności socjalistycznego samorządu w niespełna rocznym okresie należy uzupełnić następującemi cyframi, dotyczącemi zatrudnienia bezrobotnych w r. 1927 i 1928 przy miejskich robotach sezonowych.

	lipiec	sierpień	wrzesień	październik
rok 1927	3390	3128	3023	2738
rok 1928	3831	4045	4071	4143

Liczby te nie obejmują robotników, zatrudnionych przy budowie miejskiej kolonji mieszkaniowej, przy której zatrudniano w zależności od faz budowy 2.000 — 3.000 robotników.

Wytężona i owocna działalność socjalistycznych władz miejskich na wszystkich polach gospodarki samorządowej, skierowana ku dobru miasta i klas pracujących, nie znajduje uznania u tak zwanych sfer gospodarczych t. j. wielkiego przemysłu, wielkiego handlu i właścicieli nieruchomości, które raz po raz przesyłają do Ministerjum Spraw Wewnętrznych skargi na Magistrat m. Łodzi.

Przed kilku miesiącami niezadowolenie przemysłowców wywołała umowa Magistratu z robotnikami sezonowemi. Nad skargą tą Ministerjum przeszło do porządku dziennego.

KLASY POSIADAJĄCE PRZECIWKO SOCJALISTYCZNEMU SAMORZĄDOWI.

Przed kilkoma zaś dniami stowarzyszenia właścicieli nieruchomości oraz stowarzyszenia kupców wystąpiły z żądaniem rozwiązania Magistratu, w związku ze strajkiem pracowników miejskich oraz prowadzeniem przez Magistrat akcji pomocy strajkującym.

Jest rzeczą zrozumiałą, iż działalność socjalistycznego Magistratu, który szczególną pieczą otoczył interesy mas robotniczych, budzi niezadowolenie klas posiadających.

Te objawy niezadowolenia nie zrażą jednak socjalistycznych kierowników nawy samorządowej polskiej stolicy pracy. Ciesząc się zaufaniem olbrzymiej większości rzesz robotniczych Łodzi, kontynuować będą owocną swą działalność dla dobra klasy pracującej i miasta.

Ogrom pracy i jej wyniki w ciągu pierwszego roku działalności dają najlepszą gwarancję, że socjalistyczny samorząd Łodzi nie zawiedzie zaufania tych szerokich warstw robotniczych, które mu powierzyły ster gospodarki samorządowej.

Jak Socjalistyczny Samorząd Miejski dźwiga Lublin z bankructwa na drogę rozwoju?

Wywiad z prezydentem posłem Antonim Pączkiem

W ciągu roku socjalistyczny magistrat całkowicie wybudował wspaniałą elektrownię i przyśpieszył ukończenie budowy rzeźni— jednej z najlepszych w Europie

Już w pierwszych dniach swego urzędowania—mówi p. prez. Pączek—zaznajomiłem się z projektami zamierzanych i dokonywanych inwestycji miejskich. Więc także z projektem budowy elektrowni. Spostrzegłem, że dotąd wywierano słaby nacisk na podjęcie jej budowy. Interesując się nią, dowiedziałem się dalej o staranłach przedsiębiorców zagranicznych, by zdobyć koncesję na elektrownię. Starania te były bardzo energiczne, sięgały do osób, wysoko postawionych, wyzyskiwały nawet wpływy dyplomatyczne. Koncesję na elektrownię Lublin otrzymał dzięki poparciu ministra Moraczewskiego.

Odwlekać z budową elektrowni nie należało choćby z tego powodu, że koncesja przewidywała termin jej uruchomienia. Po terminie rząd mógł nie wydać drugiej koncesji. Nietylko więc względy na potrzeby miasta, na gospodarkę miejską, ale i ten, nakazywały jaknajśpieszniejsze rozpoczęcie prac dla wzniesienia elektrowni.

Próbowano odwlec rozpoczęcie budowy elektrowni, do której przystąpiono dopiero pod moim silnym naciskiem. Ponieważ firma Ulen przedstawiała coraz to nowe kosztorysy budowy, ustawicznie się zwiększające, przeto zdecydowałem się odebrać jej budowę i prowadzić ją we własnym zakresie miasta. Po przejęciu budowy, nabrała ona szybkiego tempa, wskutek czego **zbudowano w ciągu roku duży gmach oraz zainstalowano kotły wraz ze wszystkiemi nowoczesnemi urządzeniami. Tak jest: nasza elektrownia posiada nowoczesne urządzenia: 2 kotły najnowszego systemu po 250 metrów kwadratowych powierzchni, ogrzewanie o ciśnieniu wysokości 72 atmosfer tudzież do wytwarzania produkcji, 2 i pół-turbogenetory, każdy o sile 1.400 kilowatów.**

— Jaki jest koszt budowy elektrowni?

— Pierwszy kosztorys firmy Ulen wynosił sumę 420.000 dolarów, drugi 450.000 dol., trzeci — 540.000 dol., wreszcie ostatni: 636.000 dolarów, z czego Ulen dawał 300.000 dol., a resztę należało pożyczyć. Oparłem się tym warunkom. Na skutek moich starań o pożyczkę, do Lublina przybył jeden z dyrektorów Banku Gospodarstwa Krajowego z rzeczoznawcą i oni, wraz ze mną i inżynierami miejskimi, **ustalili koszt budowy elektrowni na 500.000 dolarów, czyli o 136.000 dolarów taniej.**

Opinja delegatów B. Gosp. Kraj. o przedstawionym projekcie budowy była tak korzystna, iż otrzymaliśmy stamtąd 200.000 dolarów pożyczki, a więc tyle, ileśmy pragnęli. **I mimo różnych trudności, kosztorys nie został przekroczony .Dzięki temu, budowa elektrowni kosztuje nas mniej o 1,300.000 zł. niż firma Ulen przewidywała.**

— Ilu robotników zatrudniała budowa?

— Około 400 osób minimum.

— Jaka będzie cena prądu?

— Ośmdziesiąt groszy za kilowat. W przyszłości — jeszcze zmniejszymy tą cenę, ale jej nie przekroczymy.

— Czy sieć budowy elektrowni jest duża?

— Założono kabel podziemny na przestrzeni 50 kilometrów, a kabel powietrzny na 30 klm. Od dworca kolejowego przez ulicę Pierwszy Maja, Zamojską, Królewską, Krakowskie Przedmieście aż do Ogrodu Saskiego jest kabel podziemny; wogóle, celem naszym było nie odrutowywać centrum miasta i ulic, że tak powiem, „reprezentacyjnych". Ale **z biegiem czasu zamienimy wszędzie kabel powietrzny na podziemny.** Poza kosztorysem nie przekraczając go jednak, założyliśmy 15 kilometrów kabla niskiego napięcia dodatkowo więcej niż Ulen projektował, kosztem 1.000.000 zł.

— Czy produkcja elektrowni posiada zbyt zapewniony?

— Już dziś mamy tyle zamówień, i jest miejsce na nową turbinę i kocioł.

— Czy elektrownia ulży miastu pod względem finansowym?

— Niewątpliwie. Elektrownie bowiem są najlepszym przedsiębiorstwem dochodowem. Dlatego, jak zaznaczyłem, toczą się tak silne walki przedsiębiorców o uzyskanie koncesji na elektrownie w Polsce.

— Kiedy zabłyśnie światło z nowej elektrowni?

— Próby są już w toku od dni kilkunastu. Możnaby elektrownię puścić w ruch teraz, ale wstrzymujemy się do ukończenia budowy rzeźni, która będzie korzystała z siły elektrowni. **Narazie oświetlimy trzy dzielnice, dotąd zupełnie pozbawione światła, a mianowicie: Kalinowszczyznę, Wieniawę, Czechówkę. I** rzeźnię. Chcę zaznaczyć, że połączenie podziemne do domów przeprowadzamy na koszt elektrowni.

— Czy elektrownia nie zmniejszy zakresu działania gazowni?

— Nie. Jest rzeczą gazowni tak zareklamować swą produkcję, by elektrownia jej nie zmniejszała. Gazownia musi nauczyć ludzi korzystania z gazu w potrzebach domowych, jak np. do gotowania i t. d. Elektryczność, jako siła ocieplająca, nie będzie konkurencją dla gazowni. Jako siła popędowa i światło — tak. Rzeczywistość atoli wykazuje zwiększenie się pracy gazowni w Warszawie, mimo istnienia elektrowni. Tak będzie i u nas. Przyjdzie okres, że i gazownia okaże się zamała.

— A rentowność elektrowni?

— Przypuszczam, że już w drugim roku pokryje ona zwykłą ratę pożyczkową i procenty oraz koszty administracyjne, a ponadto da pewien zysk.

— Może p. prezydent powie mi coś i o rzeźni miejskiej?

— Do budowy jej miasto dołożyło 300.000 zł., prócz kwoty, wydanej w tym celu przez firmę Ulen, a dołożyliśmy ją z własnego normalnego budżetu. Czyniąc to, chcieliśmy spełnić wszystko w zakresie budowy i urządzenia, aby firma Ulen nie mogła uciec od odpowiedzialności przez wybieg, iż nie zastosowaliśmy się do jej wskazówek.

W nowej rzeźni pojemność uboju będzie wynosiła 500.000 sztuk bydła rogatego, trzody chlewnej i t. d. rocznie, przyczem ilość ta nie może być zwiększoną. **Nasza rzeźnia** — powiada p. prezydent z dumą — **należy do najlepszych w Europie.** Nazywam tę rzeźnię „fabryką mięsa na eksport" i taką będzie. Zainteresowanie się nią jest ogromne. Wiedzą o niej wszystkie Izby Handlowo-Przemysłowe w Europie, Ministerjum Rolnictwa, Instytut Eksportowy. Trzy wielkie firmy wiedeńskie, jedna angielska i dwie krajowe eksportowe zwiedziły rzeźnię w Lublinie, mówiąc o niej z podziwem i bardzo pochlebnie.

Nie mam zamiaru wydzierżawiać jej. Chodzi bowiem o to, by produkcja tej rzeźni pozostawała na wysokim poziomie i stale się na nim utrzymywała. Aby eksport z marką Lublin ręczył sam za siebie i nie budził najmniejszych wątpliwości.

Ponieważ dobra produkcja zależy od surowca, projektujemy utrzymywanie kontaktu z producentami bydła i rolnikami i wpływanie na nich celem podniesienia przez nich typu bydła, trzody chlewnej, etc. Chcemy więc zaliczkować małych rolników, w celu podniesienia hodowli. Podniesienie hodowli bydła jest, jak pan widzi, jednem z zadań rzeźni, a wydzierżawienie jej mogłoby obniżyć naszą markę na targu zagranicznym.

Uruchomienia rzeźni spodziewam się w grudniu b. r. Kosztować będzie 800.000 dolarów i składa się: z pawilonu głównego, 3 hal uboju; hali łącznej, przedchłodni, chłodni, zamrażalni, fabryki lodu i kotłowni, zajmując 6000 metrów kwadratowych powierzchni. (Zaopatrzymy miasto, szpitale w doskonały lód, który wyruguje naturalny, z bagnisk Czechówki, szkodliwy i wstrętny). Przy rzeźni istnieje zakład dla przeróbki ze sztuk chorych, padliny, magazyny, nowoczesny specjalny pawilon do oczyszczenia wnętrz (kiszek i t. p.).

Rzeźnia ma własną bocznicę wraz z odnogą kolejową na swoim terenie. Tuż, za murem, jest osobna rzeźnia drobiu. Stajnie i garaże uzupełniają całość budynków gospodarczych.

W projekcie mamy, w związku ze spodziewanym rozwojem produkcji na cele eksportowe, budowę targowiska z chlewnią i oborami, gmach giełdy żywca i mięsa, w którym będzie poczta, telegraf, telefony.

Budowaliśmy elektrownię i rzeźnię częściowo bez pożyczek, z własnych funduszów normalnego budżetu. Stąd kłopoty finansowe miasta.

Na zakończenie chcę podkreślić, **że położyłem gwałtowny nacisk na przyśpieszenie dokończenia wszystkich zaczętych prac inwestycyjnych.**

Wywiad z wiceprezydentem Stefanem Chomą

Co nowy Magistrat zastał, co projektuje, co zrobił?

— Wie pan, w jakich ciężkich warunkach socjalistyczny Magistrat objął gospodarkę miejską w dniu 6 lipca 1927 r. W kasie miejskiej znaleźliśmy gotówkę zaledwie 16.302 zł. 55 gr., natomiast płatne zobowiązania gminy wynosiły około 800.000 złotych. Ponadto raty i procenty od pożyczek długoterminowych, inwestycyjnych (ulenowskich) 7.049.214 złotych.

Na pokrycie 800.000 zł. długów, na które wierzyciele oczekiwali codziennie pod oknami Kasy, pozostawił nam dawny Magistrat, prócz 16.302 zł. 55 gr. gotówką, kwity zaliczkowe i inne defekty razem na 93.774 zł. A więc 700.000 zł. mieliśmy wypłacić prawie natychmiast, nie mówiąc już o ratach i procentach ulenowskich.

— Miła sytuacja — przerywam.

— Tak, bardzo miła. Toteż nie wróżono nam długiego żywota w tych warunkach. Powszechnie mówiono, że w ciągu 2 — 3 miesięcy nowy Magistrat ustąpi, nie podoławszy zobowiązaniom miejskim. A jednak nie spełniły się te wróżby. Poprawiliśmy budżet na rok 1927 — 1928, opracowany przez poprzedni Magistrat a niezatwierdzony przez władze nadzorcze. Opracowaliśmy plan finansowy i gospodarczy miasta. Podnieśliśmy te podatki, które nie spadają na

najszersze warstwy ludności.

— Jakie są plany gospodarki samorządowej?

— Zrobiliśmy dwa plany, dotyczące rozwoju i uporządkowania miasta oraz rozwoju i powiększenia przedsiębiorstw miejskich: jeden na okres trzechletni, drugi na lat siedm.

Na okres 1928 — 1935 projektujemy w dziale administracji ogólnej: 1) budowę domu administracyjnego inwestycji miejskich, 2) przebudowę gmachu Magistratu, 3) budowę taborów gospodarczych — łącznym kosztem 1.210.000 zł. Dalej: budowę 2 domów dla bezdomnych, 2 piętrowych po 36 izb każdy, za cenę 585.000 zł.

W dziale przedsiębiorstw miejskich: dalszy rozwój wodociągów, kanalizacji, elektrowni, gazowni, rzeźnię, targowiska, piekarnię, hale targowe, klinkiernię, na co przeznaczamy 5.520.000 zł.

W dziale komunikacji: zabrukowanie całego szeregu ulic i placów kosztem 1.200.000 zł. — Budowę dojazdów do tunelu i dojazdu do dworca kolejowego, co wyniesie 410.000 zł., regulację Aleji Racławickiej, za cenę 754.000 zł., regulację terenów przed dworcem wraz z placem Bychawskim (210.900 zł.), budowę arterji 3 Maja-Lemszczyzna Szeroka za Magistratem (392.000 zł.), dokończenie chodnika Aleji Zygmuntowskiej (79.000 zł.), regulację ul. Wieniawy i nad stawem (240.000 zł.), dojazd do cmentarza (116.800 zł.), regulację pl. Litewskiego i klozety podziemne (205.000 zł.), częściową regulację ulicy Pawiej (140.000 zł.), budowę arterji Ruska - Kalinowszczyzna rzeźnia (220.000 zł.), zakup terenów na cele sportowe (1.500.000 zł.), budowę 2 mostów żelbetonowych i 1 drewnianego (565.000 zł.).

W dziale oświaty: budowę szkoły bliźniaczej przy ul. Lipowej, przebudowę starej rzeźni na szkołę, budowę 6 szkół powszechnych — łącznym kosztem 5.400.000 zł.

Ponadto: remont Teatru Miejskiego, budowę Sierocińca, budowę remizy i aresztu.

— A co Samorząd lubelski projektuje na okres lat 1928 — 1930?

— 1) Przebudowę budynku pobernardyńskiego kosztem 40.000 zł., 2) Budowę domów dla bezrobotnych (1.719.000 zł.), 3) Budowę domów dochodowych (336.000 zł.), 4) Dalszy rozwój wodociągów, kanalizacji, elektrowni, gazowni, budowę hal targowych, ułożenie nowych bruków na szeregu ulicach i placach, dokonanie regulacji Kośminka, budowę połączenia z Czechowem i arterji wsi Tatary przez Podwale, regulację łąk Tatary, aleje, boiska sportowe i t. p., 5) Budowę 15 szkół powszechnych, 2 łaźni ludowych dzielnicowych, budowę szpitala centralnego, regulację rzek: Bystrzycy i Czechówki tudzież stawu czechowskiego.

— Wspaniałe plany — dorzucam.

— Część z nich ma już pokrycie w budżecie na rok 1928 — 29. I tak:

1) Budowa szkoły powszechnej przy Aleji Długosza. Będzie ona oddana do użytku młodzieży w połowie listopada b. r.

2) Zakup 6 autobusów osobowych i 2 ciężarowych. Podwozia ich są już na miejscu, a karoserje wykonywa firma Plage - Laśkiewicz. W styczniu 1929 r. podjęty będzie miejski ruch autobusowy na wszystkich ważnych arterjach komunikacyjnych całego miasta, przyczem uwzględni się interes i wygody mieszkańców, nie zaś zyski przedsiębiorstwa, jak dotychczas w prywatnej komunikacji samochodowej. Cena jazdy będzie też znacznie tańsza niż obecnie. W związku z tem, budujemy już garaż na 10 samochodów miejskich.

3) Dotąd wybrukowaliśmy bardzo znaczną ilość chodników i jezdni w różnych punktach miasta.

4) Przystępujemy do uporządkowania postoju furmanek wiejskich za rogatką lubartowską, gdzie na ten cel oddamy odpowiedni plac. Już zaprowadza się tam wodociągi, i rozpoczniemy budowę sklepów dochodowych.

5) Wzniesiemy baraki mieszkalne dla bezrobotnych, uzyskawszy w tym celu pożyczkę 100.000 zł. od Banku Gospodarstwa Krajowego za pośrednictwem Komitetu rozbudowy.

6) Wykończymy budynek dla taborów gospodarczych.

7) Magistrat uporządkuje dotychczasowy stan terenów inwestycyjnych, których część nie była dawniej zakupiona; dziś to kupno uskuteczni się, ale na nieco gorszych warunkach, niż poprzedni Magistrat mógł uzyskać.

8) Rozszerzono nowy zbiornik gazowy o dużej pojemności, budujemy nowy kocioł zapasowy dla lepszej sprawności zakładu i zwiększenia produkcji gazu.

9) Przy robotach publicznych zatrudnialiśmy w tym roku 1500 ludzi, aby zmniejszyć bezrobocie.

10) Przystępuje się do uruchomienia Lombardu Miejskiego i Miejskiej Kasy Oszczędności.

11) Otwieramy kursa dla robotników budowlanych, aby mieć odpowiednio wykwalifikowanych robotników.

12) Przejęliśmy szpital Jana Bożego na rzecz miasta.

13) Z wiosną 1929 r. Magistrat przystąpi do budowy hal targowych kosztem 1.390.000 zł.

14) Również z wiosną 1929 r. rozpoczynamy przebudowę starej rzeźni na Bronowicach na szkołę powszechną.

— *A polewaczka? A nowy tabor samochodowy dla Straży Pożarnej? — mówię.*

— To wszyscy widzą o tem wszyscy wiedzą — zakończył p. wiceprezydent z uśmiechem.

Wywiad z wiceprezydentem dr. Wacławem Drożdżem

Opieka społeczna, działalność oświatowa. Ankieta o stanie sanitarnym miasta

— Będę zwięzły. Aby ulżyć doli bezdomnych, w najbliższych dniach przystępujemy do budowy baraków dla bezrobotnych, które pomieszczą 50 rodzin. Baraki staną na Tatarach.

Przystąpiliśmy do reorganizacji Opieki Społecznej. Według projektu, miasto podzielimy na okręgi i dzielnice, na których działać będą opiekunowie dzielnicowi.

Zapoczątkowaliśmy cykl koncertów popularnych dla młodzieży i robotników: 12 dla młodzieży i 12 dla robotników. Pierwszy z nich odbył się w ub. niedzielę, w kinie „Venus". Organizuje łaskawie koncerty p. Ramułt, dyrektor Towarzystwa Muzycznego.

Dnia 6 b. m. otwarta została niższa szkoła budownictwa dla majstrów drogowych, meljoracyjnych i budowlanych. Miasto przystąpiło do zorganizowania tej szkoły jako współudziałowiec.

Jeżeli chodzi o pieczę naszą nad dzieckiem, to wysłaliśmy — na koszt miasta — na kolonje letnie podczas wakacji w tym roku 120 dzieci, a na półkolonje 1.500, gdzie młodzież otrzymywała śniadanie i obiad.

Ponadto subsydjowaliśmy Tow. Przyjaciół Dziecka, Tow. Dobroczynności, Towarzystwo Opieki nad ludnością żydowską.

Kosztem miasta wydajemy monografję szkolnictwa powszechnego w Lublinie.

Przejęliśmy szpital Jana Bożego na własność miasta w bardzo ciężkich warunkach, z długami. Staramy się wyprowadzić administrację szpitalną na czystą drogę.

Tworzymy również „Radę Szpitalną". Przejęliśmy instytucję „Kroplę Mleka" i „Żłobek Miejski". Subsydjujemy Tow. Przeciwgruźlicze.

W najbliższych dniach przystąpimy do ankiety o stanie sanitarnym miasta, a jej wyniki dadzą nam możność zorjentowania się w najpilniejszych potrzebach sanitarnych miasta.

Utrzymujemy „Osadę Dziecięcą" z 200 wychowankami i zakład wychowawczy im. St. Jachowicza oraz kilka Przedszkoli. Rzecz jasna, że spełniamy ściśle ustawę o Opiece Społecznej w całej rozciągłości.

Projektujemy budowę „Sierocińca" w najbliższych dniach.

Wywiad z ławnikiem Tadeuszem Kadurą

O stanie finansowym m. Lublina

— *Jakie jest obecne zadłużenie miasta? — zapytuję p. ławnika finansowego.*

— Stan finansowy miasta Lublina jest dość ciężki, lecz nie przedstawia się tak bardzo tragicznie, jak to sobie niektórzy obywatele wyobrażają. Zadłużenie miasta z tytułu pożyczek długo-terminowych na dzień 1 października roku bież. wynosi przeszło 32.800.000 zł., w tem największą pozycję stanowi pożyczka 31.038.974— od Towarzystwa „Ulen et Co" na budowę inwestycji; reszta to pożyczki mniejsze, jak: pożyczka 1.013.349 z wpływów państwowego podatku od nieruchomości, udzielona przez ministerjum skarbu, dalej pożyczka 638.000 udzielona na roboty publiczne celem zatrudnienia bezrobotnych i t. p. Z tej olbrzymiej sumy 32.800.000 — przypada do płacenia natychmiast złotych 8.182.434, które stanowią zaległe raty i procenty od pożyczki ulenowskiej. Pożyczki krótkoterminowe i wekslowe wynoszą około 800.000 zł. oraz 215.126 zł., to akcepty, wystawione na kupno autobusów.

— *A jak się przedstawia stosunkowo do tego zadłużenia majątek miasta?*

— Majątek miasta przedstawia wartość daleko przewyższającą sumę zadłużenia miasta.

— *Jakie Magistrat widzi środki wybrnięcia z tej dość trudnej sytuacji?*

— Nowowybudowane trzy wielkie przedsiębiorstwa miejskie: elektrownia, rzeźnia, kanały i wodociągi zaczną niedługo pracować, żeby rozpocząć spłatę swych zobowiązań. Zanim to jednak nastąpi, Magistrat czyni starania o uzyskanie pożyczki t. zw. sanacyjnej z Banku Gospodarstwa Krajowego na uregulowanie rat i procentów zaległych i dokończenie robót inwestycyjnych, bo tych należności nie można spłacić przed wykończeniem i uruchomieniem przedsiębiorstw.

Nadto Magistrat oczekuje wydatnej pomocy ze strony rządu i Banku Gospodarstwa Krajowego. Chodzi tutaj o skreślenie całkowite t. zw. karnych procentów, naliczonych przez bank wobec niepokrywania w terminach w umowie przewidzianych rat ulenowskich, o umorzenie pożyczki i procentów w kwocie 698.000 zł., otrzymanej od Skarbu Państwa na zatrudnienie bezrobotnych w latach 1926 i 1927, dalej o całkowite skreślenie pożyczki z wpływów z państwowego podatku od nieruchomości w kwocie 1.013.349 — oraz całkowite odstąpienie miastu tego podatku przynajmniej na następne lat pięć.

— *Czy rząd ma moralny obowiązek przyjścia miastu z pomocą?*

— Pomoc dla miasta w tej formie jest, zdaniem mojem, konieczna i jest ona obowiązkiem rządu, wszystkie bowiem te ciężary wynikają głównie z pożyczki ulenowskiej, do której ówczesny rząd pana Grabskiego literalnie zmuszał miasta, obiecując w przyszłości daleko idące ulgi i ustępstwa. Następnie pożyczki na zatrudnienie bezrobotnych w czasie szalejącego w całem państwie bezrobocia również nie mogą i nie powinny obciążać miasta. Sprawa łagodzenia bezrobocia i jego skutków należy do państwa, przewiduje to nawet Konstytucja, która poręcza specjalną pieczę ludziom pracy.

— *Jak się urzeczywistnia budżet miasta na rok 1928 — 1929?*

— Budżet na okres bieżący realizuje się według naszych projektów i przewidywań. Dla ilustracji przytoczę dane za czas do dnia 1 października r. b. W dziale podatków samoistnych przewidywany wpływ z podatku od placów budowlanych w kwocie 64.441,31 za pół roku przyniósł 29.500 zł., hotelowy, ładunkowy, od zbytku mieszkaniowego, od domów, od przeniesienia własności nieruchomej, od spadków i darowizn, od zabaw i widowisk—przeszły nasze zabaw i widowisk — przeszły nasze oczekiwania. Dodatki do państwowych podatków oraz udziały miasta w podatkach państwowych również wpływają dość dobrze. Jedynie udział w państwowym podatku dochodowym wpływa w rozmiarach mniejszych, aniżeli przewidywano. Inne wpływy realizują się normalnie.

— *Jakiemi pracami zajęty jest obecnie Wydział Finansowy?*

— W tej chwili wykończone zostało ostatecznie sprawozdanie z wykonania budżetu za rok 1927/28. Obejmuje ono 230 stronic pisma maszynowego formatu arkusza kancelaryjnego. Jest to pierwsze sprawozdanie, zawierające tak obfity materjał. Jednocześnie zbieramy materjały do opracowania budżetu na okres 1929/30, który przedstawiony będzie Radzie Miejskiej w terminie przewidzianym przez prawo.

— *Panie ławniku! Ponieważ tak często się słyszy o ucisku podatkowym władz miejskich, przeto radbym się dowiedzieć, jak się ta sprawa przedstawia w rzeczywistości; ile było zajęć i licytacji?, dokonanych przez sekwestratorów miejskich?*

— Jest to kwestja bardzo drażliwa. W roku bieżącym od dnia 1 stycznia dokonano zajęć majątku ruchomego płatników 39.800, pozycji płatniczych **było zajęći i licytacji, dokonanych** (dwunastu płatników). Cyfry te mówią za siebie. Tych dwunastu zlicytowanych płatników należy do kategorji ludzi, którzy mogą, lecz nie chcą płacić, są to płatnicy najgorsi. Zresztą sprzedaż ruchomości stosuje się po wyczerpaniu wszelkich innych środków. Lublin jest może jedynem miastem, gdzie liczba dokonanych licytacji jest niebywale niska. Narzekanie na ucisk podatkowy i bezwzględność w egzekwowaniu należności jest niesprawiedliwe.

Działalność Samorządu miasta SIEDLEC

Upłynął już rok działalności nowych władz samorządowych miasta Siedlec. Okres ten nie należy do łatwych. Na wstępie naszej pracy, aby mieć możność przystąpienia do wytknięcia sobie wyraźnej linji postępowania w dziedzinie gospodarki komunalnej należało przedewszystkiem uregulować i zlikwidować kilkusettysięczne krótkoterminowe zadłużenie miasta, jakie pozostawił w spadku poprzedni Magistrat w postaci oprotestowanych weksli, które należało natychmiast wykupić. Dzięki energicznej i sprężystej działalności nowego Zarządu miasta, już w dwa miesiące po objęciu steru władzy w swe ręce całkowicie się to udało, wszystkie zobowiązania z poprzedniej działalności starego zarządu zostały uregulowane, dzięki czemu, nawet wśród niechętnych sfer drobnomieszczańskich i burżuazyjnych znacznie wzrosło zaufanie do nowoobranego lewicowego zarządu miasta.

Jedną z najważniejszych i najpilniejszych spraw jaką miały do załatwienia nowe władze miejskie była to kwestja budżetowa.



Stary Ratusz t. zw. „Jacek".

Przedewszystkiem należało uzupełnić nierealny preliminarz budżetowy na rok 1927—28, albowiem władze nadzorcze takowy zwróciły do przerobienia, następnie zaś trzeba było opracować budżet na rok 1928 — 29.



Park miejski — odwodniony — zme ljorowany.

Po dokładnem zbadaniu całokształtu spraw finansowych samorządu, Zarząd miasta a następnie Komisja budżetowa i Rada Miejska ustaliła budżet na rok 1928 — 29 w wysokości 3.361.070 zł. 78 gr. Budżet ten został zatwierdzony przez Radę Miejską w miesiącu maju r. b. a przez władze nadzorcze z małemi poprawkami 14 lipca b. r.

Ułożenie zrównoważonego budżetu zwyczajnego było rzeczą niełatwą, albowiem samorządy ustawą z dnia 11.VIII 1923 r. są w wysokim stopniu ograniczone w korzystaniu ze źródeł dochodowych, do których przedewszystkiem należą dodatki do podatków państwowych, oraz samoistne podatki miejskie, natomiast zaniedbane do ostatnich granic miasto, wymagało znacznych wydatków na doprowadzenie go chociażby tylko pod względem zewnętrznego wyglądu do stanu jako tako normalnego.

Układając więc budżet na rok 1928 — 29 Zarząd miasta starał się najracjonalniej wykorzystać realne dochody i najbardziej celowo je zużyć.

W tym celu został wyodrębniony budżet inwestycyjny — nadzwyczajny, w którym zostały uwzględnione wydatki na rozbudowę elektrowni i przejście ze stałego na prąd zmienny, na wybudowanie targowicy zwierzęcej wraz z koniecznymi zabudowaniami i sklepami przy niej, na hale targowe, na odwodnienie i zmeljorowanie parku miejskiego, na odrestaurowanie jedynego historycznego zabytku, jaki miasto posiada, t. zw „Starego Ratusza"', na pobudowanie gmachu „Sierociniec" dla dzieci od lat 6 — 16, na pobudowanie kolonji robotniczych im. Bolesława Limanowskiego, na pobudowanie 13-oddziałowej szkoły powszechnej, na pobudowanie domu czynszowego, doprowadzenie ulic i chodników do stanu normalnego.

Budżet inwestycyjny zamyka się cyfrą zł. 1.855.200, na pokrycie przewidziana jest pożyczka z Banku Gospodarstwa Krajowego.

Nie analizując szczegółowo wspomnianego budżetu, należy zauważyć, że oprócz znacznego budżetu inwestycyjnego, powiększone zostały wydatki w porównaniu do roku 1927—28 na opiekę społeczną, na zdrowotność publiczną, na oświatę i kulturę, na bezpieczeństwo publiczne oraz na plantacje miejskie i inne. Dochody preliminowano, biorąc za podstawę wpływy z roku poprzedniego.

Dla ilustracji należy podkreślić, iż dodatki komunalne do podatków państwowych stanowią 29 proc. ogólnych wpływów, podatki samoistne 17,8 proc., udział w podatkach państwowych 3,9 proc.

Ogólną charakterystykę budżetu na rok 1928—29 skreślić można w słowach następujących: budżet zwyczajny uległ stosunkowo nieznacznym zmianom, natomiast zmianom zasadniczym uległ budżet nadzwyczajny — inwestycyjny, gdyż pozostawienie miasta bez najniezbędniejszych urządzeń inwestycyjnych, bądź też prowadzenie prac około nich w tempie dotychczasowym było nie do pomyślenia.



Nowopowstały skwer.

INWESTYCJE.

Przedewszystkiem rozbudowa elektrowni miejskiej, przejście z prądu stałego na zmienny. W tym celu zostały zakupione: turbina warszawskiej elektrowni, kotły parowe, kable i liny, prowadzone są roboty ziemne, jak na terenie samej elektrowni, tak i na linji. Rozszerzono sieć elektryczną, doprowadzając światło do krańców miasta i na przedmieścia, starano się dać światło najbardziej biednym i jednocześnie najbardziej potrzebującym tego światła przy codziennej żmudnej wieczorowej pracy.

Na cele rozbudowy elektrowni preliminowano 850.000 zł

Realizacja całkowitego planu przebudowy będzie miała dla Siedlec ogromne znaczenie, albowiem okoliczne wsie już obecnie masowo występują z prośbą o światło jak dla swych mieszkań, tak również jako siłę pociągową, niezbędną przy gospodarstwach.

Następnie pobudowanie targowicy zwierzęcej wymaga według kosztorysu wraz z koniecznymi zabudowaniami kwoty zł. 536.000. dotychczas zostało wykonane wybrukowanie i oparkanienie, co dało już możność wykorzystania takowej dzięki czemu dochody miasta wzrosły

Miasto Siedlce znajdowało się dotychczas w tym doprawdy dziwnie nienormalnym stanie, iż przeważnie w dni targowe wszystkie główne ulice były zastawione całymi tysiącami furmanek rzędami poustawianemi. Nie mówiąc już o strasznem zanieczyszczeniu miasta przy tego rodzaju postoju furmanek sam wzgląd na bezpieczeństwo publiczne wymagał natychmiastowej ingerencji w tym względzie, albowiem przejazd zmechanizowanego taboru straży miejskiej podczas pożaru naprzykład, gdyby takowy gdzieś w mieście wynikł, byłby rzeczą wprost niemożliwą i nie obyłoby się wtedy zapewne bez ofiar ludzkich. Władze nadzorcze niejednokrotnie przedtem zwracały uwagę na tę anomalię i żądały zaradzenia złu. Jednak nic w tym kierunku przedsięwzięte nie było, dopiero przez wykupienie trzech placow w różnych dzielnicach miasta, tak, aby jaknajbardziej udogodnić przyjeżdżającym postój, wybrukowanie takowych i skierowywanie przybywających do miasta furmanek na nie, zlikwidowało ten tak dla Siedlec charakterystyczny postój na ulicach.

Całkowite ukończenie powyższych inwestycji zostało rozłożone na przeciąg lat dwóch.

Przeprowadzenie tych robót, dało pracę znacznej liczbie robotników ziemnych, którzy od wiosny do późnej jesieni zajęci będą przy tych robotach.

Przeprowadzenie inwestycji wywrze więc jeszcze i ten wpływ dobroczynny, iż pozwoli samorządowi na zwalczanie bezrobocia środkami najbardziej racjonalnemi i celowemi.

AKCJA BUDOWLANA.

Już od wczesnej wiosny, aby dać możność pracy znacznej ilości robotników budowlanych, rozpoczął Zarząd miasta budowę kolonji robotniczych im. Bolesława Limanowskiego, położonych za miastem, oraz domu czynszowego. Dom ten jest pierwszym 3-piętrowym budynkiem w mieście. Na kolonjach robotniczych wykończono dotychczas 3 piętrowe budynki z zamierzonych 6, dając przeszło 100 rodzinom robotniczym godziwe schronisko. Należy nadmienić, iż kwestia mieszkaniowa w Siedlcach jest także dotkliwa dla szerokiego ogółu ludności, jak i w innych miastach. Zastaliśmy miasto w tym stanie, iż kilkadziesiąt rodzin gnieździło się na klatkach schodowych domów dowolnie przez siebie obranych, a nawet wprost na podwórzach pod gołem niebem. Trzeba było temu jak najprędzej zaradzić. Dom czynszowy z powodu braku gotówki, jaki miasto, w ostatnich czasach, w związku z ogólnym kryzysem finansowym dotkliwie odczuwa, nie może być całkowicie w roku bieżącym wykończony. A dałby on możność ulokowania kilkudziesięciu rodzin znajdujących się w nadzwyczajnie ciężkich warunkach mieszkaniowych.

Należy zaznaczyć jeszcze, iż działalność Komitetu Rozbudowy po reorganizacji składu jego i systemu pracy, była nadal intensywna i celowa. W ostatnim czasie działalność ta opierać się zaczyna na zupełnie słusznej zresztą zasadzie, iż skuteczną, bo masową akcję budowlaną prowadzić może jedynie gmina miejska i ona też korzystać powinna przedewszystkiem z udzielanych przez Bank Gospodarstwa Krajowego tanich pożyczek budowlanych.

Krajowego wydatnie podwyższy sumę kredytów budowlanych, przeznaczonych na potrzeby miasta Siedlec, albowiem dotychczas przydzielane na ten cel sumy są niewspółmierne w stosunku do ogromu braku mieszkań.

Podkreślić należy, iż wszystkie roboty budowlane wykonuje Zarząd miasta we własnym zakresie, przy pomocy dobrze zorganizowanej pracy przez Związki zawodowe, członkowie których otrzymują pracę przeważnie akordowo.

Rezultaty praktyczne wynikające z tej zasady, widoczne będą dopiero wówczas, gdy Bank Gospodarstwa

Trzeba zaznaczyć, iż dzięki umiejętnemu kierownictwu Zarządu Związku, praca wykonuje się bardzo dobrze, solidnie i uważnie ku ogólnemu zadowoleniu, jak fachowego kierownictwa, tak i Zarządu miasta. Ten właśnie sposób prowadzenia robót przynosi miastu znaczne korzyści, gdyż roboty wykonywane są jak najbardziej ekonomicznie. Znikł tu całkowicie pośrednik — przedsiębiorca który zwykle pożera lwią część zysków i zazwyczaj daje lichą robotę i jeszcze gorsze materjały budowlane, czego dowodem służą liczne w ostatnich czasach katastrofy budowlane.



Sadzawka w parku miejskim.

Prace w dziedzinie opieki społecznej.—Budowa mieszkań dla bezdomnych. — Walka z bezrobociem

I.

Zadaniem Opieki Społecznej jest zaspakajanie ze środków publicznych niezbędnych potrzeb życiowych tych osób, które trwale lub chwilowo własnemi środkami materjalnemi lub własną pracą uczynić tego nie mogą, jak również zapobieganie wytwarzaniu się stanu powyżej określonego.

Jak widzimy z powyższego, zadania Opieki Społecznej są niezmiernie rozległe. Nie będziemy się zastanawiali nad ściśle teoretycznemi zagadnieniami, ponieważ nie jesteśmy do tego powołani, zatrzymamy natomiast uwagę szanownych czytelników nad tem, co nasze miasto w tej dziedzinie robi.

Przed nowym zarządem miasta, powołanym przez Radę Miejską o zdeklarowanej większości demokratycznej, stanęły dwa zadania:

1) walka ze wzrastającym w naszem mieście brakiem godziwych mieszkań dla najbiedniejszych warstw społeczeństwa,

2) niesienie pomocy materjalnej ludziom najbardziej tej pomocy potrzebującym.

Dotychczasowe warunki mieszkaniowe niektórych rodzin robotniczych były tak okropne, że próżnem byłoby wyszukiwanie odpowiednich porównań, gdyż najgorsze z nich nie odpowiadałoby jeszcze rzeczywistości.

Cel więc w tej dziedzinie był jasno wytknięty: wyrwanie setek istot żyjących z piwnic i danie im możliwych warunków mieszkaniowych.

Sporządzono plany, zbudowano trzy gmachy murowane, dano przeszło 50 rodzinom dach nad głową, i by na wsze czasy nadać odpowiedni charakter tym gmachom nazwano je kolonjami robotniczemi im. B. Limanowskiego, imienia jednego z przywódców walk o niepodległość Polski, walk o lepsze jutro klasy pracującej. Zdajemy sobie sprawę dokładnie, że kolonje te kwestji bezdomności całkowicie nie rozwiązały, że pozostaje ona nadal otwartą, czego najlepszym dowodem są dziesiątki zgłoszeń o mieszkanie ludzi pozbawionych dachu nad głową przez żywioł lub na mocy wyroków sądowych.

Lecz o los tych bezdomnych, jesteśmy spokojni, gdyż wiemy, że ludzie stojący na czele miasta nie będą załamywać rąk nad nieszczęśliwymi, nie będą nad nimi ronić krokodylich łez, lecz przystąpią natychmiast do dalszej w tym kierunku energicznej pracy.



Targowica Zwierzęca.

Plany już gotowe i w najbliższej przyszłości stanie nowy kompleks gmachów, który da tym nieszczęśliwym dach nad głową

Musimy na tem miejscu podkreślić, że kolonje im. B. Limanowskiego, jako jedne z pierwszych kolonji robotniczych, odznaczać się będą obok czystych i obszernych mieszkań, swym wyglądem estetycznym.

Ogródki, zadrzewione aleje, place do gier i zabaw dadzą gwarancję, że strudzony całodzienną uciążliwą pracą robotnik znajdzie zasłużony zdrowy odpoczynek.

II.

Wczesna i ostra zima roku 1927—8 już w listopadzie pozbawiła setki robotników pracy.

Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy w Siedlcach zarejestrował przeszło 800 bezrobotnych, którym należało przyjść z natychmiastową pomocą doraźną. Zarząd naszego miasta, znając duszę polskiego robotnika, rozumiał, że brzydzi się on wszelkiego rodzaju jałmużną, że pragnie jedynie pracy, a za nią godziwego zarobku.

Postanowiono przeto zatrudnić rzesze bezrobotnych przy pracach, które prowadzić można nawet w okresie zimowym. Ponieważ jednak praca podczas zimy traci na swej produkcyjności, Zarząd miasta postanowił wynaleźć takie środki materjalne (poza miastem), które stanowiłyby ekwiwalent strat spowodowanych prowadzeniem robót podczas okresu zimowego. W tym celu zwrócił się do Ministerjum Pracy i Opieki Społecznej z memorjałem, w którym przedłożył szczegółowy plan robót i prosił o wyasygnowanie odpowiednich funduszów.

Władze nadzorcze odmówiły poparcia, wówczas Zarząd miasta był zmuszony uciec się do ostatecznego środka — akcji niesienia pomocy żywnościowej bezrobotnym. Wystąpiono do Urzędu Wojewódzkiego w sprawie przyznania odpowiednich funduszów na pokrycie wydatków związanych z prowadzeniem powyższej akcji. Fundusze otrzymano i przystąpiono bezzwłocznie do pracy.

Wyłoniono specjalny Komitet niesienia pomocy bezrobotnym, złożony z przedstawicieli magistratu i związków zawodowych, utworzono komisje lotne, które miały za zadanie sprawdzanie stanu materjalnego i rodzinnego osób zainteresowanych.

Na 872 zarejestrowanych odmówiono udzielenia pomocy 52 osobom, ponieważ stwierdzono, że ich stan materjalny jest dobry

Bezrobotnych podzielono pod względem rodzinnym na trzy kategorje: I kategorja — rodziny duże (wydano 227 racji żywn.), II kategorja — rodziny średnie (wydano 437 racji żywn.) i III kategorja — samotni (wydano 156 racji żywn.).

Dzięki tej akcji uratowano z górą 2000 istot żyjących od niechybnej śmierci głodowej.

Ze względu jednak na to, że wyjątkowa nędza: starcy, wdowy, kalecy nie byli, na mocy odnośnych przepisów, objęci odnośną rejestracją, Zarząd miasta był zmuszony wydać 155 racji żywnościowych. Koszta zaś związane z tą akcją pokrył z własnych funduszów.

Ponieważ zima ubiegłego roku, jak zaznaczyliśmy wyżej, była nadzwyczaj ostra, Rada miejska wchodząc w położenie ludzi nie mających środków materjalnych na zakup opału, upoważniła Magistrat do wydania 1066 racji węglowych à 450 kg.

Wydatki poczynione z tego tytułu wynoszące 21.586 zł. 50 gr. pokrył budżet miasta

Kolonje letnie i walka z gruźlicą

Rada Miejska przy układaniu budżetu na rok 1928 — 29 kładła specjalny nacisk na to, by sumy preliminowane na kolonje letnie dla dzieci, zwłaszcza szkół powszechnych, odpowiadały, o ile możności, rzeczywistym wydatkom, związanym z prowadzeniem tych kolonji. Preliminowano na ten cel sumę 10.000 zł. jako subsydjum dla Towarzystwa Przeciwgruźliczego, które rok rocznie wysyłało dzieci szkolne na kolonje letnie we Fronołowie nad Bugiem. Przeprowadzone przez lekarzy szkolnych skrupulatne badania wykazały, że około 400 dzieci winno być w roku bieżącym obowiązkowo wysłanych na kolonje. Towarzystwo Przeciwgruźlicze odmówiło niestety umieszczenia wszystkich dzieci na kolonjach, motywując to brakiem odpowiedniej ilości miejsc. Zgodziło się natomiast na przyjęcie zaledwie stu dzieci w dwumiesięcznych turach.

Rzecz oczywista, że Zarząd miasta pojmując całą doniosłość kolonji letnich dla zdrowia młodych obywateli, nie mógł się z tem pogodzić, łącznie z Dozorem Szkolnym zwołał konferencję, na której postanowiono urządzić kolonje letnie w okolicach Siedlec na własną rękę.

Cofniętą subwencję Towarzystwu Przeciwgruźliczemu, nadwyżkę sum wydatkowanych na kolonje letnie postanowiono umieścić w budżecie dodatkowym miasta.

Jako najodpowiedniejsze miejscowości, pod względem zdrowotnym wybrano Gostchorz i Domanice.

Zwrócono się do Inspektoratu Szkolnego z prośbą o udzielenie gmachów szkolnych w tej miejscowości na rzecz kolonji.

Poczyniono zakupy niezbędnego inwentarza, urządzono sypialnię, prowizoryczną kuchnię, stołownię i t. p.

W ten sposób powstały kolonje letnie z których skorzystało 165 dziewczynek (Gostchorz) i 150 chłopców (Domanice).

Resztę zakwalifikowanych dzieci wysłała na swój koszt Powiatowa Kasa Chorych na kolonje letnie we Fronołowie, ponieważ rodzice tych dzieci mieli prawo korzystania ze świadczeń Kasy.

W ten sposób kwestja urządzenia kolonji letnich została całkowicie rozwiązana. Zaznaczyć na tem miejscu należy, że z kolonji powyższych korzystały dzieci pochodzące z Górnego Śląska (7 chłopców i 8 dziewczynek), które zostały skierowane do Siedlec przez Komitet Obrony Kresów Zachodnich.



Dom czynszowy.

Koszty związane z prowadzeniem kolonji sięgają sumy 25.000 zł.

Stosunkowo duże wydatki tłumaczą się tem, że Zarząd miasta był zmuszony kupić większą ilość łóżek, pościeli i naczyń kuchennych.

Jak widać z akcji przygotowawczej kolonje letnie w roku bieżącym nosiły charakter wybitnie dorywczy, nic więc dziwnego, że mogły posiadać wiele niedomagań.

Ze względu na to, że dziatwa skierowana na kolonje letnie rekrutowała się z najbiedniejszych warstw społeczeństwa, była pozbawiona w domu odpowiedniego odżywiania, głównem zadaniem kierowników kolonji letnich było czuwanie nad tem, by dzieci były regularnie i dobrze odżywiane. Wydział Opieki Społecznej, pod którego bezpośrednim kierownictwem znajdowały się kolonje, sporządził w porozumieniu z lekarzami specjalny jadłospis, według którego dzieci otrzymywały pożywienie pięć razy dziennie.

Dzieci spędzały całe dni na powietrzu: w lesie, na plaży, zażywały kąpieli rzecznej. Częste wycieczki dawały tematy do licznych pogadanek. Starano się wytworzyć wśród dzieci atmosferę serdeczną, rodzinną, by odetchnęły po rygorze szkolnym.

Wychodząc z założenia, że prowadzenie dorywczych kolonji letnich nie rozwiąże należycie kwestji walki z szerzącą się wśród dziatwy szkolnej gruźlicą, Zarząd miasta przygotowuje plan zorganizowania wzorowych kolonji letnich stałych, które zostaną uruchomione w roku przyszłym. W tym celu robione są starania o przyznanie odpowiednich terenów państwowych na rzecz kolonji. Sądzimy, że władze Wojewódzkie, dbające o zdrowie młodych obywateli Rzeczypospolitej Polskiej, poprą starania Zarządu miasta. Da to możność wysłania w roku przyszłym wszystkich zakwalifikowanych dzieci na kolonje letnie na okres dwóch miesięcy.

Działalność Samorządu CZĘSTOCHOWY

Rządząca Częstochową w ciągu z górą ośmiu lat endecja, w niczem prawie nie zmieniła warunków życia tego 100.000-nego miasta, jaką była Częstochowa w roku 1918, taką być miała w roku 1928 i 10 lat niepodległości narodowej miały przejść nad miastem nie tknąwszy nawet pozostawionej przez rosjan spuścizny.

Magistrat pod przewodnictwem towarzysza Prezydenta Jarmułowicza, który objął rządy w końcu grudnia roku zeszłego, miał odrazu rozpocząć prace, aby nietknięte pole, obowiązków ciążących na samorządzie, przeorać i użyźnić.

Kierując się zasadą, że podatki od ludności ekonomicznie słabej należy umorzyć, a podatki od ludności zamożnej winno się bezwzględnie ściągać, Magistrat rozpoczął pobór należności podatkowych, które endecki Magistrat z racji „współczucia" dla właścicieli realności, przemysłowców i kupców, ściągać nie chciał.

Ten kierunek polityki finansowej miasta pozwolił na realizację szeregu inwestycyjnych zamierzeń.

Na pierwszy plan poszły domu robotnicze i szkoły. Domów robotniczych Magistrat buduje siedem. Znajdzie w nich pomieszczenie około 500 rodzin. Budowa siedmiu domów robotniczych nie rozwiąże panującego kryzysu mieszkaniowego, osłabi go jednak w pewnej mierze.

Szkół wznosi Magistrat dwie. Jedna z nich, obliczona na 1.300 dzieci, będzie nawskroś nowocześnie urządzona i znajduje się już na ukończeniu. Drugi budynek szkolny dopiero rozpoczęto. Skoro oba budynki zostaną oddane do użytku, znaczna część dziatwy w wieku szkolnym, znajdzie w nich pomieszczenie.

Częstochowa, miasto robotnicze, przytem dość rozrzucone, nie miała do tej pory żadnej komunikacji. Magistrat zakupił więc 10 autobusów, które już w najbliższym czasie rozpoczną kursować.

Dział opieki społecznej został ogromnie rozbudowany. Przykładem na to cyfry. W całym roku 1927 Magistrat wypłacił 1191 zapomóg, w samem zaś I-szem półroczu 1928 roku—2012. Powołano do życia specjalny Wydział Zdrowia, który udziela bezpłatnej pomocy lekarskiej biednym i bezrobotnym. Wiele uwagi poświęcono hygjenie społecznej, której endecki Magistrat wogóle nie uznawał. Doprawdy na szeroką skalę prowadzone jest dożywianie dzieci w szkołach powszechnych, a zorganizowane w czasie letnim kolonje i półkolonje były istną atrakcją dla zgórą 1000 dzieci robotniczych.

W zakresie przedsiębiorstw miejskich na podkreślenie zasługuje uruchomienie własnej betoniarni i cegielni. Betoniarnia wyrabiać będzie płyty, z których układane będą chodniki w całym mieście. Cegielnia dostarcza cegłę na budowę licznych objektów miejskich. Przedsiębiorstwa te zmniejszą rocznie wydatek Magistratu w przybliżeniu o zł. 140.000.

Ostatnią nowością miasta — to asfalt, który kładzie się w ważniejszych arterjach miasta Częstochowy.

Oto w przybliżeniu bilans niespełna rocznej pracy obecnego Magistratu.

W nadchodzącej 10-ej rocznicy Niepodległości, Częstochowa nie będzie jeszcze jako miasto mieć należytego dorobku, ale dorobek ten będzie już tworzony.

REZULTATY trzyletniej gospodarki samorządowej socjalistów w Dąbrowie Górniczej

Z powodu strajku robotników łódzkich, organ socjalistów niemieckich „Vorwärts" zamieścił artykuł, oświetlający bardzo jaskrawie, ale i bardzo prawdziwie — warunki życiowe i pracy klasy robotniczej tego miasta.

Artykuł ten wywołał zagranicą zdumienie, a w Polsce powinien wywołać rumieniec wstydu na obliczu tych, którzy mają wpływ na kształtowanie się stosunków gospodarczych.

Taki ponury obraz przedstawia największe przemysłowe miasto w Polsce.

Cóż więc mówić o Zagłębiu Dąbrowskiem — drugiej wielkiej przemysłowej dzielnicy?

Opisał ją wiernie i bardzo prawdziwie w „Ludziach Bezdomnych" **Stefan Żeromski.**

Zaiste, bardziej ponurych osiedli i tak bezbrzeżnej nędzy i tak okropnych warunków bytowania, w jakich żył proletarjusz Zagłębia — **niema** chyba w żadnym kraju europejskim, ba, nawet w świecie!

Kto raz widział tylko ohydne baraki i „betoniarki" T-wa Sosnowieckiego, kto oglądał **koszary** — na t. zw. „Ksawerze", i lepianki w Dąbrowie, w jakich mieszkają robotnicy — ten pewnie się dziwił, że tego wszystkiego jeszcze dotąd nie wysadzono dynamitem w powietrze, i przestał się dziwić, że mieszkańcy tych **nor** — sprzyjali komunizmowi, tymbardziej, że w ciągu 7-miu lat państwa niepodległego i samorządu nic, ale to literalnie **nic** się nie zmieniło.

Jak za okupacji carskiej — tak i w Polsce niepodległej — kapitaliści **prawie że nie płacili podatków** i obniżali zarobki, a samorząd znajdujący się w rękach kołtuństwa mieszczańskiego — w ciągu blisko 7-miu lat nie wykazał żadnej inicjatywy, będąc biernym narzędziem w rękach francuskich kapitalistów, do których prawie całe Zagłębie należy.

W najgorszych jednak warunkach była

Dąbrowa Górnicza.

Nie było tu ulic — jeno drogi, wysypane kamieniami i to nie wszystkie!

Miasto tonęło wprost w straszliwych brudach i błocie, które na niektórych ulicach dosłownie przez cały okrągły rok nie wysychało. Nie było oświetlenia i ciemności egipskie panowały nawte w śródmieściu. Sanitarne warunki miasta były niżej wszelkiej krytyki.

Szkoły w wynajętych, brudnych budynkach. Dziećmi robotniczemi miasto wcale się nie opiekowało, opieka społeczna nie istniała.

Słowem, z czystem sumieniem możemy stwierdzić, iż Dąbrowa przed trzema jeszcze laty przedstawiała jedno wielkie zadymione bajoro, rządzone przez wszechwładnych francuzów i niedołężnych mieszczuchów z „obozu narodowego", którzy o tyle tylko interesowali się gospodarką miejską, o ile tu w grę wchodziły ich prywatne interesy.

Wreszcie rządy miastem objęli socjaliści.

Jak się z tego obowiązku wywiązali? Co w ciągu tych trzech lat dokonano?

Polityka finansowa.

Rozkład podatków i ściąganie tych podatków, bo to jest najważniejsze w gospodarce samorządowej.

I tak, w r. 1924 dochód wynosił 1,024,583 zł.

W r. 1925 (zarząd socjalistyczny)— 1,246,724 zł.; w r. 1926 — 1,474,871 zł.; w r. 1927 — 2,300.000 zł.; w roku 1928 — **3.493.260 zł.**

Widzimy zatem, że dochody miasta zwiększały się z każdym rokiem.

Kto płacił te podatki?

Otóż zarząd socjalistyczny starał się zmniejszać, a nawet zwalniać od płacenia podatków ludność ubogą, a natomiast wykorzystywał wszelkie uprawnienia, pozwalające mu na opodatkowanie wielkiego przemysłu i **handlu.**

I gdyby samorządy socjalistyczne nic więcej nie zrobiły — to pozostanie jednak ich wielką zasługą, że nauczyły i zmusiły tutejszych kapitalistów - francuzów do płacenia podatków!

Żałować jednak należy, że władze nadzorcze w dużym stopniu utrudniały i hamowały sprawiedliwą politykę podatkową samorządu socjalistycznego, uwzględniając rekursy towarzystw przemysłowych — wstrzymując, lub zakazując miastu ściągania niektórych podatków na rzecz miasta, chociaż przemysł ten korzysta ze wszystkich urządzeń miejskich, rujnuje ulice i drogi, dymem i gazami zatruwa ludzi — zanieczyszcza miasto, skutkiem czego miasto musi wciąż wydawać wielkie sumy na reperacje i konserwacje dróg, na utrzymanie miasta w stanie możliwie czystym; na lekarstwa i leczenie chorych, których choroby wywołane są pracą i życiem w dymie, pyle i gazach z kopalń i hut, wreszcie na utrzymywanie inwalidów pracy—wdów i sierot. Bezpośrednią przyczyną tego wszystkiego jest przemysł, który — długie lata na potrzeby miasta płacił grosze i nadal stara się wszelkiemi siłami od tych powinności uchylić.

Mimo to — za rządów socjalistycznych — stopniowo podatki bezpośrednie od kapitalistów wzrastały, a podatki pośrednie, płacone przez ludność zmniejszały się.

W r. 1924 naprz. podatki **bezpośrednie** wynosił 155,358, a podatki **pośrednie — 198.055;** już w drugim roku rządów socjalistycznych podatki **bezpośrednie** wynosiły 213,894 zł., a **pośrednie 193,621 zł.**

Zarząd socjalistyczny stale dążył do zwiększenia podatków od kapitalistów, a zmniejszenia od ludności ubogiej.

Niestety — władze nadzorcze stale paraliżowały te sprawiedliwe dążenia. I tak, jeżeli Rada Miejska umorzyła 15,347 zł. podatków zaległych od ludności najuboższej, to województwo zwolniło wielki kapitał od podatków na sumę 21,546 zł.

Pragnąc tedy zwiększyć dochody miasta — natrafiał samorząd robotniczy nietylko na opór kapitalistów francuskich, nie przyzwyczajonych do płacenia podatków, ale i na dziwne niezrozumienie i nieżyczliwość władz nadzorczych, które wielokrotnie stawały po stronie kapitalistów przeciwko samorządowi.

Co jednak w ciągu tych 3 lat dokonano za owe, z trudem zdobyte, pieniądze?

Budowa dróg i ulic.

Przedewszystkiem główną uwagę zwrócono na stan dróg i ulic, aby wreszcie oczyścić Dąbrowę z błota i dać możność przejść i przejechać ulicami.

I z dumą możemy powiedzieć, że dokonano tego. Nowych dróg i ulic zbudowano ogółem 63,682 m. bieżących— nie mówiąc już o ciągłych reperacjach, jakich wymagają ulice — dewastowane przez wielki ruch kołowy.

Nie zapomniano również i o ruchu pieszym. Dotąd nikt się nie martwił jak tam robotnik — górnik — w nocy czy we dnie dostanie się do kopalni, kobieta po sprawunki, a dziecko robotnika do szkoły.

Zarząd socjalistyczny, tę, dużej wagi sprawę dla robotnika, prawie w całości uregulował — i obecnie **wszystkie** ulice i przejścia w Dąbrowie posiadają wygodne **chodniki.**

Zadrzewienie miasta i skwery.

Nie znam w Polsce miasta, bardziej ubogiego w zieleń i drzewa — od Dąbrowy. Kilkanaście drzew na ul. Żeromskiego i zamknięty, ogrodzony wysokim parkanem park dyrektorów - francuzów — oto wszystko.

To też Magistrat gdzie mógł, to wyrywał po kawałku ziemi i w ciągu tych 3-ch lat na założenie skwerów i zieleńców użył **10.820 m. kw.** ziemi i przy nagich dotąd ulicach wysadzono **3,403 drzew.**

Za parę lat tedy ulice Dąbrowy ocienią drzewa i przyczynią się do oczyszczenia powietrza, a więc wpłyną i na zdrowotność ludności.

Oświetlenie miasta.

Zbyteczne dowodzić i w tej dziedzinie dużych zasług socjalistycznego zarządu miasta, bo wszyscy mieszkańcy Dąbrowy chyba jeszcze pamiętają, jakie ciemności zalegały prawie całe miasto. Ale najlepiej przedstawią to cyfry: oto kiedy w roku 1924 było wszystkiego **86** lamp, **o sile 200 swiec,** obecnie jest **188** lamp o sile **600** — do 1000 świec.

Wszystkie ulice dostatecznie są oświetlone — a ma to również duże znaczenie dla robotników pracujących na zmiany nocne.

Oświata i Szkolnictwo.

Dbałość o oświatę i szkolnictwo władz socjalistycznych miejskich najlepiej przedstawią sumy, przeznaczane w budżecie na ten cel — mianowicie w r. 1925 — 174,072 zł., w r. 1926 — 196,975 zł., w r. 1927 — 259,336 zł.,

Oprócz wydatków na szkolnictwo miasto utrzymuje bogato uposażone Seminarjum Nauczycielskie męskie, w którym uczą się synowie robotników.

Zaraz na początku urzędowania wprowadzono przymus szkolny i wszystkim dzieciom, którym rodzice nie są w stanie kupić książek do nauki — Magistrat wydawał darmo podręczniki szkolne, zeszyty, ołówki itp., ogółem na ten cel wydano 12,991 złotych.

Dla dzieci nie uczęszczających do szkół zorganizowano t. zw. przedszkola, gdzie maleństwa pod kierunkiem nauczycielek, bawiąc się, rozwijają swój umysł i nie niszczą tak zdrowia jak na ulicy lub w ciasnym **mieszkaniu.**

Do szkół zaangażowano lekarzy i hygjenistki, którzy czuwają nad zdrowiem dzieci. W dużym zakresie prowadzi Magistrat dożywianie dzieci w szkołach. Każde dziecko, przedstawione przez opiekę szkolną, otrzymuje co rano duży kawałek białego chleba i kubek mleka.

Nadto socjalistyczny zarząd m. Dąbrowy — **pierwszy w Polsce** — dał piękny przykład, wysyłając co roku paręset dzieci na **kolonje letnie** — w góry, gdzie dzieciakom przybywało od 2 do 6 kilo na wadze.

Co roku **też organizowano** t. zw. „choinkę" dla dzieci robotniczych— przyczem każde dziecko otrzymywało paczkę słodyczy.

W ostatnim roku otworzono pięknie urządzoną bibljotekę miejską i czytelnię.

Opieka Społeczna.

I ten dział dopiero Magistrat socjalistyczny rozwinął i postawił na odpowiednim poziomie.

Żłobek dla sierot, poradnia dla matek i niemowląt, sierociniec w Ząbkowicach, przytułek dla starców — oto instytucje utrzymywane i prowadzone przez miasto. Nadto — bezrobotnym udzielana była doraźna pomoc przez dostarczanie środków żywności, oraz wszyscy bezrobotni korzystali bezpłatnie z porad lekarskich i akuszeryjnych — **lekarstwa wydawano bezpłatnie.**

Budownictwo.

Ze względu na wielkie, najprymitywniejsze potrzeby miasta, jak **opieka społeczna, drogi, ulice, chodniki, oświetlenie, stan sanitarny, szkolnictwo, opieka i dożywianie dzieci** — co pochłania ogromne sumy — nie można było rozpocząć budowli miejskich na wielką skalę. Jednak i w tej dziedzinie zrobiono bardzo dużo. Wybudowano piękną szkołę kosztem 244 tysięcy zł., pawilon dla gimnazjum państw., łaźnię miejską, przytułek dla starców, przebudowano gmach szkolny na seminarjum, wybudowano pawilon dla biur magistratu, wzięto udział w budowie szpitala wenerycznego i wielkiej piekarni mechanicznej, wreszcie wybudowano dwa domy mieszkalne, o 24 mieszkaniach i drugi o 17 mieszkaniach.

Wszystkie mieszkania posiadać będą przewody elektryczne, wodociąg, kanalizację, oddzielnie urządzone pralnie, łazienkę itp. ubikacje gospodarcze.

Nadmienić trzeba, że budowa mieszkań mogłaby być posunięta daleko lepiej, gdyby nie stanowisko rządu, który, posiadając na terenie Dąbrowy odpowiednie place pod budowę, nie chce tych placów odstąpić miastu — mimo 3-letnich starań i energicznych zabiegów ze strony Magistratu.

Kanalizacja i wodociągi.

Rok 1925 był bardzo ciężki dla klasy robotniczej; rosnąca wciąż drożyzna i wielkie bezrobocie stawiało klasę robotniczą w warunki rozpaczliwe.

Magistrat socjalistyczny miał tedy do rozstrzygnięcia dwie ważne sprawy: przyjście z pomocą bezrobotnym i zaprowadzenie w mieście kanalizacji. To też socjalistyczna Rada Miejska zdecydowała zaciągnięcie pożyczki dolarowej na budowę kanalizacji i wodociągów.

Przeciw tej pożyczce „Kurjer" baronów węglowych i kołtuństwo rozpętało wielką agitację i dziś nawet poczytują to socjalistom za wielki grzech. „Zadłużono miasto — trzeba płacić wielkie procenty" — powiadają. Ha, trudno, panowie — ale trzeba było przedtem płacić podatki i zacząć budować kanalizację, a głównie trzeba było **dać pracę bezrobotnym.**

Dla was — są **za wielkie procenty,** a dla nas **za wielka była bieda** robotników bezrobotnych. I jeszcze wam powiadamy, że od djabła nawet zaciągnęlibyśmy pożyczkę, aby móc dać pracę tysiącom bezrobotnych. Bo skoro wy nie możecie, czy nie chcecie dać ludziom pracy, to płaćcie procenty.

Dzięki więc pożyczce — bezrobocie w Dąbrowie było zlikwidowane. Setki robotników pracowało i przy robotach miejskich i przy kanalizacji. Obecnie przeprowadzenie kanalizacji w całej Dąbrowie jest już prawie skończone, pieniądze na wodociąg odłożone — roboty przy tem nie były dotąd rozpoczęte tylko dzięki temu, że rząd do tej pory nie miał jeszcze gotowego planu — nie zatwierdzał więc i planu wodociągu w Dąbrowie.

Taki byłby, z grubsza opisany rezultat prac samorządu, którym kierowali robotnicy.

Nie jest to, oczywiście, pełny obraz. Nie sposób w krótkim szkicu dać sprawozdania pełnego, ale i to, cośmy wymienili — jest imponujące i wskazuje na ogrom prac i energji— jaką dla miasta i dobra robotników położyli nasi towarzysze.

Jak będzie oceniony przez klasę robotniczą rezultat tej pracy — nie wiemy.

Najlepszym jednak świadectwem, że towarzysze nasi **dobrze gospodarowali** i w interesie klasy robotniczej, jest fakt wściekłej agitacji prasy kapitalistycznej i kołtuństwa przeciw socjalistom.

Tak samo i komuniści nie posiadają ani jednego argumentu przeciw tej gospodarce i dokładnie zdają sobie sprawę, że nigdy i w żadnym razie nie potrafiliby lepiej — ba, o wiele gorzej, co zresztą wykazali w samorządzie w Czeladzi — gdzie cały rezultat ich pracy to **zbudowanie schodów do kościoła i uchwalenie pozdrowienia dla Rosji sowieckiej.** Odrazu od tego robotnikom się polepszyło!

Socjalistycznemu Zarządowi w Dąbrowie każdy uczciwy robotnik, oprócz uznania, nic zarzucić nie może.

Wypełnili swoje obowiązki sumiennie — i stając obecnie do wyborów, mogą powiedzieć śmiało: Robiliśmy, co tylko było w naszej mocy; mieliśmy wciąż na uwadze jedynie dobro klasy pracującej. Po trzyletnich rządach — stajemy przed wami — mając czyste ręce i spokojne sumienie.

Z ŻYCIA PARTJI

Z. P. P. S.

Posiedzenie plenarne Z. P. P. S. odbędzie się w sobotę, 10 listopada, o g. 10 r., w lokalu Z. P. P. S.

Obecność wszystkich towarzyszy posłów i senatorów obowiązkowa.

Prezes (—) MAREK.

C. K. W.

Posiedzenie Centralnego Komitetu Wykonawczego celem wyboru Prezydjum odbędzie się w sobotę, dn. 10 listopada, niezwłocznie po uroczystym posiedzeniu Sejmu w gmachu Sejmu.

SEKRETARJAT GENERALNY.

ZEBRANIE KLUBU RADNYCH PPS.

odbędzie się w czwartek, 8 b. m., o g. 4.30 po poł., w Radzie Miejskiej. Ze względu na rozpoczynający się konwent senjorów radni proszeni są o punktualne przybycie.

ORGANIZACJA WARSZAWSKA P. P S.

Centralny Komitet Wykonawczy obejmuje tymczasowo w swoje ręce kierownictwo bezpośrednie Organizacji Warszawskiej P. P. S. Uczestnicy grupki „rozłamowej“ i z pośród członków dawnego W. O. K. R. i z pośród Komitetów Dzielnicowych POSTAWILI SAMI SIEBIE POZA NAWIASEM ORGANIZACJI POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ.

Wzywamy wszystkie Komitety Dzielnicowe, koła zawodowe i fabryczne P. P. S., by nawiązały niezwłocznie kontakt z Sekretarjatem Generalnym C. K. W., Warecka 7, tel. 230-44, od g. 10 r. do 2 po poł., i od g. 5 po poł. do 8-ej wiecz.

NOWA REJESTRACJA CZŁONKÓW WARSZAWSKIEJ ORGANIZACJI P. P. S.

Specjalna KOMISJA REORGANIZACYJNA z ramienia C. K W. przystąpiła do nowej rejestracji członków Organizacji Warszawskiej.

Rejestracja obejmuje wszystkich członków dotychczasowych **Organizacji Warszawskiej P. P. S. i wszystkich zwolenników P. P. S. na terenie m. st. Warszawy, którzy z jakichkolwiek względów nie posiadają legitymacji partyjnej, z wyjątkiem wykluczonych z Partji wyrokiem Sądu Partyjnego za przestępstwa natury moralnej.**

Towarzysze winni rejestrować się w punktach następujących:

1) **Dzielnice: Śródmiejska, Mokotów** w lokalu CKW. PPS., Warecka 7. od godz. 6 — 9 wiecz.

2) **Dzielnice Powiśle, Czerniaków, Sielce,** w lokalu Domu Kolejarzy ZZK. ul. Czerwonego Krzyża 20, pokój Nr. 39, parter. od godz. 6 — 9 wiecz.

3) **Dzielnica Wolska.** Rejestracja odbywa się codziennie w godz. 6—8 w., oprócz świąt, w lokalu przy ul. Grzybowskiej 57, w pierwszem podwórzu, wprost bramy, lewa sień.

4) **Dzielnica Powązki** w lokalu Młodzieży T. U. R. ul Dzielna 95, od godz. 6 — 9 wiecz.

5) **Dzielnica Jerozolima,** w lokalu Wydziału Kobiecego P. P. S., ul. Leszno 53, parter, w podwórzu na lewo, od godz. 5 — 9 wiecz.

6) **Dzielnica Starówka** w lokalu OKR. PPS. Warszawa-Podmiejska, ul. Długa 19, od godz. 6 — 9 wiecz.

7) **Dzielnice Marymont, Żolibórz** w lokalu Warsz. Społ. Mieszk. Żolibórz, ul. Mickiewicza 1, od 6 — 9 wiecz.

8) **Dzielnice Praga, Grochów i Nowe Brudno** w lokalu Brzeska 5 m. 55, 1-sze piętro, u tow. Kodasiewicza Bronisława od 5 — 8 wiecz.

9) **Dzielnica Ochota,** Grójecka Nr. 74 m. 7, I piętro, od godz. 6 — 8 w.

Rejestracja odbywa się codziennie.

DO KOMITETÓW DZIELNICOWYCH i KÓŁ FABRYCZNYCH P. P. S.

Przedstawiciele Komitetów Dzielnicowych i Kół Fabrycznych RRS winni się zgłaszać do lokalu CKW PPS, ul. Warecka 7, dziś i jutro między 5 a 7-ą godz. wiecz. po bilety wstępu na Akademję Obchodu Dziesięciolecia Rządu Ludowego, mającą się odbyć w piątek 9 b. m. o 7 godz. wiecz. w wielkiej sali teatralnej ZZK przy ul. Czerwonego Krzyża 20 (dom kolejarzy).

Egzekutywa Warszawskiej Organizacji P. P. S.

Dzielnica Powiśle. W piątek 9 b. m. o g. 7 wiecz. odbędzie się zebranie dzielnicy w domu kolejarzy, ul. Czerwonego Krzyża 20; tamże o godz. 6 wiecz. odbędzie się posiedzenie Komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Powązki. Jutro o godz. 7.30 w. odbędzie się zebranie dzielnicy w lokalu Dzielna 95.

Dzielnica Żoliborz — Marymont. Zebranie komitetu dzielnicowego odbędzie się dziś o godz. 9 wiecz. w lokalu dzielnicy przy ul. Mickiewicza 1, 1 kl. schodowa 12.

Dzielnica Jerozolimska. Dziś o godz. 7 w. w lokalu Warsz. Wydz. Kob. PPS (Leszno nr. 53) zebranie komitetu dzielnicy Jerozolimskiej PPS.

W czwartek 8 b. m. o godz. 7 wiecz. w lokalu Warsz. Wydz. Kob. PPS (Leszno 53) zebranie ogólne członków dzielnicy Jerozolimskiej PPS.

Starówka. Zebranie komietu dzielnicowego odbędzie się w czwartek 8 b. m. o g. 7 wieczór w lokalu przy ul. Długiej 19.

Koło P.P.S. pracowników miejskich. W czwartek o godz. 7 wiecz. w lokalu przy ul. Wareckiej 7 odbędzie się zebranie Koła PPS pracowników miejskich.

Zebranie dzielnicy Mokotów. W czwartek, 8 b. m., o godz 5,30 wiecz. odbędzie się posiedzenie Komitetu, a o godz. 6 w. zebranie członków dzielnicy, w lokalu przy ul. Wareckiej 7, I p. Towarzysze członkowie dzielnicy proszeni są o punktualne przybycie.

RUCH ZAWODOWY

III ZJAZD ZWIĄZKU ZAWODOWEGO ROBOTNIC I ROBOTNIKÓW PRZEMYSŁU TYTONIOWEGO

W dniach 11 i 12 listopada b. r. odbędzie się w Warszawie III-ci Zjazd Związku Zawodowego Robotnic i Robotników Przemysłu Tytoniowego w Polsce, z porządkiem obrad:

1. Zagajenie i wybór prezydjum;
2. Sprawozdania;
3. Żądania robotnicze;
4. Statut emerytalny;
5. Sprawy organizacyjne;
6. Sprawy oświatowe;
7. Wybory władz Związku;
8. Wolne wnioski.

Zjazd rozpocznie się w niedzielę, 11 b. m., o godz. 10 rano, w sali konferencyjnej Związku Zaw. Kolejarzy, ulica Czerwonego Krzyża 20.

NOWI SĘDZIOWIE I PROKURATORZY

Ministerjum Sprawiedliwości zdecydowało utworzyć z rokiem przyszłym 150 nowych etatów dla sędziów i prokuratorów, które zostaną przydzielone równomiernie do wszystkich okręgów sądowych. Utworzenie nowych stanowisk sędziowskich ma na celu przyspieszenie wymiaru sprawiedliwości, gdyż dotąd sędziowie przeciążeni byli pracą. (PID).

WYKRYCIE NOWEGO ŹRÓDŁA SOLANKOWEGO

Według wiadomości, otrzymanych przez departament służby zdrowia M. S. Wewn., wykryto w Ciechocinku przy ostatnich wierceniach na głębokości 850 m. nowe źródło solankowe o najwyższej, nie notowanej dotąd w Polsce ciepłocie 30 st. Cels. (PID).

MŁODZIEŻ

Koło im. St. Worcella. Zebranie Koła odbędzie się dziś o godz. 7.30 w lokalu Wydz. Kob. PPS (Leszno 53). Obecność wszystkich członków konieczna.

Posiedzenie Egzekutywy Okr. Org. Mł. TUR Warszawa - Podmiejska odbędzie się w czwartek 8 b. m. w lokalu przy ul. Długiej 19. Obecność wszystkich członków konieczna.

Warsz. Org. Młodz. T. U. R. koło im. L. Waryńskiego. Dziś o godz. 7 wiecz., staraniem koła, odbędzie się uroczysty obchód ku czci **Pierwszego Rządu Ludowego w Lublinie** i dziesięciolecia **Niepodległości.**

Dyżury Sekretarjatu Okr. Org. Mł. T.U.R. odbywają się we wtorki i piątki od godz. 5 — 7 w lokalu przy ul Długiej Nr. 19.

Zebranie Egzekutywy Komitetu Centralnego Organ. Młodz. TUR. odbędzie się jutro o godz. 8 wiecz. w lokalu Warecka 7.

Koło Mł. TUR im. Paszkowskiej (Marymont). Zarząd Koła zawiadamia członków, iż kadencyjne zebranie odbędzie się o g. 7 wiecz. w nowym lokalu (Warsz. Sp. Mieszkaniowa na Żoliborzu, klatka schodowa 12).

Zebranie Komisji Programowej Z. N. M. S. odbędzie się w piątek 9 b. m. o godz. 7 w. w lokalu „Robotnika“. Na porządku dziennym: odczytanie projektu nowej deklaracji ideowej.

Żona tow. Aleksandra Kozłowskiego, aresztowanego dn. 24 grudnia 1909 r. w Józefowie, zesłanego w 1912 r. do Irkuckiej gub. poczta Ilimsk, wieś Muka, skazanego na dożywotnie osiedlenie — prosi byłych więźniów politycznych o jakiekolwiek wiadomości o mężu.

Razem z tow. Kozłowskim byli aresztowani tow. tow. Poetek Roman, Dynowski Franciszek, Matusik Stefan.

Adres: Józefa Kozłowska, Warszawa, ul. Inowrocławska Nr. 5.

CO GRAJĄ KINA?

„Apollo“: „Tajemnica starego rodu“
„Colosseum“: „Siódmy cud świata“.
Casino: „Anioł ulicy“.
Kino „Capitol“: Pat i Patachon jako „Strażnicy cnoty“.
Miejski: „Tajemnica Nieznanego Żołnierza“.
„Palace“: „Tajemnica starego rodu“.
Pan: „Lekarz kobiet“.
Wodewil: „Bandyta“.
Światowid: „Człowiek śmiechu“.
Filharmonja: „Miłość i łzy Szopena“.
Splendid: „Człowiek śmiechu“.
Stylowy: „Burza“.
Rococo: „Niedyskretna kobieta“.

WYPADKI PRZY PRACY

Spadł z drabiny przy ul. Jasnej 11 stolarz, 21-letni Lejzor Rzepski (Przebieg 1). Doznał on potłuczenia głowy.

Na moście Poniatowskiego, przy robotach brukarskich, został uderzony ciężarem 32-letni Antoni Szmakowski, kowal (Rynek Starego miasta 32). Doznał on potłuczenia prawej stopy i poranienia palców lewej stopy. Poszwankowanego przewieziono do domu.

Na Okęciu, przy budowie lotniska wojskowego, wskutek wywrócenia się wózka do przewożenia ziemi, został przygnieciony, doznając potłuczenia lewego podudzia i łokcia 18-letni Zygmunt Ładyński, robotnik. Po opatrunku, poszwankowanego przewieziono do domu przy ul. Niskiej 45.

NAPAD BANDYTÓW SAMOCHODOWYCH

Nocy ubiegłej w Pilawie (pow. Garwoliński), około godz. 3-ej po północy, przed dom noclegowy Szyi Sieryńskiego zajechał samochód, z którego wysiadło 6-ciu zamaskowanych bandytów. Otworzył im drzwi sam właściciel zajazdu, sądząc, że ma przed sobą spóźnionych gości. Gdy bandyci znaleźli się wewnątrz, pod groźbą rewolwerów zgromadzili pod ścianą wszystkich domowników i nocujących kupców, poczem zrewidowali ich i splądrowali cały zajazd. Łupem bandytów padło 11.105 zł. Po rabunku, zagroziwszy zgromadzonym, by nie ważyli się w przeciągu pół godziny ruszać z miejsca, bandyci odjechali w kierunku Lublina.

SMIERTELNY UPADEK Z DACHU

37-letni Władysław Orlik, wyrobnik (Łódzka 7), w czasie naprawy dachu w tymże domu, stracił równowagę i spadł z wysokości 1-go piętra na bruk podwórza. Oprócz ogólnego potłuczenia i wewnętrznych obrażeń, Orlik złamał lewą rękę. Nieszczęśliwego przewieziono do szpitala na Czystem, gdzie życie zakończył. (WAD).

KRWAWA ZEMSTA

Na ul. Złotej przed domem Nr. 28, wczoraj po południu, dwuch drabów napadło na ulicy dozorcę wspominanego domu, Jana Paciorka. W obronie napadniętego stanęła żona jego Marjanna. Mimo to jeden z napastników zadał Paciorkowi dwie rany siekierą. Nadbiegły policjant zatrzymał sprawców zbrodniczego napadu, którzy podali się za Antoniego Sobieskiego i Władysława Górowskiego. Powodem krwawego napadu miała być zemsta za to, że Paciorek jeszcze przed rokiem wraz z pomocnikiem swym stanął w obronie napadniętego właściciela składu węgla w tym domu.

NIEOSTROŻNOSĆ CZY SAMOBOJSTWO

Wczoraj, około godz. 3-ej w nocy, w domu Nr. 36 przy ul. Grzybowskiej rozległy się głośne jęki i wzywanie pomocy. Gdy dozorca wybiegł na podwórze, zastał leżącego na asfalcie podwórza 21-letniego Józefa Salę, handlowca, który uległ ogólnemu potłuczeniu, złamaniu kości lewego uda, wstrząsowi i stłuczeniu kręgosłupa. W stanie ciężkim przewieziono Salę do szpitala na Czystem. Nadto lekarz skonstatował, że poszwankowany był podchmielony. Okazało się, że Sala jako narzeczony córki Dziedziców, mieszkających w tymże domu, wczorajszej nocy wrócił w towarzystwie brata swej narzeczonej, 22-letniego Władysława Dziedzica, przyczem obydwaj byli podchmieleni.

Według słów Dziedzicowej, Sala dobijał się do drzwi, jednak ze względu na późną porę nie był wpuszczony. Czy potem zdrzemnąwszy się na parapecie okna, Sala wypadł wskutek nieostrożności, czy też wyskoczył rozmyślnie, dotąd nie wyjaśniono. (WAD).

MIĘDZY SUBLOKATORAMI

Dokuczliwy głód mieszkaniowy jest powodem częstych zatargów między właścicielami mieszkania a sublokatorami. Okazuje się jednak, że zatargi wynikają nawet i między sublokatorami. Oto przy ul. Żelaznej 47 w mieszkaniu Marji Chabrowskiej mieszka dwuch sublokatorów: Edmund Nawrocki, urzędnik, zajmuje pokój, zaś Paweł Gutowski, cieśla, kuchnię. Gutowski uprzykrzył sobie częste wizyty Nawrockiego w kuchni, przeto wczoraj nie wpuścił go do kuchni. Gdy Nawrocki usiłował wejść przemocą, Gutowski z siekierą stanął na progu z groźną miną. Nawrocki wyjął z kieszeni straszak, imitujący rewolwer. Przerażony cieśla schował siekierę w kąt i pobiegł do komisarjatu, gdzie zameldował, że sublokator Nawrocki groził mu rewolwerem i omal nie zabił. W sprawie tej sporządzono protokuł.

PODRABIANE PAPIEROSY

W piwiarni Icka Godsztajna (Białołęcka 12) policja 25-go komisarjatu znalazła podrobione papierosy „Grand Prix“. (WAD).

POKWITOWANIA

Dla robotników portowych w Gdyni.

J. P. zł. 5.

Dla włókniarzy.

Z. Kunicka w Pogorzelcach zł. 10.
Leon Weinfeld w Borysławiu zł. 5.
Związki zawodowe w Posadzie Olchowskiej zł. 232.55.
Organizacja Młodzieży TUR „Śródmieście“ w Sosnowcu zł. 20.
Dobrowolne składki od tow. tow. z Konina zł. 41.50.

Na fundusz dokarmiania dzieci robotników-włókniarzy w Łodzi.

Notarjusz St. Pachelski w Płońsku zł. 25.

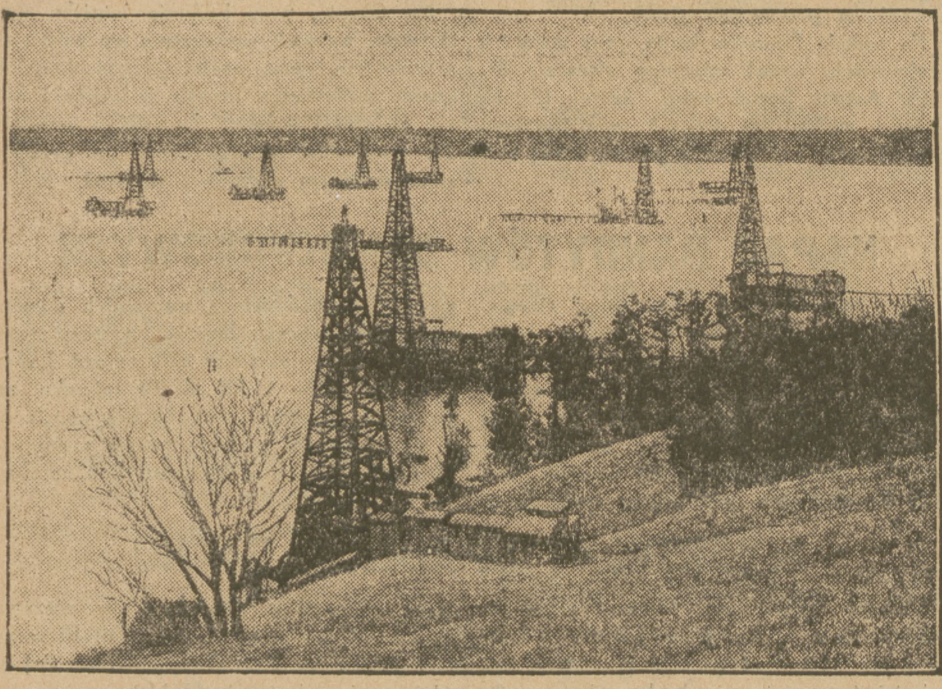
Na fundusz prasowy „Robotnika“.

Tow. Arkadjusz zł. 2.

Na Robotnicze Tow. Przyjaciół Dzieci.

Pracownicy „Robotnika“ zł. 35.32.
Notarjusz St. Pachelski w Płońsku zł. 25.

ŹRÓDŁA NAFTOWE POD WODĄ



Pod jeziorem Caddo w pobliżu Shreveport (Stany Zjednoczone Am. Półn) znajdują się obfite źródła nafty, którą wydobywają przy pomocy specjalnych wiertaczy, sięgających dna jeziora.

TEATR i MUZYKA

Dziś w teatrach miejskich

Wielki

o 8-ej „Casanova“

Narodowy

o 8-ej „Pan Jowialski“

Letni

o 8-ej „Sekretarka pana prezesa“

Ateneum (Czerwonego Krzyża 20). Dziś premjera „Śluby“, dramat w 7 odsłonach z czasów 1905—8 roku, Artura Górskiego.

Teatr Wielki. Dziś „Casanowa“, jutro „Straszny dwór“.

W piątek po poł. „Wieszczka lalek“ i „Wesele na wsi“. Wieczorem przedstawienie zawieszone z powodu próby generalnej „Krakowiaków i górali“, premjera zaś w sobotę wieczór.

Premjera „Krakowiaków i Górali“ w Operze. W sobotę premjera „Krakowiaków i Górali“, komedjo-opery J. N. Kamińskiego z muzyką Karola Kurpińskiego.

Teatr Narodowy. „Pan Jowialski“.

Teatr Letni. Codziennie „Sekretarz pana prezesa“.

Teatr Polski. Dziś „Przedmieście“.

Od dziś kasa zamawiań rozpoczyna sprzedaż biletów na uroczyste przedstawienie sobotnie p. t. „Witaj Jutrzenko Swobody“.

Teatr Mały. Dziś „Słomiani wdowcy“.

„Qui Pro Qúo“. Dziś powtórzenie premjery p. t. „Rób coś“.

Teatr Morskie Oko. Dziś nowa rewja p. t. „Klejnoty Warszawy“.

„Czerwony As“. Dziś trzy stopnie wtajemniczenia“.

Koncert Petriego. Dziś wystąpi w Konserwatorjum z pożegnalnym koncertem pianista Egon Petri. W programie perły literatury fortepianowej: Mozarta, Franka, Busoniego, Medtnera, Rachmaninowa, Chopina i in.

Cyrk. Dziś nowy bogaty program.

Marja Freund i M. Morhange w Konserwatorjum. Jutro odbędzie się interesujący wieczór z udziałem śpiewaczki Marji Freund i pianistki M. Morhange. W programie: Faure, Ravel, Schumann, Debussy i in. Bilety sprzedaje filja kasy t. miejskich, Marszałkowska nr. 98, róg Al. Jerozolimskich.

Z Filharmonji. W piątek na koncercie symfonicznym pod dyrekcją Emila Młynarskiego poznamy nowe dzieło muzyczne polskie p. t. „Sinfonia brevis“ wybitnego kompozytora polskiego Czesława Marka. Dzieło to na niedawno odbytem konkursie międzynarodowem imienia Schuberta na pięćset nadesłanych symfonji zaliczone zostało do jednej z trzech odznaczonych symfonji. Solistą koncertu piątkowego będzie znany pianista Franciszek Osborn.

CO USŁYSZYMY PRZEZ WARSZAWSKIE RADJO

DZIŚ.

11.56 — 12.10 Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie, komunikat lotniczo - meteorologiczny. 12.10—15.00 Przerwa. 15.00 — 15.20 Komunikaty: meteorologiczny, gospodarczy i nadprogram. 15.20 — 15.45 Przerwa. 15.45—16.00 Komunikat harcerski. 16.00 — 16.30 Koncert z płyt gromafonowych. 16.30 — 16.55 Program dla dzieci młodszych. Transmisja z Krakowa. 16.55 —17.10 Przerwa. 17.10 — 17.35 Odczyt p. t. „Powstanie życia na ziemi“. 17.35 — 18.00. „Skrzynka pocztowa“. 18.00 — 19.00 Koncert popołudniowy. Muzyka francuska w wykonaniu orkiestry P. R. 19.00 — 19.20. Rozmaitości. 19.20 — 19.30 Przerwa. 19.30—19.55 Odczyt p. t. „Nowogródzkie po dziesięciu latach“. 19.56 — 20.00 Sygnał czasu. 20.00 — 20.20 „Skrzynka rolnicza“. 20.20 — 20.30 Aktualja. 20.30 — 22.00 Koncert wieczorny, kameralny, poświęcony twórczości Franciszka Schuberta. 22.00 — 22.30 Komunikaty: lotniczo-meteorologiczny, PAT, policyjny, sportowy, oraz nadprogram. 22.30—23.30 Transmisja muzyki lekkiej z restauracji „Oaza“.

JUTRO.

11.56—12.05 Sygnał czasu, komunikat lotniczo - meteorologiczny. 12.05 — 12.30 Odczyt dla młodzieży szkolnej p. t. „Jak pracowaliśmy w kooperatywie szkolnej i co z tego wynikło“. 12.30 — 14.00 Transmisja z Filharmonji Warszawskiej koncertu - akademji dla szkół powszechnych ku uczczeniu 10-lecia niepodległości polskiej. 14.00—15.00. Przerwa. 15.00 — 15.20 Komunikaty: meteorologiczny, gospodarczy i nadprogram. 15.20 —15.45 Odczyt p. t. „O duszy u zwierząt“. 15.45 — 16.00 Komunikaty Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej. 16.00 — 16.55. Koncert z płyt gramofonowych. 16.55—17.10. Przerwa. 17.10 — 17.35 „Wśród książek“. 17.35 — 18.00 Odczyt p. t. „Zakres działania samorządu terytorjalnego“. 18.00 — 19.00. Audycja literacka. 19.00 — 19.20 Rozmaitości. 19.20 — 19.30 Przerwa. 19.30 — 19.55. Odczyt p. t. „Racjonalizacja rolnictwa“. 19.56 —20.00 Sygnał czasu. 20.00 — 20.05 Komunikat rolniczy. 20.05 — 20.30 „Romantyka muzyczna XIX wieku“. 20.30 Koncert wieczorny. Muzyka lekka. 22.00 — 22.30 Komunikaty: lotniczo - meteorologiczny, PAT, policyjny, sportowy, nadprogram. 22.30 — 23.30. Transmisja muzyki tanecznej.

ZE SPORTU

APEL DO RADY MIEJSKIEJ ORAZ MAGISTRATU M. ST. WARSZAWY O TERENY SPORTOWE

W dniu 2 b. m. Robotnicze Kluby Sportowe W. R. S. K. O. jednogłośnie uchwaliły na swej konferencji zaapelować do Rady Miejskiej oraz Magistratu m. stoł. Warszawy o konieczność rzeczywistego zajęcia się sprawami wychowania fizycznego i sportu.

Jesteśmy zmuszeni mówić o konieczności rzeczywistego zajęcia się, gdyż pozorne już istnieje.

Dość wczytać się w gazety w ubiegłych miesiącach r. b., by stwierdzić, że Samorząd Miejski rozgłosił, ile to boisk i za jakie ogromne kwoty będą zbudowane w roku bieżącym.

Minął jednak sezon budowy, a z szumnej reklamy pozostało fiasco.

Jeżeli w ten sposób apelujemy, to nie dlatego, by dokuczyć, bo tem tylko zrazić można, ale dlatego, by prawdę, choć przykrą, rzuciwszy w oczy, spowodować obudzenie.

O ile władze komunalne stolicy Państwa nie mogę przygotować stadjonów, niechaj wydzielą trawniki ogrodzone, tereny niekoniecznie wykończone, jednem słowem to, na co dziś Warszawę stać. Może place te prędzej sami ogrodzimy, wyrównamy, a może przy ofiarności obywateli i szatnie pobudujemy.

Apelujemy nie o rzeczy niewykonalne, lecz o kwestje nadzwyczaj łatwe do zrealizowania. Należy tylko chcieć. Należy uczynić pierwszy krok w poruszonych sprawach, reszta przyjdzie sama. Chcemy wiedzieć, gdzie leżą przeznaczone dla nas place. Czekamy!!!

WALNE ZEBRANIE R. D. S. POWIŚLE.

W piątek o godz. 6 wiecz. odbędzie się w lokalu ZZK przy ul. Czerwonego Krzyża 20 walne zebranie RDS „Powiśle“. Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

ROZGRYWKI PIŁKARSKIE O MISTRZ. W. R. S. K. O.

kl. B.

Świt — Sarmata 3:2 (0:0) mecz o mistrzostwo kl. B. WRSKO, rozegrany na boisku AZS, zakończył się zwycięstwem Świtu, dla którego bramki zdobyli: tow. Prosator (2) i tow. Bzdak (1) dla Sarmaty pr. łącznik na wyróżnienie zasługuje Prosator ze Świtu za ładną grę.

kl. C.

Siła (Wołomin) — Lilpopianka (v.), Żoliborz — WAT 3:0 (v.).

KOBIECY ROBOTNICZY KLUB SPORTOWY „START“

Sekretarjat Klubu — Warecka 7, II piętro, **codziennie czynny od 7 do 9 w.**

Wpisowe 1 złp. składka miesięczna 50 gr. **Bezrobotne towarzyszki zwalniane są od opłat.**

Ćwiczenia prowadzone będą w gimnazjum im. Królowej Jadwigi, Plac Trzech Krzyży, oraz w salach gimnastycznych szkół powszechnych.

KATASTROFA KOLEJOWA W RUMUNJI



Wagon sypialny ekspressu simplońskiego uległ zupełnemu zniszczeniu a pasażerowie zostali zabici.

WODEWIL

„BANDYTA“.

Rod la Roque ma czarujący uśmiech i bardzo mu do twarzy w mundurze; nie zmienia to jednak faktu, iż sam film mocno szwankuje. Treść jest tak naiwna, iż może zadowolić conajmniej młodzież szkolną, akcja tak nikła, że poprostu trzeba jej szukać, intrygi prawie żadnej, a co najważniejsza—dekoracje całkiem straszliwe. Minęły już czasy, kiedy mogły się podobać sanki zbójeckie, budowane z papieru i straszliwie drewniane skały. Nawet pomysłowe i ładne zdjęcia, robione z góry na jadących w koszu bandytów, robią minimalne wrażenie.

Dużo lepszemi od programu są oba nadprogramy: bajecznie wesołe farsy, polegające na niezliczonej ilości tricków i wściekłem tempie.

Widocznie publiczność warszawska ma obecnie gust na obrazy naiwne, bo w „Wodewilu“ panuje tłok. **Ika.**

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

Dewizy New-York notowano 8.90, dolary 8.88 i ¼. Bank Polski płacił za dewizy 8.88, za dolary 8.86 i ¼. Tranzakcje kablem New-York przeprowadzano na 891.75 za 100 dolarów. Z dewiz europejskich wyższy był Zurych, Wiedeń i Medjolan. Za dewizy Gdańsk płacono między bankami 172.92, za dewizy Berlin 212.34. Na rynku prywatnym dolary 8.88 i ¼; za ruble złote żądano 4.64. Tranzakcje czerwońcami sowieckiemi zawierano na 2.20 dolarów.

Na rynku akcyjnym obroty znowu się zmniejszyły. Kursy miały tendencję zniżkową. Obniżyły się: Firley z 66.00 na 65.50, Węgiel z 99.00 na 97.00, Lilpopy z 37.00 na 36.50, Modrzejów z 35.00 na 34.00, Starachowice z 43.00 na 42.00. Jedynie Haberbusch podniósł się z 209.00 na 211.00. W grupie papierów państwowych notowano niżej 5% Premjową Poż. Dolarową i 4% Inwestycyjną. W popołudniowych obrotach pozagiełdowych notowano: Bank Polski 176.00, Starachowice 42.50, Modrzejów 34.50, Lilpopy 36.50, Węgiel 97.50. Tendencja mocniejsza.

KRONIKA

STAN POGODY.

Prawdopodobny przebieg pogody w Polsce: Nagół dość pogodnie, jedynie na północy kraju pochmurniej i możliwe drobne deszcze. Rankiem mglisto. Temperatura bez zmian, słabe wiatry miejscowe lub cisza.

Spis poborowych rocznika 1908. Dziś, w kolejnym dniu spisu poborowych rocznika 1908, winni stawić się w sekcji wojskowej Magistratu (Senatorska 6) w godz. od 9 do 15 zainteresowani, zamieszkali w XIV komisarjacie p. p., nazwiska których rozpoczynają się od L do Z.

Raport kontrolny oficerów. Dziś, w kolejnym dniu raportu kontrolnego oficerów rezerwy i pospolitego ruszenia, w lokalu PKU Nr. 2 przy ul. Olszowej 9 na Pradze, winni stawić się ur. w r. 1889, zamieszkali we wszystkich komisarjatach m. stoł. Warszawy, nazwiska których rozpoczynają się od L do Z.

Zebrania konrolne. Dziś na zebrania kontrolne szeregowych rezerwy i pospolitego ruszenia w Warszawie, winni stawić się: 1) przynależni ewidencyjnie do PKU Nr. 1. (V komisarjat) ur. w r. 1900, nazwiska których rozpoczynają się od R do S włącznie — w komisji kontrolnej Nr. 1, mieszczącej się w Cytadeli, w bud. nr. 25, (IV kom.) ur. w r. 1900 (na L i od S do W) — w komisji Nr. 2 (Cytadela, bud. nr. 63) i (III kom.) ur. w r. 1888 (na M i od T do Z) — w komisji Nr. 3 (Cytadela, bud. nr. 142); 2) przynależni ewidencyjnie do PKU Nr. 2: (XIII kom.) ur. w r. 1888 (od S do Z)—w komisji Nr. 1 (koszary 1 p. szwoleżerów, ul. Ułańska 16, bud. nr. 79) i (XVI kom.) ur. w r. 1900 (od A do L) — w komisji Nr. 2 (koszary 1 DAK, ul. 29 Listopada 1, bud. nr. 68); 3) przynależni ewidencyjnie do PKU Nr. 3: (XIV kom.) ur. w r. 1900 (od T do Z)—w komisji w koszarach 1 p. szwadronu taborów, ul. 11 Listopada 13a, oraz 4) przynależni ewidencyjnie do PKU Nr. 4: (VI kom.) wszyscy ur. w r. 1894 — w komisji Nr. 1 (koszary Blocha w Al. 3 Maja nr. 9), (VII kom.) wszyscy ur. w r. 1891 — w komisji Nr. 2 (koszary 1 p. lotniczego w Mokotowie, bud. nr. 5, oraz (VIII kom.) ur. w r. 1894 (od L do Z)—w komisji Nr. 3 (koszary Blocha w Al. 3 Maja nr. 9).

Komitet Wykonawczy Wystawy Pracy Kobiet na Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu niniejszem zawiadamia, iż biuro komitetu udziela wszelkich informacji, dotyczących wystawy, w godz. od 10—2 i 4—7. Adres komitetu: Zamek, wejście od strony Nowego Zjazdu. Tel. 151-00.

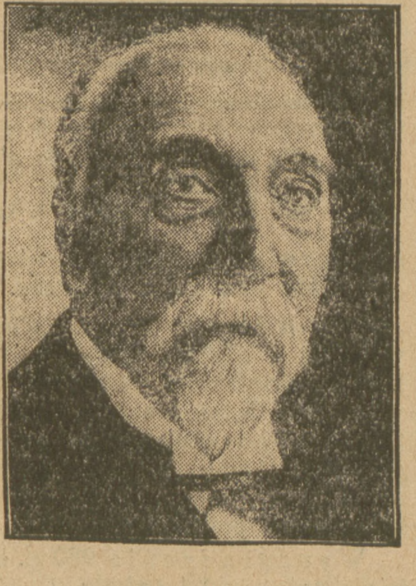
Odczyty francuskiego uczonego. W Zakładzie Fizycznym Uniwersytetu Warszawskiego, Hoża 69, odbędą się dwa odczyty uczonego francuskiego, prof. G. Urbaine'a, znawcy fizyki i chemji ziem rzadkich i odkrywcy kilku pierwiastków.

W piątek 9 b. m. o godz. 5 pop.: „Spectroscopie des terres rares“; w sobotę 10 b. m. o godz. 5 pop.: „Généralités sur la chimie physique des sels complexes“.

Artykuły i korespondencje przeznaczone do „Matki i Dziecka“ należy przesyłać do redakcji „Robotnika“ dla tow. Janiny Ryngmanowej.

Robotnicy popierajcie swoje pismo

Barbarzyństwo klerykałów francuskich



EMIL COMBES.
wybitny francuski mąż stanu przeprowadził uchwałę o rozdziale kościoła od państwa w 1905 r.



Podczas odsłonięcia pomnika Emila Combes w Pons grupa reakcjonistów francuskich, t. zw. „camelots du roi“ uszkodziła pomnik wielkiego demokraty przy pomocy młotów żelaznych. Na zdjęciu widzimy rzeźbę uszkodzoną.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.— Za zmianę adresu 50 gr. **CENY OGŁOSZEŃ:** Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20. komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz gr. 20. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy o 50 proc. taniej. Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych — 10 szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor naczelny MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI. Redaktor odpowiedzialny MARJAN MURAWSKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w druk. „Robotnika“, Warrecka 7.